Tygodnik ciechanowski

nr 20

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁONSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 20** (2055) **14 MAJA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 3 zł w tym 5% VAT

Janina Fetlińska jakiej nie znacie

Ukazał się liczący 255 stron bogato ilustrowany album poświęcony Janinie Fetlińskiej, pierwszej w Polsce doktor nauk medycznych w zakresie pielęgniarstwa, społecznikowi, senator, zmarłej 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie rządowego samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem.

Janina Fetlińska w lipcu 1977 roku obroniła pracę magisterską na temat „Rola pielęgniarki w redukowaniu stresu u pacjentów po zawale serca”. Kilka tygodni później rozpoczęła pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Ciechanowie, początkowo jako młodszy asystent do spraw szkolenia personelu średniego, a potem – do 1984 roku – kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Medycznych tegoż szpitala. RN

Czytaj na str. 15

Powiat ciechanowski: pensje strajkujących nauczycieli

Gdzie wypłacili, a gdzie potrącili?

W powiecie ciechanowskim jedynie w placówkach oświatowych prowadzonych przez samorząd miejski Ciechanowa (z jednym wyjątkiem) nauczyciele biorący udział w strajku otrzymali pełne wynagrodzenia.

W szkołach powiatowych i placówkach prowadzonych przez inne samorządy gminne dokonano potrąceń za czas strajku. „Mimo trwającej politycznej nagonki na nauczycieli, zastraszania samorządów oraz dyrektorów szkół i przedszkoli w związku z płatnością za okres strajku, została podjęta decyzja, że otrzymają Państwo swoje wynagrodzenia bez potrąceń” - napisał do nauczycieli prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński. **KK**

Czytaj na str. 11

Na osiedlu Aleksandrówka w Ciechanowie

6-latek wjechał rowerem pod samochód

W Ciechanowie 6-letni chłopiec wjechał rowerem wprost pod jadący ulicą samochód osobowy. Do zdarzenia doszło w sobotę, 4 maja, ok. godz. 14.40 na ul. Batalionów Chłopskich. **KK**

Czytaj na str. 6

Glinojeck: Zranił nożem znajomego

Areszt dla podejrzanego przedłużony

Pod koniec kwietnia Sąd Rejonowy w Ciechanowie przedłużył o kolejne 3 miesiące areszt tymczasowy dla 28-letniego mieszkańca Glinojecka, który na przełomie stycznia i lutego dźgnął nożem swego 19-letniego znajomego. **KK**

Czytaj na str. 6

Uciekający motocyklista

W środę, 8 maja, ok. godz. 18.00 w Ciechanowie na ul. Mleczarskiej patrolujący miasto policjanci zauważyli motocyklistę, który na widok radiowozu gwałtownie przyspieszył i zaczął uciekać. **KK**

Czytaj na str. 6

Czym jeździ władza?

Prezydent Ciechanowa ma do dyspozycji mazdę, kupioną za 144 tys. zł. Władze starostwa na razie nie kupują nowych służbowych aut. Korzystają ze skody octavii z 2004 roku i nieco lepszej, choć już wysłużonej – skody superb z 2008 roku. Na skody postawili również płońscy włodarze – konkretnie na model superb. Starostwo dysponuje autem wyprodukowanym w 2010 r. i zakupionym za 95.300 zł w tym samym roku. Burmistrz i jego urzędnicy korzystają z auta o wartości ok. 146 tys. zł brutto wyprodukowanego w 2017 r. Władze miasta Pułtuska kupiły w 2019 roku toyotę proace, minibusik 8-osobowy, która służyła w salonie Toyoty jako samochód demonstracyjny. Samochód kosztował ok. 120 tys. zł. Starostowie w Żurominie jeżdżą skodą superb, zakupioną w 2016 r. za 114 tys. złotych. Z kolei burmistrz Działdowa oraz wyznaczeni pracownicy jeżdżą 13-letnim peugeotem partnerem z silnikiem 1.6 TDI, który ma już na liczniku ok. 100 tys. km. Auto to burmistrz Grzegorz Mrówiński jesienią ubiegłego roku otrzymał za darmo od Aresztu Śledczego w Bytomiu. A w Urzędzie Miejskim w Makowie Maz. nie ma służbowego auta. Jeśli burmistrz potrzebuje gdzieś pojechać, korzysta z samochodu prywatnego.

Czytaj na str. 5

R E K L A M A

R E K L A M A

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 26af18473e

Powiat płoński

Pirotechnicy w szkołach

Drugiego dnia matur maile o bombach znalazły się w skrzynkach Zespołu Szkół w Nowym Mieście, Zespołu Szkół w Raciążu i Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Płońsku. W placówkach pracowali zarówno policjanci jak i pirotechnicy. Nie znaleziono niczego, co mogłoby spowodować wybuch.

W środę komunikat taki otrzymała też Szkoła Podstawowa nr 2 w Płońsku, w której maturę zdawali absolwenci liceum dla dorosłych. Dyrekcja zarządziła ewakuację ponad 250 uczniów. Na szczęście również i tym razem po rozeznaniu policyjnym informacja okazała się nieprawdziwa.

- Policjanci ustalają sprawcę bądź sprawców wywołania fałszywych alarmów bombowych w szkołach, w których odbywały się matury. Już kilka dni wcześniej policja informowała różne urzędy i instytucje, a także szkoły o tym, że w tym tygodniu może wystąpić seria fałszywych alarmów, których celem jest sparaliżowanie przebiegu egzaminu maturalnego – przypomina Kinga Drężek-Zmysłowska z KPP w Płońsku. **Paw**

Podróż z klasą

Maj i czerwiec to idealne miesiące na wycieczki, rajdy, „zielone klasy"...

W szkołach co prawda to czas ostatnich klasówek i zaliczeń, ale zawsze powinna się znaleźć okazja do wyjazdów klasowych, zarówno tych krótkich, jak i dłuższych. A jak są wycieczki, to powinny być przygody, wrażenia, wspomnienia.

Z tego powodu (a także z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka) „Tygodnik Ciechanowski" proponuje konkurs pod hasłem „Podróż z klasą".

Napisz do nas i opowiedz o dowolnej klasowej wycieczce. Wyjazd nad morze, w góry i na Mazury, ciekawy zakątek kraju, oryginalne muzeum, interesujący ludzie... Przygoda?! Rowerem, pieszo, a może pociągiem? Opisz swoją tegoroczną wyprawę lub taką, którą pamiętasz do dziś. Jeśli chcesz, możesz wykorzystać swoją wyobraźnię i opisać podróż swoich marzeń. Wybór należy do ciebie. Prace o objętości nieprzekraczającej 3 stron A4 mogą też mieć formę rysunków z krótkim opisem. Konkurs jest adresowany do dzieci w wieku 7 – 12 lat.

Najlepsze prace nagrodzimy książkami. Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie.

Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz kontakt do uczestnika czekamy do 31 maja pod adresem sekretariat@tc.ciechanow.com lub **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów** z dopiskiem ***„Podróż z klasą"***.

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Odpowiedź na sprostowanie

„Żyć na koszt gminy"

Sprostowanie Arkadiusza Kozyry w sprawie artykułu „Żyć na koszt gminy" (nr 18 „TC" z 30 kwietnia br.) w dużej mierze polemizuje nie z autorem, lecz z treścią uzasadnienia do wyroku wydanego przez Sąd Rejonowy w Ciechanowie.

Fakt, że się z nim nie zgadza nie dziwi mnie szczególnie. Gdy zapada wyrok zwykle jedna strona postępowania jest z niego niezadowolona.

Arkadiusz Kozyra przekonuje, że spodziewał się niekorzystnego wyroku w ciechanowskim sądzie, co brzmi trochę nielogicznie. Bo skoro tak, to można zadać pytanie, po co w ogóle tracił czas i składał pozew. Chyba nie z myślą o przegranej sprawie w pierwszej instancji i zwrocie 3600 zł kosztów zastępstwa procesowego poniesionych przez gminę Sońsk?

Może ktoś odpowiedzieć, że A. Kozyra mógł spodziewać się tego, że Sąd Okręgowy uchyli niekorzystny dla niego wyrok i wyda zgodny z oczekiwaniem zawartym w pozwie. Tyle że takie myślenie też może być skazane na porażkę, a to w związku z tym, że sąd wyższej instancji podważa zaledwie kilka procent poprzednio wydanych wyroków.

Z punktu dotyczącego posiadania ziemi można wysnuć nieprawidłowy wniosek, że syn Kozyry żadnej ziemi nie ma, a tak nie jest, bo - jak sam mnie zapewniał - jego syn jest właścicielem 7 hektarów, ale większa część tej ziemi jest zalesiona. Użytków rolnych (0,7 ha łąki) jest jednak zdecydowanie za mało, żeby mówić o gospodarstwie.

Arkadiusz Kozyra cytuje też zdanie: „Roszczenie mieszkańca wynika z jego oczekiwań, aby państwo zapewniło mu utrzymanie i pomoc we wszystkich aspektach jego życia. Domagał się on wręcz nieograniczonej pomocy". Przemilcza natomiast fakt, że nie jest to cytat pochodzący z tekstu zamieszczonego w „TC", lecz z uzasadnienia sądowego wyroku, do tego pozbawiony kontekstu. Dlatego pozwolę sobie jeszcze raz zacytować orzeczenie ciechanowskiego sądu:

„Sąd orzekając w niniejszej sprawie podziela pogląd wyrażony w uzasadnieniu do podobnego wyroku, wydanego rok wcześniej. Roszczenie mieszkańca wynika z jego oczekiwań, aby Państwo zapewniło mu utrzymanie i pomoc we wszystkich aspektach jego życia. Domagał się on wręcz nieograniczonej pomocy. Jest on wprawdzie osobą w starszym wieku (65 lat), nie jest jednak nieporadny. Do tego z wykształcenia jest ekonomistą, sprawnie posługuje się komputerem, korzysta z internetu, wykazuje się wiedzą z zakresu przepisów prawa. Dysponuje zatem możliwościami polepszenia swojej sytuacji majątkowej w inny sposób, nie uzależniony od uzyskania środków finansowych z pomocy społecznej".

ROMAN NADAJ

Alarmów bombowych ciąg dalszy

Ewakuacja w ciechanowskiej Czwórce

Podobnie jak podczas rozpoczęcia egzaminów maturalnych do niektórych szkół w kolejnych dniach także dotarły maile informujące o podłożeniu ładunków wybuchowych.

Taka sytuacja miała miejsce w liceum dla dorosłych w Ciechanowie, które wynajmuje pomieszczenia od Szkoły Podstawowej nr 4. Dyrekcja szkoły na czas przeszukania obiektu zarządziła ewakuację uczniów. Dzieci pod opieką nauczycieli wyszły na przyszkolne boisko, gdzie spędziły blisko pół godziny. Służby po raz kolejny miały sporo pracy. Na miejscu pojawiła się nie tylko policja, ale zgodnie z procedurą także straż pożarna i karetka pogotowia oraz pirotechnik. Bomby nie znaleziono, więc uczniowie wrócili do klas. **RN**

FOT. R. NADAJ

Dzieci wraz z nauczycielami wyszły na przyszkolne boisko

Powiat żuromiński

Groźne maile

Wiadomość ostrzegająca o podłożeniu bomby w poniedziałek trafiła do wielu placówek w całej Polsce. Tego dnia jednak żadna szkoła z powiatu żuromińskiego maila o takiej treści nie otrzymała. W środę natomiast dostały go wszystkie szkoły średnie w powiecie z wyjątkiem LO im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie.

Maile miały różną treść, np. „Wyborca Platformy Obywatelskiej zbudował bombę burzącą. Wkrótce, w dniu 7 maja nastąpi eksplozja. Ratujcie się, zginą ludzie. To nie żart, zobaczycie, ale wtedy będzie już za późno". Warto dodać, że teksty, pozbawione polskich znaków, zawierające liczne braki w interpunkcji, zatytułowane były „bedzie bomba" (pisownia oryginalna) lub przekazywały ważną wiadomość od Komendy Głównej Policji. Chociaż ich treść była różna, to zawsze zawierała informacje o jakimś materiale wybuchowym i była podpisana przez anonimowe osoby podające się za przeciwników partii rządzącej, np. „uczeń o lewicowych poglądach" czy „strajkujący nauczyciel". Nadawca jest podpisany jako edward_mazur@secmail.pro. To domena darknetu, czyli czeluści internetu wykorzystywanej przez hakerów.

- Policji zależy na zapewnieniu bezpieczeństwa i spokoju maturzystom w dniu tak ważnych egzaminów. W związku z tym w pobliżu szkół można zauważyć wzmożone patrole, aby zaoszczędzić uczniom niepotrzebnego stresu. Żadna informacja bombowa nie została potwierdzona - informuje oficer prasowy Tomasz Łopiński z KPP w Żurominie.

Kuj

Wieża ciśnień laureatem konkursu

Ciechanowska wieża ciśnień znalazła się w gronie dziesięciu laureatów konkursu Top Inwestycje Komunalne 2019. W głosowaniu internetowym otrzymała 1746 głosów, co dało jej trzecie miejsce.

Organizatorem konkursu był PortalSamorzadowy.pl. Spośród nadesłanych zgłoszeń wybrano 25 nominowanych inwestycji. Potem grupa ekspertów z tego grona wyłoniła dziesięć najlepszych inwestycji komunalnych 2019 roku.

Wieża ciśnień to bardzo charakterystyczny dla miasta obiekt. W rankingu The World Geography z 2013 roku znalazła się na 5. miejscu najbardziej niezwykłych wież na świecie, pokonując podobne budowle z USA, Francji, Japonii, Tajlandii i Kanady.

Rewitalizacja wieży rozpoczęła się w 2016 roku. Obok niej miasto wybudowało dwukondygnacyjny budynek z przeznaczeniem na park nauki. Nowoczesna forma w kształcie podkowy, sale ekspozycyjne zlokalizowane w części podziemnej z przesuwnymi ścianami oraz tarasami widokowymi na wieżę ciśnień (w tym na dachu) to tylko część z zastosowanych rozwiązań technologicznych. Na dachu odebranego pod koniec 2018 roku budynku została zasiana trawa. Na poziomie podziemnym -1 dwukondygnacyjnego obiektu przewidziano m.in. foyer ekspozycyjne. W Parku Nauki prowadzone będą zajęcia i warsztaty multimedialne rozwijające zainteresowania matematyką, techniką i innymi naukami ścisłymi. Trwa wyposażanie pomieszczeń.

FOT. R. NADAJ

Laureaci ósmej edycji plebiscytu Top Inwestycje Komunalne 2019 zostaną uhonorowani 14 maja podczas gali towarzyszącej XI Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu w Katowicach. W głosowaniu internetowym najwięcej głosów zebrało zagospodarowanie nadbrzeża wiślanego w Płocku.

RN

eprasa.pl 26af18473e

Strajk płońskich fizjoterapeutów

Ponad dwudziestoosobowa grupa fizjoterapeutów z płońskiego szpitala dołączyła do ogólnopolskiego strajku. Protest ma charakter strajku włoskiego, a uczestniczące w nim osoby ubrane są w czarne koszulki.

- W poniedziałek, 6 maja, poprosiliśmy dyrektora o zgodę na umieszczenie plakatów na terenie szpitala. Nasz protest nie zakłóca codziennego funkcjonowania oddziału rehabilitacji, którego jesteśmy pracownikami. Jesteśmy ubrani w czarne koszulkami z napisami mówiącymi, że bierzemy udział w proteście. Na pytania pacjentów odpowiadamy oczywiście, że domagamy się podwyżek – powiedziała Dorota Stefańska, kierownik pracowni fizjoterapii SPZ ZOZ w Płońsku. Pensje tych pracowników faktycznie mogą szokować. Doświadczony fizjoterapeuta zarabia niecałe 3 tys. zł brutto, a osoba zaczynająca swoją przygodę z tą dziedziną medycyny ma około 1600 zł na rękę. Ich sytuacja finansowa nie zmieniła się, chociaż pracują o dwie godziny dłużej.

- Zarabiamy zbyt mało w stosunku do poziomu naszego wykształcenia. Magister fizjoterapii może liczyć na 2800 zł. Otrzymujemy jedynie dodatek stażowy, nie mamy żadnych dyżurów, trzynastek czy premii. Po odliczeniu podatków zostaje nam niewielka kwota. Na zmiany czekamy od kilkunastu lat. Zwiększono nam liczbę godzin pracy, ale nie wiązało się to z żadną podwyżką wynagrodzeń – dodaje kierownik Dorota Stefańska. Na razie nie wiadomo, jak długo potrwa protest i czy nie przerodzi się w bardziej restrykcyjną formę. Płońscy fizjoterapeuci pracują nie tylko w zakładzie rehabilitacji, ale także na oddziale urazowo-ortopedycznym i oddziale opiekuńczo-leczniczym. W najbliższym czasie ma dojść do rozmów z dyrektorem szpitala, który popiera strajk.

- To grupa zawodowa, która może się czuć pokrzywdzona. Problem polega na tym, że minister twierdzi, iż nie ma pieniędzy dla fizjoterapeutów. Potrzebna byłaby zmiana procedur. Przed nami spotkanie dyrektorów z wiceministrem zdrowia, na którym sprawa na pewno będzie omawiana. Również na najbliższej sesji Sejmiku Województwa Mazowieckiego zamierzamy wypracować stanowisko, które mam nadzieję poprą wszystkie kluby – mówi Paweł Obermeyer, dyrektor płońskiego szpitala.

Paw

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Osoby uczestniczące w strajku ubrane są w czarne koszulki

Żuromin

Czy szpital jest zadłużony?

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Żuromińskiego radny Zbigniew Nosek poruszył kwestię prośby o wsparcie na zakup sprzętu medycznego w kwocie 30 tys. złotych, jaką gmina otrzymała od dyrektora szpitala Zbigniewa Białczaka. Czy szpital ma problemy finansowe?

Na posiedzeniu Zarządu Powiatu 28 marca br. dyrektor SPZZOZ przedstawił sprawozdanie z wykonania planu finansowego za rok 2018. Zbigniew Białczak poinformował, że w sprawozdaniu zapisany jest wynik ujemny na kwotę 640.971,27 zł, ale szpital podpisał ugodę z NFZ na nadwykonania i ostatecznie będzie to 470 tys. zł. Dodał również, że szpital nie jest zadłużony. Więc o co chodzi?

- Szpital nie ma żadnego zadłużenia, bo jest ono wtedy, kiedy dana firma nie jest w stanie realizować na czas swoich zobowiązań. Zatem, jeśli nie realizuje ich w terminie, występuje zadłużenie. W przypadku naszego szpitala taka sytuacja nie ma miejsca. Druga kategoria to wynik finansowy, a więc zestawienie przychodów i kosztów. Jeśli koszty przekraczają przychody, mamy do czynienia z ujemnym wynikiem finansowym - tłumaczy wicestarosta Ireneusz Rejmus i dodaje: - Owszem, wynik finansowy jest ujemny, ale jest stare i nowe podejście do wyniku finansowego, co moim zdaniem jest warte przybliżenia opinii publicznej. Według nowej interpretacji do wyniku finansowego - ujemnego lub dodatniego - należy dodać amortyzację. Amortyzacja jest poniesionym kosztem, a nie wydatkiem. Zgodnie ze starymi zasadami wynik finansowy naszego szpitala jest ujemny, ale już według nowej kategorii ekonomicznej, tzw. nadwyżki finansowej, do której dodaje się amortyzację, wygląda on zupełnie inaczej. W przypadku żuromińskiego szpitala amortyzacja wyniesie około miliona złotych, a więc ostatecznie jego wynik finansowy będzie ponad 300 tys. zł na plus.

Sieć szpitali nie jest korzystna

Zdaniem Ireneusza Rejmusa zmiana przepisów dotyczących szpitali, czyli ustawa z 26 kwietnia 2017 roku o sieci szpitali, nowelizacja ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych nie była dobrym rozwiązaniem.

- W momencie, kiedy weszliśmy do sieci, nasz szpital stał się szpitalem powiatowym I stopnia. Wtedy zaczęły się też problemy wszystkich szpitali. Otóż ryczałty były z roku 2015, a koszty stale rosną. Przepraszam, ale nikt tego nie wytrzyma, nawet najlepsza jednostka. Wszystkie szpitale w naszym regionie zmagają się z tym samym, wszystkie mają problemy. Na wszystkich sesjach i posiedzeniach komisji powtarzam, że pojawiło się pierwsze żółte światło dla naszego szpitala. Chodzi o tzw. płynność finansową, czyli gotówkę, którą dysponuje szpital. W 2017 roku na koncie bankowym było w przybliżeniu trochę powyżej 2 mln zł, a w 2018 roku - około 750 tys. zł. Jak na tego typu jednostkę jest to zbyt mało. Jest to informacja, że jeśli szybko sytuacja się nie poprawi, to mogą być problemy z płynnością finansową - przestrzega wicestarosta.

Według Ireneusza Rejmusa taki spadek środków pieniężnych w ciągu roku jest pierwszą informacją, że dzieje się coś złego z płynnością finansową. Aby była ona zachowana, kwota powinna być dwa razy wyższa.

- Faktycznie następuje problem z płynnością finansową - potwierdza wicestarosta, a na pytanie, jakie są rozwiązania odpowiada, że w chwili obecnej rozwiązań nie ma. Szpital jest zabezpieczony dużym kapitałem finansowym.

10 zł od mieszkańca

O takim wsparciu szpitala myślą samorządowcy. Według wicestarosty przekazywane przez gminy kwoty miałyby zostać przekazane na zakup najpotrzebniejszego sprzętu.

- Rozmawialiśmy o tym, że szpital potrzebuje wyższego poziomu usług, w związku z czym dobrze by było, abyśmy mogli dofinansowywać, ale tylko jeśli chodzi o wyposażenie. Pan Zbigniew Nosek wtedy powiedział, że wszystkie gminy powinny o tym pomyśleć. Dyrektor szpitala wyszedł z propozycją, że mogłoby to wyglądać tak, jak jest w Przasnyszu - 10 zł od mieszkańca gminy. Uważam, że to pomysł warty rozważenia. Oczywiście już nie raz próbowaliśmy prosić o dofinansowanie z gmin, ale bezskutecznie - tłumaczy Ireneusz Rejmus.

Kuj

Po strajku nauczycieli w powiecie płońskim

O wypłatach zdecydują dyrektorzy

- Pracodawcą dla nauczycieli jest dyrektor szkoły. Dyrektorzy szkół i jednostek powiatowych dokonali potrąceń wynagrodzeń pracownikom uczestniczącym w strajku zgodnie z art. 23 ust. 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Zarząd powiatu zdecydował, że pieniądze „zaoszczędzone" w wyniku tych potrąceń pozostaną w szkołach i będą do dyspozycji dyrektorów, którzy mogą je wykorzystać do końca roku m.in. na organizację dodatkowych zajęć – poinformowała „TC" Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego. Przypomnijmy, że organem prowadzącym dla 5 szkół ponadgimnazjalnych jest powiat.

- Czekamy na spotkanie z organem prowadzącym. Jeśli będzie możliwość wypłacenia pieniędzy zgodnie z prawem, to z niej skorzystamy – mówi Wiesława Junczak, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Płońsku. Podobne jak starostwo stanowisko w tej sprawie zajął płoński ratusz.

- W budżetach szkół i przedszkoli pozostały pieniądze na wynagrodzenia i to dyrektorzy placówek zadecydują, jak zostaną wykorzystane – tłumaczy Filip Przedpełski, rzecznik urzędu. Na terenie miasta Płońska w strajku uczestniczyli nauczyciele większości szkół i przedszkoli.

- Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów. Wiemy, że za strajk nie przysługuje wynagrodzenie, co nie oznacza, że nie wypłacimy pieniędzy nauczycielom, jeśli będzie taka możliwość – komentuje Teodozja Gorlewska ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Płońsku.

Na wypłaty według zapewnień wójtów mogą liczyć też nauczyciele ze szkoły w Kroczewie w gm. Załuski czy w Lisewie i Siedlinie w gm. Płońsk.

- Analizujemy jeszcze, jak rozwiązać sytuację nauczycieli. Jest opinia prawna, że protest jest zawieszony, a nie zakończony. Dążymy do zawarcia porozumienia z dyrektorami, którzy muszą też porozumieć się z nauczycielami. Jeśli np. zorganizowane zostaną dodatkowe zajęcia, to wtedy wypłacimy za nie pieniądze - stwierdził Aleksander Jarosławski, wójt gminy Płońsk.

Paw

Zaprosili nas:

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie na Prelekcję multimedialną dr Teresy Kaczorowskiej pt. „15 lat wskrzeszania z niepamięci ks. jezuity M. K. Sarbiewskiego (1595 – 1640)", nazywanego „polskim Horacym"

Oddział Ciechanowski Stowarzyszenia Autorów Polskich oraz prezydent miasta Ciechanów na XLVIII spotkanie autorskie z cyklu „ Czwartkowe wieczory z poezją" pt.: „Dobrze, że jesteś. Lubię być z Tobą", gość wieczoru – Andrzej Kielczyk

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Ciechanowie na rejonowe eliminacje XLII Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym

Teatr „Rozmyty Kontrast" z PCKiSz na spektakl „Żabusia"

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Gołotczyźnie na spotkanie Kwiaty Ogrodów

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie na spotkanie podróżnicze „Świat się zmienia – Indie 2019" z Wojciechem Helińskim z Kudowy Zdroju (15 maja) oraz na recital piosenek skomponowanych przez Urszulę Rzeczkowską w wykonaniu Ewy Śnieżanki (18 maja) i na koncert „Nasze fascynacje muzyczne w wykonaniu zespoły wokalnego „LEGATO" oraz wernisaż fotografii Marka F. Zglińskiego (22 maja)

Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Pułtusku, Burmistrz Miasta Pułtusk, Komendant Powiatowy PSP w Pułtusku oraz Prezes Zarządu Miejsko – Gminnego ZOSP RP w Pułtusku na uroczystości powiatowych obchodów „Dnia Strażaka 2019" (19 maja)

Gwiazdy na juwenaliach PWSZ

Kamil Bednarek, Romantycy Lekkich Obyczajów i Kuba Sienkiewicz - to gwiazdy, które wystąpią podczas tegorocznych juwenaliów Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie. Impreza rozpocznie się w piątek, 17 maja, o godz. 19.00.

Tradycyjnie koncerty odbędą się na dziedzińcu Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie. Tu zaplanowano także symboliczne przekazanie studentom kluczy do bram miasta przez prezydenta.

Organizatorzy zapowiadają też inne atrakcje. Ma być m.in. strefa dla dzieci, organizowane będą także loterie z nagrodami. Przewidziana jest ponadto zbiórka karmy dla zwierząt ze schroniska w Pawłowie (można ją przynieść na koncerty).

Wstęp wolny! W imprezie mogą uczestniczyć nie tylko studenci, ale również mieszkańcy Ciechanowa. Co roku cieszy się ona dużym zainteresowaniem. Oby tylko dopisała pogoda.

RN

eprasa.pl 26af18473e

Kilka tygodni temu mieszkający w Chotomowie Rafał Kadłubowski skierował do wojewody mazowieckiego wniosek o zachowanie i renowację stojącego przy zbiegu ulic 17 Stycznia i Tatarskiej pomnika Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa 1939 – 1945.

FOT. K. KOWALSKI

Tak obecnie pomnik od tyłu

Pomnik Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa 1939 – 1945

Wojewoda odpowiedział na list

Pomnik powstał w 1988 r. z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Przedstawia stalowego orła z umieszczonymi na skrzydłach płaskorzeźbami żołnierzy. Zaprojektował go nieżyjący już Henryk Wróblewski.

Zgodnie z zapisami ustawy z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu i innych ustrojów totalitarnych powinien zostać usunięty do 31 marca 2018 r. Według przywołanej ustawy obowiązek usunięcia pomnika spoczywa na właścicielu lub użytkowniku wieczystym nieruchomości, na której się znajduje. W tym przypadku jest to gmina miejska Ciechanów. Ale władze miasta nie wykonały i nie mają zamiaru wykonać dyspozycji zawartej w przepisach.

25 kwietnia w imieniu wojewody Zdzisława Sipiery na pismo R. Kadłubowskiego odpowiedziała dyrektor jego biura Alicja Wałecka.

„W związku z pismem w sprawie ratowania pomnika Walka – Męczeństwo – Zwycięstwo 1939 – 1945 upamiętniającego poległych w czasie II wojny światowej żołnierzy Wojska Polskiego, uprzejmie informuję, że w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim nie jest prowadzone postępowanie administracyjne mające na celu rozbiórkę wyżej wymienionego pomnika.

Wojewoda mazowiecki nie może odnieść się do dalszej części wniosku dotyczącej rewitalizacji pomnika oraz naniesienia na nim zmian poprzez dodanie do orła korony oraz zmian treści napisu na cokole.

Zgodnie z zapisami ustawy o samorządzie gminnym, podejmowanie uchwał w sprawie wznoszenia pomników jest wyłącznie kompetencją rady gminy. Dbanie o utrzymanie i dobry stan techniczny pomników znajdujących się na terenie gminy jest obowiązkiem samorządu" – napisała dyrektor Wałecka.

Co na to prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński?

- Kilka dni temu wojewoda poinformował nas, że nie jest prowadzone postępowanie administracyjne, które ma na celu rozbiórkę pomnika. W związku z tym miasto podjęło decyzję o renowacji pomnika Walki – Męczeństwa – Zwycięstwa 1939 – 1945 – stwierdziła w rozmowie z przedstawicielem naszej redakcji Renata Jeziółkowska, rzeczniczka Urzędu Miasta.

KK

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

„Figura Pana Jezusa (nie Chrystusa Króla). Rogatki Gruduskie"

Jestem czytelnikiem „Tygodnika Ciechanowskiego" praktycznie od początku jego powstania. Bardzo cenię periodyk za przedstawianie w artykułach informacji o moim mieście i regionie. Zawsze uważałem, że są to wiadomości przygotowane rzetelnie i profesjonalnie. Niestety w numerze 19 z tego miesiąca w artykule zatytułowanym „Rogatki Gruduskie" i podpisanym przez Panią Barbarę Bielastą padło moje nazwisko ukazane w bardzo negatywnym, a wręcz kłamliwym świetle, co może świadczyć o przedstawieniu i wysłuchaniu tylko jednej strony, która nie robiąc nic potrafi tylko hejtować. Niech to pismo będzie odpowiedzią na zarzuty z artykułu. Podjąłem się wykonania remontu, a w zasadzie odbudowy figury z rogatek gruduskich po kilkukrotnych prośbach z Urzędu Miasta ze względu na to, że nikt ze znanych ciechanowskich plastyków nie chciał tego zrobić. Współpracowałem dawniej z nieżyjącym już artystą Panem Zygmuntem Szczepankowskim przy realizacji różnych rzeźb, między innymi św. Franciszka na kościele pod jego wezwaniem, może to zaważyło o tym, że UM mnie odnalazł i zaproponował odbudowę. Też nie chciałem się zgodzić, ale w końcu podjąłem się wykonania renowacji. Nie wiedziałem, czy podołam, ponieważ jestem osobą niepełnosprawną po udarze i nie działa mi prawa ręka i noga. Figura była niczyja i żeby można było cokolwiek zrobić, UM przeprowadził całą procedurę przejęcia rozbitej rzeźby, żeby można było sfinansować remont. Trwało to długo, ale się udało. W tym miejscu chcę podziękować Pani z UM (nie będę wymieniał jej nazwiska) za zaangażowanie i serce włożone w załatwienie niezliczonych dokumentów, ponieważ dzięki niej figura mogła być odbudowana i stanąć w dawnym miejscu. To powinni zrobić mieszkańcy z Panią Bielastą na czele. UM zabezpieczył skromne środki na odbudowę rzeźby w 2018 roku, a w tym na zrobienie cokołu i ustawienie jej na nim. W zeszłym roku odbyło się spotkanie mieszkańców, w którym uczestniczyłem i przedstawiłem zarysy planu odbudowy figury. Zawiązał się nieformalny komitet społeczny. Ja ze swej strony przedstawiłem projekt, który został zaakceptowany. Jednym z uwzględnionych postulatów mieszkańców było podniesienie cokołu o ok. 1 m. Poinformowałem, że jestem osobą niepełnosprawną i poprosiłem o pomoc w razie potrzeby. Posypały się deklaracje, np. jeden Pan, fachowiec budowlany wspomniany przez Panią Bielastą, zadeklarował ułożenie kostki wokół cokołu, nawiezienie ziemi na rondo. I co? I nic, żadnej z tych obietnic nie spełnił, a potrafił tylko krytykować. Nikt oprócz Pani Bonisławskiej mi nie pomógł. Jedynie rodzina Bonisławskich udostępniła prąd, wodę i miejsce do składowania materiałów, za co bardzo dziękuję. Tylko Pani Bonisławska kontaktowała się ze mną, interesując się przebiegiem renowacji. Nie było też nikogo z komitetu, jak było rewitalizowane rondo przez UM. Niestety nie do końca został zasypany ziemią fundament cokołu, co razi. W rozmowie z UM zadeklarowałem, że to w jakiś sposób zabezpieczę, ale sam tego fizycznie nie mogę zrobić, a kolega, z którym budowałem cokół, jest teraz poza Ciechanowem. Ze strony mieszkańców nie było żadnej propozycji rozwiązania problemu tylko elaboraty i kłamliwa nagonka. W rozmowach z sąsiadami mogłem uczestniczyć i ja, ale Pani Bielasta nie zaprosiła mnie, chociaż numer mojego telefonu był łatwo dostępny. Figurka Matki Boskiej będzie wstawiona po dokończeniu uszczelnienia górnej części cokołu. Jest mi niezmiernie przykro, że głos zabierają ludzie, którzy do powrotu figury Chrystusa na rogatki gruduskie nie dołożyli nawet dobrego słowa, nie docenili ogromu pracy włożonej w renowację 70-letniej ludowej rzeźby, a wmanipulowali w sprawę redakcję „Tygodnika Ciechanowskiego".

Krzysztof Kaczorowski

Panu
Pawłowi Kowalskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SYNA

składają
prokuratorzy i pracownicy
prokuratur okręgu płockiego

FCP-188

Wspomnienie o Leszku Ciarkowskim

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko"
ks. Jan Twardowski

Z wielkim smutkiem i niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Leszka Ciarkowskiego, naszego wspaniałego i cenionego Kolegi i Przyjaciela. Wspólnie pracowaliśmy w pomocy społecznej w czasach dawnego województwa ciechanowskiego. Leszek przez wiele lat był oddany tej pracy. Angażował się w tworzenie Krajowego Ośrodka Mieszkalno–Rehabilitacyjnego dla Osób Chorych na Stwardnienie Rozsiane w Dąbku, Domu Pomocy Społecznej „Kombatant" i Ośrodka Wsparcia w Ciechanowie oraz pomoc środowiskową na terenie województwa. Nie potrzebował wielkich słów by nazywać rzeczy ważne. Zawsze życzliwy i pogodny, otwarty na problemy innych, nigdy nie odmawiał pomocy. Zawsze znalazł czas aby porozmawiać, pomóc rozwiązać problem. Cechowała Go wysoka kultura osobista.

Żonie, Rodzinie i Bliskim
składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy w tych trudnych chwilach.

Żegnamy Cię Leszku
koleżanki, koledzy i przyjaciele

PC-1278

eprasa.pl 26af18473e

Czym jeździ władza?

Prezydent Ciechanowa ma do dyspozycji mazdę, kupioną za 144 tys. zł. Władze starostwa na razie nie kupują nowych służbowych aut. Korzystają ze skody octavii z 2004 roku i nieco lepszej, choć już wysłużone – skody superb z 2008 roku. Na skody postawili również płońscy włodarze – konkretnie na model superb. Starostwo dysponuje autem wyprodukowanym w 2010 r. i zakupionym za 95.300 zł w tym samym roku. Burmistrz i jego urzędnicy korzystają z auta o wartości ok. 146 tys. zł brutto wyprodukowanego w 2017 r. Władze miasta Pułtuska kupiły w 2019 roku toyotę proace, minibusik 8-osobowy, która służyła w salonie Toyoty jako samochód demonstracyjny. Samochód kosztował ok. 120 tys. zł. Starostowie w Żurominie jeżdżą skodą superb, zakupioną w 2016 r. za 114 tys. złotych. Z kolei burmistrz Działdowa oraz wyznaczeni pracownicy jeżdżą 13-letnim peugeotem partnerem z silnikiem 1.6 TDI, który ma już na liczniku ok. 100 tys. km. Auto to burmistrz Grzegorz Mrowiński jesienią ubiegłego roku otrzymał za darmo od Aresztu Śledczego w Bytomiu. A w Urzędzie Miejskim w Makowie Maz. nie ma służbowego auta. Jeśli burmistrz potrzebuje gdzieś pojechać, korzysta z samochodu prywatnego. Oto szczegóły.

Ciechanów

Urząd Miasta w lutym br. za prawie 50 tys. zł zakupił nowy samochód służbowy marki Skoda Rapid Active z silnikiem 1.0 TSI (95 KM), 5-biegową manualną skrzynią i z dodatkowym wyposażeniem komfort. Jak informuje ratusz, auto ma służyć usprawnianiu bieżącej pracy urzędników, a w szczególności ma być wykorzystywane przez pracowników Wydziału Inżynierii Miejskiej i Utrzymania Infrastruktury Drogowej.

Nowa skoda rapid zastąpiła poprzednią (również rapid), która została zniszczona w wypadku drogowym (szkoda całkowita). Do zdarzenia doszło z winy innego użytkownika ruchu drogowego. Miasto otrzymało od ubezpieczyciela odszkodowanie w wysokości 24,6 tys. zł. Samochód, którego wartość przed wypadkiem oszacowano na 39.000 zł, został sprzedany za 14.400 zł.

W listopadzie ubiegłego roku został zakupiony samochód służbowy marki Mazda 6. To dobrej klasy auto, o czym świadczy już sama jego cena wynosząca 144 tys. zł. Rzeczniczka informuje, że do realizacji zadań służbowych z samochodu korzystają zarówno pracownicy, jak i kierownictwo UM Ciechanów.

Nowe władze starostwa na razie nie kupują nowych służbowych aut. Do ich dyspozycji jest skoda octavia z 2004 roku i nieco lepsza, choć już wysłużona – skoda superb z 2008 roku.

RN

Działdowo

Starosta działdowski Paweł Cieśliński ma do dyspozycji samochód marki Skoda Superb II Limousine Ambition z silnikiem 2.0, który za 98 tys. zł został zakupiony przez jego poprzednika Mariana Janickiego. Burmistrz Działdowa oraz wyznaczeni pracownicy jeżdżą 13-letnim peugeotem partnerem z silnikiem 1.6 TDI, który ma już na liczniku ok. 100 tys. km. Auto to burmistrz Grzegorz Mrowiński jesienią ubiegłego roku otrzymał za darmo od Aresztu Śledczego w Bytomiu. Samochód nie jest wyposażony w klimatyzację, centralny zamek czy elektrycznie opuszczane szyby. Burmistrz Działdowa podkreśla, że nie potrzebuje luksusów, a w cieplejsze dni po prostu zdejmuje marynarkę i sam opuszcza szybę. Zupełnie inaczej jest w Lidzbarku. Tam władze mają do dyspozycji nowo zakupiony samochód marki Opel Astra z 2018 roku o wartości 70 tys. zł.

PP

Burmistrz Działdowa Grzegorz Mrowiński z pozyskanym peugeotem

Skoda superb należąca do Starostwa Powiatowego w Płońsku

Maków Maz.

Jak informuje nas rzeczniczka makowskiego ratusza, w Urzędzie Miejskim nie ma służbowego auta. Jeśli burmistrz potrzebuje gdzieś pojechać, korzysta z samochodu prywatnego.

Natomiast w starostwie do dyspozycji urzędników są tu dwa służbowe auta. Jedno to skoda superb z 2016 roku, a drugie 5-6-letnia dacia duster, służąca do wyjazdów w teren po trudniej dostępnych drogach.

RN

Płońsk

Co łączy starostę powiatu i burmistrza Płońska? Oprócz wielu podobnych codziennych obowiązków w samorządzie również marka samochodu, z którego korzystają w razie potrzeby. A jest to skoda superb.

Starostwo dysponuje autem wyprodukowanym w 2010 r. i zakupionym za 95.300 zł w tym samym roku. Jest to samochód z silnikiem benzynowym o mocy 118 KM oraz pojemności 1,8 l. Mogą z niego korzystać i korzystają wszyscy pracownicy starostwa. Podobnie jest w przypadku Urzędu Miejskiego.

- Skoda superb nie jest wyłącznie samochodem służbowym burmistrza Płońska. Służy ona do bieżącej obsługi pracowników urzędu, tj. do wyjazdów służbowych, realizacji spraw w innych miejscowościach, przewozu dokumentów, dowozu pracowników urzędu na spotkania z pracownikami innych organów administracji publicznej, odbioru korespondencji, transportu pracowników urzędu na terenie Płońska, np. w miejsca wymagające oględzin, obsługi delegacji krajowych i zagranicznych goszczących w Płońsku. Poprzedni samochód ford mondeo, rocznik 2007 z przebiegiem 256 tys. km, wymagał kapitalnego remontu i coraz większych nakładów związanych z jego eksploatacją – tłumaczy Filip Przedpełski, rzecznik ratusza.

Skoda została leasingowana w drodze zapytania ofertowego zgodnie z obowiązującym w Urzędzie Miejskim w Płońsku regulaminem zamówień publicznych. Auto o wartości ok. 146 tys. zł brutto wyprodukowane zostało w 2017 r., ma benzynowy silnik o pojemności 1984 cm sześc.

Paw

Pułtusk

Starosta pułtuski Jan Zalewski jeździ służbowo skodą octavią, kupioną przez Starostwo Powiatowe w Pułtusku w 2019 r. Natomiast burmistrz Wojciech Gregorczyk wraz z pracownikami odbywa podróże służbowe albo kilkuletnim fiatem scudo, albo toyotą proace, niedawno kupioną przez Urząd Miejski.

Skoda dla powiatu kosztowała ok. 118 tys. zł. Możemy w niej, oprócz starosty Jana Zalewskiego, zobaczyć i wicestarostę Beatę Jóźwiak i inne osoby.

- Ten samochód nie został kupiony tylko na wyłączność pana starosty. Korzystają z niego i pracownicy Starostwa Powiatowego w Pułtusku, którzy odbywają podróże służbowe, jak pracownicy Wydziału Geodezji – wyjaśniła wicestarosta Beata Jóźwiak.

Wspomniała, że powiat pułtuski kupi w tym roku jeszcze jeden samochód osobowy – dla Zarządu Dróg Powiatowych, ale nie określiła ani marki auta, ani jego ceny, ani czasu zakupu.

Urząd Miejski w Pułtusku dysponuje kilkuletnim fiatem scudo, który został kupiony przez miasto jako używany. Do niego doszedł drugi samochód.

- W tym roku kupiliśmy toyotę proace, minibusik 8-osobowy, która służyła w salonie Toyoty jako samochód demonstracyjny, ma niewielki przebieg i jest na gwarancji – przyznał burmistrz Wojciech Gregorczyk.

Samochód kosztował ok. 120 tys. zł.

- Oba samochody zostały oznakowane: widnieje na nich nazwa i herb Pułtuska – wyjaśnił gospodarz miasta i gminy Pułtusk.

IK

Żuromin

Urząd Miasta i Gminy w Lubowidzu nie posiada żadnego auta służbowego. Nowe miasto powiatu żuromińskiego jeszcze nie dokonało takiego zakupu. Andrzej Szymański, burmistrz Bieżunia, może korzystać ze skody fabii z 2007 roku, którą urząd zakupił w 2008 roku za kwotę około 40 tys. złotych. Auto ma 12 lat i nadal służy pracownikom UMiG w Bieżuniu. Burmistrz Żuromina Aneta Goliat ma do wyboru dwa samochody należące do urzędu. Jeden to opel astra z 2006 roku, zakupiony w 2007 r. za ponad 30 tys. złotych. Jak informuje pracownik straży miejskiej, samochód ma przejechane 450 tys. kilometrów i obecnie jego wartość jest niewielka, ale również wiele lat służy już pracownikom urzędu. W tym roku UGiM w Żurominie nabył za około 73 tys. zł toyotę corollę wyprodukowaną w roku ubiegłym.

Starostwo Powiatowe w Żurominie również posiada dwa samochody służbowe. W 2008 roku zakupiło opla astrę classic II, którego wartość rynkowa w chwili obecnej wynosi około 5.800 zł. W 2016 roku starostwo ogłosiło zapytanie ofertowe na zakup nowego auta osobowego. Wybrano wyprodukowaną w tym samym roku skodę superb, za którą urząd zapłacił około 114 tys. złotych. Obecna cena rynkowa samochodu wynosi około 80 tys. zł.

Kuj

eprasa.pl 26af18473e

Był poszukiwany od 2017 roku

Zatrzymany na lotnisku

Sukcesem zakończyły się poszukiwania ściganego listem gończym 29-letniego mieszkańca Ciechanowa.

Mężczyzna został skazany przez sąd na prawie 5,5 miesiąca pozbawienia wolności m.in. za kierowanie gróźb karalnych wobec innych osób i zniszczenie mienia. Ponieważ permanentnie nie lekceważył polecenia organów wymiaru sprawiedliwości, wystawiono za nim dwa listy gończe i sześć nakazów doprowadzenia. Poszukiwany od 19 stycznia 2017 roku 3 maja został zatrzymany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej na lotnisku w Warszawie, gdy przyleciał do Polski z zagranicy. Z lotniska 29-letni ciechanowianin trafił do zakładu karnego, gdzie odbędzie wymierzoną mu przez sąd karę pozbawienia wolności.

W ubiegłym roku do Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie wpłynęło 60 listów gończych za osobami ściganymi przez organy wymiaru sprawiedliwości. W tym samym okresie zatrzymano 49 poszukiwanych osób. Większość z nich miała do odbycia orzeczone przez sąd kilkumiesięczne kary pozbawienia wolności.

Jak mówią policjanci, cztery piąte poszukiwanych listami gończymi to osoby, które za drobne przestępstwa otrzymały niewielkie wyroki i we wskazanym terminie nie zgłosiły się do zakładu karnego.

KK

Uciekający motocyklista

W środę, 8 maja, ok. godz. 18.00 w Ciechanowie na ul. Mleczarskiej patrolujący miasto policjanci zauważyli motocyklistę, który na widok radiowozu gwałtownie przyspieszył.

W tej sytuacji włączyli w swoim samochodzie syrenę i pojechali za uciekającym pojazdem. Choć sygnałami świetlnymi i dźwiękowymi wzywali motocyklistę do zatrzymania się, on jeszcze bardziej przyśpieszył, popełniając przy okazji kolejne wykroczenia, m.in. nieprawidłowo wyprzedzał inne pojazdy i jechał po wyłączonych z ruchu fragmentach drogi.

Policyjny pościg nie trwał długo… Tuż za skrzyżowaniem ulic Mleczarskiej i Mazowieckiej jadący kawasaki motocyklista zderzył się z samochodem osobowym i przewrócił na jezdnię. Ale nawet w tej sytuacji nie zatrzymał się, tylko wstał i zaczął uciekać pieszo. Bardzo szybko jednak został zatrzymany przez policyjny patrol. Okazało się wówczas, że 25-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego ma wydany przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna za kierowanie pojazdem po utracie prawa jazdy i niezatrzymanie się do kontroli drogowej odpowie przed sądem. Grozi mu nawet 5 lat pozbawienia wolności.

KK

Śmiertelny wypadek w Watkowie

Akt oskarżenia trafił do sądu

Pod koniec kwietnia Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 33-letniemu mieszkańcowi Makowa Mazowieckiego podejrzanemu o spowodowanie trzy miesiące temu wypadku drogowego, w którym zginął 71-letni pułtuszczanin. Mężczyzna oskarżony jest o „spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym, znajdując się w stanie nietrzeźwości" oraz jazdę po pijanemu. Grozi mu od 2 do 12 lat pozbawienia wolności.

Do opisywanego wypadku doszło w sobotę, 16 lutego, ok. godz. 7.00 na prostym odcinku drogi krajowej nr 60 w Watkowie (gm. Gołymin). Według ustaleń policji mieszkaniec Makowa Mazowieckiego, jadący oplem signum w kierunku Gołymina, w pewnym momencie zjechał na przeciwległy pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwnej strony samochodem osobowym marki Renault Espace, którym podróżowały dwie starsze osoby z Pułtuska: 71-letni mężczyzna (kierował autem) i 69-letnia kobieta (była pasażerką). W wyniku odniesionych ran kierowca samochodu renault zmarł w szpitalu.

Badanie trzeźwości wykazało, że jadący oplem 33-latek miał w organizmie prawie promil alkoholu.

Tuż po wypadku Sąd Rejonowy w Ciechanowie wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu jego sprawcy na 2 miesiące. Kilkanaście dni temu prokuratura wystąpiła o przedłużenie aresztu, ale sąd – ku zaskoczeniu publicznego oskarżyciela - na to się nie zgodził i wypuścił nieodpowiedzialnego kierowcę na wolność.

Termin rozprawy nie został jeszcze wyznaczony.

- Będziemy domagali się dla sprawcy wypadku surowej kary w postaci bezwzględnego pozbawienia wolności – mówi Przemysław Bońkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

KK

Potrącenia pieszych w Ciechanowie

Jak informuje ciechanowska policja, 29 kwietnia rano doszło do dwóch potrąceń pieszych przez kierowców. Przyczyny obu zdarzeń były różne.

Około godz. 10:00 na ul. Armii Krajowej do zdarzenia doszło na przejściu dla pieszych. Kierujący samochodem osobowym saab potrącił przechodzącą przez pasy 69-letnią mieszkankę Ciechanowa. Kobieta przytomna została przewieziona do szpitala.

Około 40 minut później do zdarzenia drogowego z udziałem pieszej doszło na ul. Płońskiej. Tam według wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 59-letnia ciechanowianka weszła na jezdnię w miejscu niedozwolonym i uderzyła w bok samochodu volkswagen multivan. Poszkodowana została przewieziona do szpitala.

RN

Na osiedlu Aleksandrówka w Ciechanowie

6-latek wjechał rowerem pod samochód

W Ciechanowie 6-letni chłopiec wjechał rowerem wprost pod jadący ulicą samochód osobowy. Na szczęście nic mu się nie stało.

Do opisywanego zdarzenia doszło w sobotę, 4 maja, ok. godz. 14.40 na ul. Batalionów Chłopskich.

Chłopiec jeżdżący rowerkiem przy wielorodzinnym bloku na osiedlu Aleksandrówka w pewnym momencie zjechał z chodnika na przecinające ulicę przejście dla pieszych wprost przed jadący tamtędy samochód. Dobrze, że kierowca auta jechał wolno, dzięki czemu, widząc na drodze malca, w porę zahamował.

W efekcie doszło jedynie do niegroźnego w skutkach zderzenia obydwu pojazdów (kierownica roweru uderzyła w bok samochodu).

W tym czasie dziecko pozostawało bez opieki rodziców lub innych osób. Z informacji policji wynika, że ojciec chłopca na miejsce zdarzenia dotarł kilka chwil później.

Obecnie prowadzone jest postępowanie mające na celu wyjaśnienie okoliczności tego wypadku. Rodzice chłopca – jak podkreśla policja – „muszą liczyć się z konsekwencjami prawnymi".

W Kodeksie wykroczeń zapisano bowiem: „Kto, mając obowiązek opieki lub nadzoru nad małoletnim do lat 7 albo nad inną osobą niezdolną rozpoznać lub obronić się przed niebezpieczeństwem, dopuszcza do jej przebywania w okolicznościach niebezpiecznych dla zdrowia człowieka, podlega karze grzywny albo karze nagany".

KK

Glinojeck: Zranił nożem znajomego

Areszt dla podejrzanego przedłużony

Pod koniec kwietnia Sąd Rejonowy w Ciechanowie przedłużył o kolejne 3 miesiące areszt tymczasowy dla 28-letniego mieszkańca Glinojecka, który na przełomie stycznia i lutego dźgnął nożem swego 19-letniego znajomego.

Do opisywanego zdarzenia doszło w nocy z 31 stycznia na 1 lutego w Glinojecku.

Jak wstępnie ustalono, podchmielony 19-latek wraz z dwiema innymi osobami przechodził obok domu, w którym mieszkał 28-latek. W pewnej chwili zgarnął leżący na ulicy śnieg i rzucił nim w kierunku okna budynku. Potem zrobił to jeszcze raz. Tak to zdenerwowało 28-latka, że wraz z trzema innymi osobami wybiegł na dwór, żeby „wymierzyć sprawiedliwość". To wtedy między mężczyznami doszło do szamotaniny, w czasie której starszy dźgnął młodszego nożem.

Z zebranych przez policję informacji wynika, że mężczyźni znali się i byli skonfliktowani. 19-latek pochodzi z Ostrowi Mazowieckiej, ale obecnie mieszka w Glinojecku.

Sprawca zadał poszkodowanemu dwa uderzenia nożem w plecy. Były one na tyle poważne, że zagrażały jego życiu.

Prokuratura postawiła 28-letniemu mieszkańcowi Glinojecka zarzut usiłowania zabójstwa. Kilkanaście godzin po zdarzeniu mężczyzna - postanowieniem sądu - został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

- Wystąpiliśmy o przedłużenie tymczasowego aresztu, ponieważ w dalszym ciągu wykonujemy w tej sprawie czynności. Zleciliśmy policji między innymi ustalenie podłoża, na tle którego doszło do zdarzenia. Oczekujemy również na opinię biegłego z zakresu daktyloskopii – tłumaczy Przemysław Bońkowski, szef Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie.

Podejrzany, który do tej pory nie był notowany w policyjnych kartotekach, nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu.

KK

Wóz strażacki zderzył się z samochodem osobowym

30 kwietnia po południu na skrzyżowaniu ulic Tysiąclecia i Mleczarskiej w Ciechanowie doszło do zderzenia wozu strażackiego z samochodem osobowym.

Jak informuje rzeczniczka ciechanowskiej policji, w wyniku tego wypadku jedna osoba została przewieziona do szpitala.

Policjanci ustalili, że jadący na sygnale wóz strażacki wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle. Ich zdaniem kierowca tego uprzywilejowanego pojazdu powinien się upewnić, czy nie zagraża innym uczestnikom ruchu. Ponieważ tego nie zrobił, uderzył w auto osobowe. Jadący renault mieszkaniec Glinojecka został przewieziony do szpitala, ale na szczęście nie doznał poważniejszych obrażeń. W wyniku zdarzenia został zablokowany ruch na części ulicy Mleczarskiej.

rom

Wypadek w Radziwiu - umorzenie

Prokuratura Rejonowa w Ciechanowie umorzyła postępowanie w sprawie wypadku drogowego, do którego doszło 4 marca ok. godz. 15.00 w miejscowości Radziwie (gm. Ojrzeń).

Kierujący fiatem fiorino 69-letni mieszkaniec Ciechanowa jechał z Nowego Miasta w kierunku Ojrzenia. W pewnym momencie stracił panowanie nad samochodem, zjechał z jezdni na pobocze, a następnie uderzył w przydrożne drzewo.

Służby ratunkowe o wypadku powiadomił - kilka minut po zdarzeniu - przypadkowy podróżny.

Kierowca jechał sam. Aby go wydobyć z uszkodzonego samochodu, strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu. Ciężko ranny 69-letni mężczyzna helikopterem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego został przetransportowany do szpitala w Ciechanowie. Niestety, mimo wysiłków lekarzy zmarł tego samego dnia ok. godz. 20.00.

Prowadzone w tej sprawie postępowanie nie wykazało, żeby do wypadku przyczyniły się tzw. osoby trzecie. **KK**

Nietrzeźwi na Narwi

Podczas majówki pułtuscy policjanci zatrzymali na Narwi dwóch nietrzeźwych mężczyzn sterujących łodziami.

Jeden z nich, 43-letni mieszkaniec powiatu piaseczyńskiego, 3 maja w Gzowie sterował po rzece łodzią wędkarską napędzaną silnikiem spalinowym. Jak się okazało, miał 0,46 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Kolejny sternik został zatrzymany tego samego dnia w Pułtusku. 32-letni mieszkaniec miasta również był w stanie nietrzeźwości (0,77 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu).

Postępowanie w obu przypadkach prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Pułtusku. **IK**

eprasa.pl 26af18473e

Innowacyjna metoda zza oceanu ocaliła już tysiące osób na całym świecie

Nowozelandzcy naukowcy uratowali świat przed MIAŻDŻYCĄ!

Przełomowe odkrycie z wysp Chatham uchroniło już ponad 274 tysiące osób przed zabójczym zawałem, paraliżującym udarem mózgu i podstępną miażdżycą. Nowatorska technologia
→ już w 10 dni usprawni krążenie w kończynach,
→ w 4 tygodnie obniży zły cholesterol aż o 92%,
→ a w 55 dni zmniejszy ryzyko zawału serca i amputacji kończyn aż o 97%!

Miażdzyca to niezwykle podstępna i niebezpieczna choroba. Najczęściej zaczyna się niewinnie: szybciej się męczymy, często bolą nas nogi, dręczą przewlekłe bóle głowy, widzimy coraz mniej wyraźnie. Potrafi rozwijać się w organizmie latami, nie dając wyraźnych objawów. Niestety bardzo często osoby dotknięte tym problemem, nie wiedząc o swojej chorobie, doprowadzają do całkowitego zatkania tętnic. Może to skończyć się zawałem serca, udarem mózgu czy amputacją kończyn dolnych...

Prof. Lewis Hampton o swoim rewolucyjnym odkryciu

Od początku swojej kariery naukowej, doskonale zdawałem sobie sprawę, jak ogromne zagrożenie dla ludzkości stanowi miażdżyca. Poświęciłem połowę życia zawodowego, aby wynaleźć skuteczny i kompleksowy sposób, który rozwiąże ten problem. W końcu po latach badań i szeregach testów klinicznych, udało się! Tajemnicą skuteczności mojego preparatu jest jego niezwykła wszechstronność i innowacyjność technologiczna. **Starannie wyselekcjonowane składniki aktywne, udrażniają żyły i tętnice. Blaszki miażdżycowe najpierw zmiękczają się, po czym łamią i całkowicie usuwają z tętnic. Innowacyjne połączenie substancji czynnych zawartych w preparacie rozrzedza krew, a także rozluźnia i rozszerza ściany naczyń krwionośnych. Dzięki temu ryzyko wystąpienia udaru mózgu i zawału serca jest praktycznie niemożliwe...** Preparat pomoże więc nie tylko osobom już zmagającym się z problemem miażdżycy, ale także osobom zdrowym, chcącym uchronić się przed możliwością wystąpienia tego typu schorzeń. Dołożyłem również wszelkich starań, aby można było go bezpiecznie stosować w połączeniu z lekami na serce i nadciśnienie. To moje największe naukowe osiągnięcie. Cieszę się, że dałem szansę milionom ludzi na powrót do zdrowia i odzyskania radości z codziennego życia!

Przełomowe odkrycie z Nowej Zelandii

Grupa nowozelandzkich naukowców na czele z profesorem Lewisem Hamptonem z Medical Analyze Center of Wellington, postanowiła wytoczyć wojnę temu schorzeniu cywilizacyjnemu. **Bez operacji**, a także przyjmowania **drogich i szkodliwych leków**, które dają jedynie chwilowe i złudne efekty.

Dotychczas lekarze udrażniali tętnice głównie podczas zabiegów operacyjnych. Farmakologicznie łagodziło się jedynie objawy lub opóźniało proces zatykania się żył. Przy stosowaniu takich metod, istniało jednak niemałe prawdopodobieństwo odklejenia się większego skrzepu od ściany żył, który płynął wraz z krwią do mózgu, serca czy płuc. Prowadziło to do niedotlenienia, zawału serca czy udaru mózgu. Dzięki nowatorskiemu odkryciu profesora Hamptona to już przeszłość! To prawdziwy **przełom w leczeniu miażdżycy** na całym świecie.

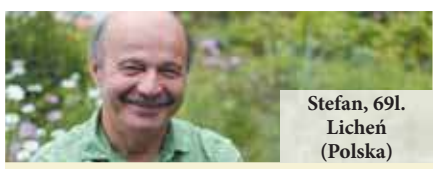

Stefan, 69l. Licheń (Polska)

Gdy trafiłem do szpitala z udarem mózgu, lekarze grozili dalszymi konsekwencjami miażdżycy, na którą chorowałem od lat, nawet o tym nie wiedząc. Straszyli, że kolejnego udaru już nie przeżyje, że grozi mi zawał serca albo amputacja nogi! Byłem przerażony! Z pomocą przyszedł mi jednak mój brat Zenon. Sprowadził dla mnie z Nowej Zelandii jakieś innowacyjne, nieznane jeszcze wtedy w Polsce tabletki. Twierdził, że pomogły one już wcześniej jego żonie Marysi. Początkowo byłem sceptyczny, ale uznałem, że nie mam nic do stracenia. Pierwsze efekty przyszły już w początkowych dniach stosowania preparatu. Głowa bolała mnie znacznie rzadziej, lepiej widziałem, nogi już tak nie drętwiały. Parę tygodni później udałem się na kontrolę do lekarza. Gdy zobaczył moje wyniki, był w ciężkim szoku. Mówił, że w swojej praktyce nigdy nie miał do czynienia z tak znaczącą poprawą, osiągniętą w tak krótkim czasie! Operacja nie była już konieczna. To niebywałe co zdziałały te malutkie cudowne kapsułki z drugiej półkuli!

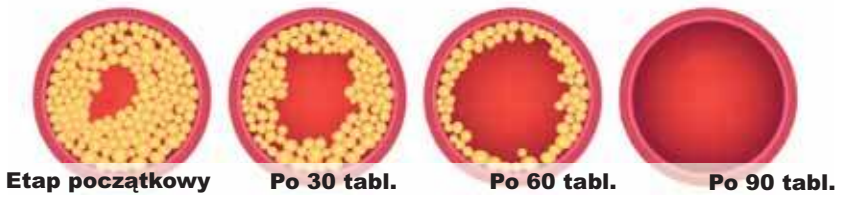

Fenomen tej innowacyjnej nowozelandzkiej metody, tkwi w zawartych w preparacie specjalnie wyselekcjonowanych, biostymulujących substancjach aktywnych. Wykonane w najnowocześniejszej nanobiotechnologi składniki, natychmiast **zmiękczają, łamią i rozbijają blaszki miażdżycowe**, a następnie całkowicie usuwają je z tętnic. Pod wpływem ich innowacyjnego działania, tętnice i żyły **zostają udrożnione**. Regularne stosowanie preparatu **stopniowo rozszerza naczynia krwionośne i usuwa nadmiar złego cholesterolu.** Dodatkowo rozrzedza krew, co znacznie **obniża ryzyko wystąpienia udaru.** Likwiduje więc źródło choroby, chroniąc przed jej konsekwencjami już od pierwszego dnia kuracji. Trwające tygodniami testy kliniczne, przeprowadzone w nowoczesnym nowozelandzkim ośrodku Medical Analyze Center of Wellington na 1000 osobach zmagających się ze stwierdzonymi dolegliwościami miażdżycowymi, wykazały:

Po zażyciu 30 tabletek:

- ✓ **obniżenie stężenia cholesterolu** i trójglicerydów we krwi nawet o 84%
- ✓ znaczne **zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej** u 88% badanych

Po zażyciu 60 tabletek:

- ✓ **udrożnienie żył i tętnic** rozszerzając światło naczyń krwionośnych u 94% badanych

Po zażyciu 90 tabletek:

- ✓ całkowite usunięcie zalegających złogów tłuszczu, **uelastycznienie ścian naczyń krwionośnych** aż u 98% pacjentów

Wyniki testów są jednoznaczne... Pełna kuracja preparatem Hamptona, pomaga całkowicie **cofnąć zmiany miażdżycowe**, także w tętnicach wieńcowych. To dlatego już po kilku tabletkach, nawet osoby cierpiące na zaawansowaną miażdżycę, odzyskują czucie w kończynach, **pozbywają się zatorów żylnych**, obniżają poziom złego cholesterolu, znacznie **poprawiając przy tym wyniki badań.** Jednocześnie unikają oni straszliwych konsekwencji choroby, takich jak: udar mózgu, zawał serca czy amputacja kończyn.

W Polsce pierwszym pacjentem, którego uratował innowacyjny środek profesora Lewisa Hamptona, jest Pan Stefan(69l.) z Lichenia. Wtedy niedostępny jeszcze w Polsce preparat, sprowadził specjalnie dla niego, jego brat Zenon (61l.), mieszkający na stałe w Nowej Zelandii. Preparat wcześniej pomógł także żonie Zenona, pani Marii (patrz ramka).

Maria, 59l. Auckland (Nowa Zelandia)

Problemy z układem krążenia były moim utrapieniem od wielu lat. Częste bóle głowy, niewyraźne widzenie, bóle w okolicach mostka – to była moja codzienność. Kiedy przeszłam stan przedzawałowy wiedziałam, że to dla mnie ostatnie ostrzeżenie. Na szczęście lekarz przepisał mi te rewelacyjne tabletki. Gdybym mieszkała w Polsce i nie miała dostępu do tego preparatu, nie wiadomo co by teraz ze mną było. Gdy dowiedziałam się co spotkało Stefana, od razu kazałam Zenkowi lecieć do Polski z tymi tabletkami. Skoro mi pomogły, a w przeciwieństwie do Polaków mieliśmy do nich dostęp, musieliśmy ratować Stefana. Cieszę się, że tak samo jak mi, preparat profesora Hamptona pomógł również jemu. Rodzina jest najważniejsza!

Zaintrygowani skutecznością tego nowatorskiego rozwiązania, postanowiliśmy poprosić samego twórcę, aby nam o nim opowiedział (patrz ramka).

Preparat od dawna obecny w Nowej Zelandii, aktualnie podbija też europejski rynek. Po entuzjastycznym przyjęciu w Niemczech, Francji, a także Czechach, teraz dostępny jest również w Polsce! Dzięki ominięciu pośredników, ograniczona liczba osób może go mieć nawet 70% taniej! **Produkt nie będzie sprzedawany w sklepach ani aptekach. Można go nabyć jedynie w telefonicznej sprzedaży Fabryki Zdrowia.**

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **21 MAJA 2019 r.,** przysługuje **specjalna zniżka!** Otrzymasz wówczas preparat prof. Hamptona **za ~~317zł~~ 97zł (przesyłka GRATIS)!** Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

FABRYKA ZDROWIA

81 300 38 01

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 26af18473e

Sonda „Tygodnika"

Co nam dała i czego oczekujemy od UE?

Od 15 lat Polska jest członkiem Unii Europejskiej. W historii państw to zaledwie kawałeczek dziejów, ale dla naszego kraju był to swoisty skok na głęboką wodę z dostępem do brzegu (czytaj: Brukseli). Polska mogła liczyć na olbrzymie środki finansowe na rozwój, ale korzystanie z nich związane było z zabezpieczeniem funduszy na wkład własny.

Przez blisko 15 lat Polska otrzymała 159 mld euro, w tym m.in. 101 mld w ramach polityki spójności i 52 mld w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. W tym samym czasie do unijnej kasy wpłaciliśmy niespełna 52 mld euro. Jesteśmy więc na plusie o 107,5 mld euro. Efekty wykorzystania tych środków widać gołym okiem, począwszy od obszarów wiejskich, małych i dużych miast, a skończywszy na trasach szybkiego ruchu.

Układ z Schengen zapewnił Polakom możliwość jeżdżenia po całej Europie jedynie z dowodem osobistym, paszporty można więc było schować do szuflad. Otworzyły się nowe rynki zbytu i nowe miejsca pracy. W pierwszych latach członkostwa w Unii za pracą wyjechało około 3 mln rodaków, często bardzo dobrych fachowców w wielu branżach. Wówczas była to często jedyna szansa na znalezienie jakiejkolwiek pracy, w Polsce bowiem było wysokie bezrobocie. Teraz ta wielka migracja trochę odbija się nam czkawką. Szybkie tempo rozwoju gospodarczego wymaga więcej rąk do pracy, a tych od dwóch lat zaczyna nam dramatycznie brakować. Ci, którzy wyjechali za pracą, nie kwapią się do powrotu w rodzinne strony.

Przystąpienie do Unii Europejskiej to chyba najlepsze, co mogło się Polsce przytrafić po upadku słusznie minionego ustroju. Nie jest to idealnie działająca struktura, ale póki co lepszej nie wymyślono. Nasz dotychczasowy bilans członkostwa jest na bardzo dużym plusie i oby nie zmniejszał się on w przyszłości. Czy podobne zdanie mają nasi Czytelnicy?

W.D.

Zofia Leszczyńska, właścicielka gospodarstwa agroturystycznego Dworek nad Wkrą w Brudnicach:

- Trudno mi powiedzieć, jak było przed wejściem do Unii. Miałam wtedy 20 lat, mieszkałam w Warszawie i nie interesowały mnie kwestie społeczne i samorządowe. Od tamtego czasu wiele się zmieniło. Pośrednio cały czas widzę wpływ członkostwa i otrzymywanych dotacji na otaczającą rzeczywistość, zwłaszcza w sektorze rolnictwa i infrastruktury drogowej. Osobiście jestem zadowolona z przynależności Polski do Unii Europejskiej i uważam, że jest to nam potrzebne. Sama napisałam dwa projekty, które udało się zrealizować. Nie jest to łatwe zadanie, wiele osób zleca wykonanie projektu specjalistom, aby otrzymać konkretną dotację. Również Stowarzyszenie Na Pograniczu, do którego należę, korzystało z dotacji unijnych. Postęp jest zauważalny. Członkostwo w UE przynosi nam wymierne korzyści. Teraz, kiedy odwiedzam Warszawę, widzę, że w mieście jest czysto, powstało wiele nowych obiektów. Trudno dostrzec różnice, ponieważ zmiany następują przez dłuższy czas, a to powoduje, że niełatwo je zauważyć.

kuj

Anna Makówka, dyrektor Wydziału Rozwoju i Promocji Starostwa Powiatowego w Pułtusku:

- Z unijnego wsparcia korzystają w dużym stopniu gminy i powiaty. Takim dobrym przykładem jest powiat pułtuski, który tylko w latach 2014-2019 pozyskał z Unii Europejskiej ok. 55 mln złotych. Dzięki dotacjom wykonanych zostało wiele inwestycji, m.in. wybudowano i zmodernizowano drogi lokalne, a za dofinansowanie w wysokości ok. 4,4 mln zł przeprowadzono termomodernizację budynków użyteczności publicznej: ZSZ im. J. Ruszkowskiego, SOSW im. A. Karłowicz, Bursy Szkolnej i przychodni przy ul. 3 Maja, co nie tylko poprawiło ich wygląd estetyczny, ale przyniosło także korzyści ekonomiczne. Wśród największych zrealizowanych unijnych projektów należy wymienić zadanie: „Nowoczesne wyposażenie szpitala gwarantem bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów" (Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Pułtusku – 8,3 mln zł). W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu powstał system wczesnego ostrzegania i alarmowania ludności w przypadku wystąpienia zagrożeń (650 tys. zł). Dzięki środkom z Unii Europejskiej wyposażone zostały pracownie do nauki zawodu w Zespole Szkół im. Bolesława Prusa i Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego. Szkoły otrzymały nowoczesne pomoce dydaktyczne i sprzęt multimedialny. Uczniowie i nauczyciele szkół zawodowych mogli wyjechać na praktyki do Hiszpanii i Włoch. Z różnego rodzaju programów unijnych skorzystało ok. 3,5 tys. mieszkańców naszego powiatu. Były to m.in. kolonie dla dzieci i młodzieży w ramach projektu z Funduszy Norweskich, kursy i szkolenia zawodowe, warsztaty i szkolenia z kompetencji miękkich, praktyki i staże zawodowe oraz nowe miejsca pracy. Te projekty realizowały nie tylko placówki oświatowe, ale i inne jednostki organizacyjne powiatu. Nasze członkostwo w Unii Europejskiej wpływa korzystnie nie tylko na jakość życia w naszych małych społecznościach lokalnych, ale także otwiera przed ludźmi nowe możliwości rozwoju.

IK

Zbigniew Ostrowski, rolnik z miejscowości Kamienica:

- Pewnie każdy rolnik ma swój pogląd na ten temat. Wielu ludzi uważa nas za beneficjentów po wejścia do Unii. Nie jest tajemnicą, że dopłaty, które otrzymują rolnicy z Polski, są ważne, ale również nieporównywalnie mniejsze od tych przyznawanych rolnikom francuskim czy niemieckim. Wiele zależało też od tego, jak ludzie wykorzystali pozyskane środki. Na pewno plusem było dofinansowywanie zakupu maszyn rolniczych. Najwięcej zyskali gospodarze mający duży areał, a także ci, którzy nie bali się zaryzykować, choć nie każdy miał takie możliwości. Patrząc z punktu widzenia rolnika, widoczne są zarówno plusy, jak i minusy wstąpienia Polski do UE. Myślę, że rolników boli też fakt, że na półkach sklepowych pojawia się coraz więcej żywności z innych krajów, choć produkowana i uprawiana jest też kilka kilometrów od miejsca, gdzie później jest sprzedawana.

Paw

Wiesław Zalewski, wójt gminy Strzegowo:

- Przede wszystkim pieniądze, które pozwoliły na spełnienie wielu naszych planów. Już w 2003 r. zaczęliśmy starania o pozyskanie środków z programów unijnych: SAPARD (przedakcesyjnego) i PPWOW. Dotąd zrealizowaliśmy 65 projektów na łączną kwotę ponad 80 mln zł, przy czym dofinansowanie z UE wyniosło ok. 60 mln zł. Trudno wyliczyć wszystkie inwestycje, przypomnę więc tylko niektóre.

Szczególnie ważne były projekty z zakresu ochrony środowiska. Zbudowaliśmy więc nową oczyszczalnię ścieków i sieć kanalizacji wraz z przepompowniami oraz przydomowe oczyszczalnie ścieków, a także zmodernizowaliśmy trzy stacje uzdatniania wody. Ponadto zamontowaliśmy lampy hybrydowe – wykorzystujące energię wiatrową i słoneczną - oraz zestawy kolektorów słonecznych i fotowoltaicznych w obiektach użyteczności publicznej i w gospodarstwach domowych.

Wyremontowaliśmy i doposażyliśmy w sprzęt Gminny Ośrodek Kultury i świetlice wiejskie w 16 miejscowościach. W Centrum Kulturowo-Historycznym „Kantor Młyński" w Strzegowie zagospodarowaliśmy tereny rekreacyjne nad Wkrą.

Znacznie poprawił się stan naszych dróg. Część z nich zmodernizowaliśmy, a do tego zbudowaliśmy obwodnicę, chodniki i ścieżki rowerowe. Zmodernizowaliśmy też centrum Strzegowa i wybudowaliśmy tu targowisko „Mój rynek".

Sporo pieniędzy przeznaczyliśmy na rozwój sportu i edukacji. Oprócz termomodernizacji szkół, budowy sieci boisk wielofunkcyjnych, placów zabaw, siłowni zewnętrznych i hal sportowych przy szkołach realizowaliśmy projekty wyrównujące i rozwijające umiejętności kluczowe dzieci i młodzieży we wszystkich placówkach oświatowych.

Realizując program przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu, otrzymaliśmy 370 nowoczesnych komputerów dla szkół i mieszkańców.

Pozyskane środki, które zostają w gminie w postaci nowych czy zmodernizowanych inwestycji, oczywiście przyczyniają się do poprawy jakości życia mieszkańców.

(kj)

Dariusz Ptaszkiewicz, dyrektor ds. technicznych i rozwoju ciechanowskiej firmy Fanar:

- Nasz zakład zawsze był nastawiony na badania i rozwój. Jesteśmy wiodącym producentem narzędzi skrawających do obróbki metali. Fundusze unijne umożliwiły nam sfinansowanie nowatorskich przedsięwzięć. Pierwszy unijny projekt zaczęliśmy realizować w 2015 roku. Jego całkowita wartość wyniosła 13 mln zł. Gdy przedsięwzięcie się zakończyło, w 2018 roku rozpoczęliśmy kolejny projekt. Tym razem wart 14 mln zł. Dofinansowanie w pierwszym przypadku wyniosło 65 procent, a w drugim 63 procent. Największą dla nas korzyścią było utworzenie działu badawczo-rozwojowego. Pieniądze przeznaczyliśmy przede wszystkim na zakup nowoczesnych maszyn. Dzięki nim wprowadziliśmy nowoczesne produkty i dołączyliśmy do ścisłej czołówki światowej w naszej branży. Współpracujemy z największymi producentami z branż: samochodowej, lotniczej, medycznej, AGD i innych. Dzięki unijnym projektom ugruntowaliśmy swoją pozycję na rynku. Zyskaliśmy prestiż i uznanie. Nie są to jakieś przechwałki, bo jesteśmy znani na zagranicznych rynkach. Prace badawcze są kosztowne, a do tego obarczone dużym ryzykiem. Gdyby nie unijna pomoc finansowa, całkiem spora, samodzielnie pewnie nie zdecydowalibyśmy się na kosztowne inwestycje. Dzięki funduszom unijnym otworzyły się przed nami dodatkowe możliwości, z których chętnie skorzystaliśmy. Teraz możemy powiedzieć, że było warto.

RN

Mateusz Siennicki, prezes płocko-ciechanowskiego okręgu partii KORWiN:

- Zgodnie z preambułą traktatów rzymskich Europejska Wspólnota Gospodarcza (poprzedniczka UE) miała: „zapewnić postęp gospodarczy i społeczny swych krajów poprzez wspólne działanie, usuwając bariery dzielące Europę oraz zachować i umocnić pokój i wolność […]". W toku dziejów unijne priorytety diametralnie się zmieniły. Unia przekształciła się w szkaradny twór, który zamiast skupiać się na chronieniu wolności i działania na rzecz dobrobytu mieszkańców, skupia się na krzewieniu ideologii wojującego marksizmu kulturowego. Przykładem tego jest uchwalona w 2017 r. „biała księga", która promuje multikulti, jednocześnie deprecjonując odrębności i wartości narodowe. Jest to ideowe dziecko czarnej owcy wśród ojców integracji europejskiej, włoskiego komunisty Altiero Spinellego. Jego celem było stworzenie w Europie ponadnarodowego, wymieszanego kulturowo superpaństwa. Podążając drogą tegoż „wybitnego socjalisty", Unia stała się organizacją, która działa na rzecz złamania i zmiany tożsamości żyjących w niej ludzi. Unijni federaści starają się oderwać społeczeństwa od korzeni i zmienić je w uległą i bezideową masę. Należy wyraźnie powiedzieć, że UE nie jest równoznaczna Europie, w której Polska – tak geograficznie, jak i kulturowo – zawsze była i będzie. Wmawia się nam, że bez Unii nie będzie swobodnego przemieszczania się. Otóż nie! Tę kwestię reguluje umowa z Schengen, która nie jest nierozerwalnie powiązana z członkostwem w Unii. Dla przykładu Wielka Brytania i Irlandia, choć są w Unii, nie należą do Schengen, Norwegia i Szwajcaria zaś odwrotnie. Politycy wmawiają nam też, że tylko dzięki UE jesteśmy bezpieczni. Bezpieczeństwo w Europie gwarantuje NATO i lepiej niech tak już pozostanie. Do realizacji wolności przepływu ludzi, towarów, usług i kapitału nie są potrzebne unijne struktury.

KK

eprasa.pl 26af18473e

Matury trwają

W poniedziałek, 6 maja, 458 uczniów z siedmiu liceów i czterech techników z powiatu nowodworskiego przystąpiło do egzaminu maturalnego. Dla prawie 80 osób było to drugie podejście.

Niektórym nie powiodło się przed rokiem, inni nie zdawali z powodu złego stanu zdrowia, ale byli też tacy, którzy chcieli poprawić zeszłoroczne wyniki lub pisać kolejny, dodatkowy przedmiot, aby zwiększyć swoje szanse podczas rekrutacji na wymarzone studia. Pierwszego dnia maturzyści zmierzyli się z językiem polskim na poziomie podstawowym, a później niektórzy jeszcze na rozszerzonym. W drugim dniu rozwiązywali zadania z matematyki – królowej nauk. W tym roku egzamin maturalny będzie trwał do 25 maja: część pisemna od 6 do 23, a część ustna od 6 do 25.

W Nasielsku są zadowoleni

W nasielskim Zespole Szkół Zawodowych przy ul. Lipowej do matury podeszło prawie 40 uczniów. Poradzili sobie z językiem polskim, ale dla wielu zaskoczeniem były „Dziady". Praktycznie wszyscy zdecydowali się na rozprawkę o tym, czym jest wolność dla człowieka. Zdaniem dyrektorki szkoły Agnieszki Rutkowskiej takiego tematu można się było spodziewać z uwagi na 100-lecie odzyskania niepodległości. Mimo to uczniowie nie do końca byli zadowoleni, że muszą napisać wypracowanie na podstawie „Dziadów" Adama Mickiewicza. W lepszych humorach wychodzili po egzaminie z matematyki, który ocenili jako łatwy, a na pewno łatwiejszy niż w zeszłym roku. Zadowoleni byli również po pisemnym z języka angielskiego, który nie sprawił im większych trudności. W szkole przy ul. Lipowej najchętniej wybieranym przedmiotem na poziomie rozszerzonym była geografia, którą już w środę (15 maja) będzie zdawać 25 uczniów. Podobnie jest w sąsiednim Liceum Ogólnokształcącym im. Iwaszkiewicza, gdzie egzamin z tego przedmiotu będzie pisało 14 osób, natomiast 20 wybrało rozszerzony angielski. W LO do matury w tym roku przystąpiły 34 osoby. Wszyscy byli zadowoleni z języka polskiego, ale nie ukrywali, że odwołanie się do całości „Dziadów" sprawiło im kłopot. Uważają, że gdyby mogli podczas pisania rozprawki wykorzystać lektury, które czytają dodatkowo, poradziliby sobie bez problemu. Podobał im się temat o wolności, jednak bardziej byli nastawieni na tematy związane z „Lalką" Bolesława Prusa. Dla niektórych trudna była matematyka, ale większość mówi, że nie było najgorzej. Maturalny maraton potrwa do 25 maja.

Uczniowie ZSZ w Nasielsku piszą egzamin maturalny z matematyki

W Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Nowym Dworze w pierwszym dniu matur pirotechnicy i policjanci przeszukiwali szkolny budynek z powodu fałszywej informacji o podłożeniu bomby. Jednak egzamin rozpoczął się punktualnie o 9.00, chociaż maturzyści do szkoły weszli w pośpiechu dopiero o 8.45. Fałszywe alarmy o ładunkach wybuchowych w szkołach miały na celu sparaliżowanie przebiegu egzaminu, co się dowcipnisiom nie udało. Informacja taka uruchamia jednak natychmiast całą lawinę działań policji i innych służb zaangażowanych w zabezpieczenie miejsca, w którym miałaby się znajdować bomba. Autorzy takich głupich żartów z reguły są ustalani i pociągani do odpowiedzialności karnej. Muszą się oni liczyć także z odpowiedzialnością cywilnoprawną, obciążeniem kosztami przeprowadzonej akcji czy np. koniecznością wypłacenia odszkodowania za straty spowodowane wstrzymaniem działalności danej instytucji. Policja już kilka dni przed maturą spodziewała się takiej sytuacji i dlatego wcześniej rozesłała ostrzeżenia do urzędów i szkół.

kak

Powiat mławski

Narzekania na egzamin z polskiego

W powiecie mławskim ponad pół tysiąca maturzystów zdawało w ubiegłym tygodniu obowiązkowe egzaminy z języka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego. Na szczęście alarmy bombowe, które ogłoszono w poniedziałek i wtorek, okazały się fałszywe i nie zakłóciły harmonogramu matury.

Arkusz maturalny 2019 z języka polskiego na poziomie podstawowym składał się z dwóch części. Pierwsza z nich sprawdzała stopień rozumienia różnych warstw tekstu nieliterackiego, umiejętność przekształcania takiego tekstu, a także świadomość językową zdającego. W drugiej części arkusza egzaminacyjnego zamieszczono dwa tematy, z których zdający wybierali i realizowali jeden. W tym roku mieli za zadanie zinterpretować wiersz Anny Świrszczyńskiej „Samotność". „Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów" - brzmiała treść polecenia. Drugi temat to: „Czym dla człowieka może być wolność? Rozważ problem i uzasadnij zdanie, odwołując się do fragmentu „Dziadów" cz. III, całego dramatu Adama Mickiewicza oraz wybranego tekstu kultury".

Od lewej: Weronika Dąbrowska, Jakub Brzeski i Klaudia Wójciak

- Egzamin z polskiego był dosyć trudny dla mnie, zwłaszcza w związku z III częścią „Dziadów", która nie jest łatwa do interpretacji i pisania na jej podstawie o wolności – mówi Klaudia Wójciak, maturzystka z I LO w Mławie.

- Myślałam, że będzie więcej tematów związanych z lekturami, ale było inaczej. Napisałam najlepiej jak umiałam, a co z tego wyjdzie, okaże się na początku lipca, kiedy ogłoszą wyniki – dodaje Weronika Dąbrowska, także z I LO.

- Tegoroczna pisemna matura z polskiego była chyba trudniejsza niż w poprzednich latach, jak porównywałem tematy. Zgadzam się tutaj z Klaudią, że w oparciu o III część „Dziadów" trudno napisać ciekawie o wolności – mówi Jakub Brzeski.

Maturzyści, którzy pisali we wtorek obowiązkowy egzamin z matematyki, musieli wykazać się m.in. znajomością pojęcia funkcji, własności figur geometrycznych oraz umiejętnością rozwiązywania równań i nierówności.

- Matematyka była dla mnie łatwiejsza niż polski – twierdzi K. Wójciak.

- Ja też jestem zadowolony z tego, co udało mi się napisać na matmie, chociaż trochę się bałem. Wiadomo egzamin, więc nie było lekko – dodaje Jakub.

Klaudia nie ma jeszcze sprecyzowanych planów co do kierunku studiów. Natomiast wie, że będzie chciała studiować w Trójmieście albo w Lublinie. Z kolei Jakub planuje studia z dziedziny lingwistyki stosowanej i skupić się na biegłym opanowaniu języka angielskiego.

Zapytaliśmy też maturzystów o alarmy bombowe. Zgodnie odpowiedzieli, że podeszli do tego spokojnie, że praktycznie nikt nie wierzył w podłożenie bomby czy gazu bojowego w szkole.

- Od początku traktowaliśmy to jako głupi żart, ale policja i straż musiały sprawdzić pomieszczenia – mówi Klaudia.

W czwartek i piątek maturzyści zdawali wybrane przedmioty, m.in. biologię i wiedzę o społeczeństwie.

Tekst i fot. W.D.

Powiat ciechanowski

Zrezygnowali tylko nieliczni

W powiecie ciechanowskim do egzaminu maturalnego nie przystąpiło tylko niewielu tegorocznych absolwentów szkół średnich. Ale wśród zdających jest dość liczna grupa abiturientów z lat poprzednich.

W LO im. Zygmunta Krasińskiego maturę zdają wszyscy tegoroczni absolwenci, czyli 197 osób. Zdających jest jednak więcej, bo kilkanaście osób postanowiło poprawić swoje ubiegłoroczne wyniki.

W Zespole Szkół nr 1 im. gen. J. Bema do egzaminów przystąpiło 86 uczniów klas maturalnych. Wszyscy, który uczyli się w klasach czwartych technikum. Oprócz nich do egzaminu podeszło 2 absolwentów z lat poprzednich.

W ZS nr 2 im. A. Mickiewicza maturę zdaje sto procent uczniów ostatnich klas liceum (128 osób) i 67 uczniów technikum (z 76, którzy szkołę ukończyli). Ponadto do matury pisemnej z matematyki przystąpiło prawie 30 abiturientów z lat poprzednich. Najstarsza z tych osób po raz pierwszy maturę zdawała 5 lat temu.

Natomiast w ZS nr 3 im. St. Staszica na egzamin maturalny stawiło się 46 uczniów technikum (nie zgłosił się jeden maturzysta, który tuż przed egzaminem uległ wypadkowi) i 31 uczniów liceum ogólnokształcącego (wszyscy chodzący w tym roku do trzecich klas). Oprócz nich oceny poprawia dwóch licealistów z roku poprzedniego.

W Zespole Szkół Technicznych w Ciechanowie, w którym są tylko technika, maturę zdają wszyscy tegoroczni absolwenci (14 osób) i 7 abiturientów z lat poprzednich.

W prowadzonym przez samorząd gminny LO w Glinojecku w klasie maturalnej było 10 uczniów, 8 z nich przystąpiło do egzaminu. Natomiast w podległym Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie do klas maturalnych chodziły 63 osoby, a 47 z nich zgłosiło się na egzamin.

W tym roku egzaminacyjny maraton maturzyści rozpoczęli 6 maja jak zwykle od języka polskiego, a zakończą go 25 maja.

Każdy abiturient musi podejść do trzech egzaminów pisemnych z przedmiotów obowiązkowych: języka polskiego, matematyki (na poziomie podstawowym) i języka obcego. Musi też przystąpić do co najmniej jednego pisemnego egzaminu z tzw. grupy przedmiotów do wyboru (zdaje go na poziomie rozszerzonym) i dwóch egzaminów ustnych (z języka polskiego i obcego).

Maturę zda ten abiturient, który zdobędzie co najmniej 30 proc. punktów z egzaminów obowiązkowych.

Wyniki tegorocznych matur zostaną ogłoszone 4 lipca. Jeśli komuś ze zdających nie powiedzie się tylko z jednego przedmiotu, będzie mógł poprawić się pod koniec sierpnia. Niepowodzenie na kilku egzaminach wiąże się z koniecznością czekania do maja przyszłego roku.

KK

eprasa.pl 26af18473e

Matura 2019

Inne wybory absolwentów szkół powiatu pułtuskiego

Trwają egzaminy maturalne. Absolwenci liceów i techników mają za sobą pisemne egzaminy z języka polskiego i matematyki, do których – na poziomie podstawowym – w szkołach powiatu pułtuskiego dla młodzieży przystąpiły 244 osoby. Mają również za sobą pisemny egzamin z języka angielskiego.

Część uczniów przystąpiła do egzaminów z tych przedmiotów również na poziomie rozszerzonym. Obecnie młodzież zdaje egzaminy pisemne z przedmiotów do wyboru oraz ustne z języka polskiego i języka obcego. Tegoroczni absolwenci dokonali nieco innych wyborów niż ich poprzednicy. Nie wszyscy abiturienci przystąpili do matury.

Obowiązkowe egzaminy z języka polskiego i matematyki (6 i 7 maja br.) na poziomie podstawowym zdawały w szkołach powiatu dla młodzieży 244 (rok temu 246) tegorocznych absolwentów: w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi – 109 (wcześniej 123), w I Liceum Ogólnokształcącym wchodzącym w skład Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego – 25 (w 2018 r. – 42), w Technikum nr 1 w ZSZ im. J. Ruszkowskiego – 77 (rok temu 45), a w Technikum nr 2 w Zespole Szkół im. Bolesława Prusa – 33 (w ubiegłym roku 36).

Większość maturzystów jako język obcy nowożytny obowiązkowy na poziomie podstawowym wybrała angielski. Egzamin z niego 8 maja pisało 214 tegorocznych absolwentów (rok temu 208) szkół podległych powiatowi: w Skardze – 96 (rok wcześniej 114), w I LO – 21, w Technikum nr 1 – 72 (łącznie w Ruszkowskim – 93 osoby, w ubiegłym roku 65), w Prusie – 25 (rok wcześniej 29).

Na drugim miejscu z języków obcych, tak jak w poprzednich latach, znalazł się rosyjski. Wybrało go 26 (rok temu 35) tegorocznych abiturientów: ze Skargi – 9, tyle samo z Ruszkowskiego (I LO – 4, T nr 1 – 5), zaś z Prusa – 8. Co ciekawe, w poprzednich latach język rosyjski wybierało więcej abiturientów Ruszkowskiego (w 2018 r. – 22) w porównaniu do absolwentów innych szkół.

Niemiecki zdają tylko 2 osoby z LO im. P. Skargi, podobnie język francuski.

Do wyboru: najczęściej angielski, polski i geografia

Oprócz przedmiotów obowiązkowych maturzysta musi przystąpić do co najmniej jednego pisemnego egzaminu z grupy tzw. przedmiotów do wyboru; maksymalnie do sześciu. Tymi przedmiotami mogą być także język polski, matematyka i język obcy. Egzaminy z przedmiotu do wyboru zdawane są na poziomie rozszerzonym.

Największą popularnością wśród absolwentów szkół powiatu z przedmiotów do wyboru cieszy się, tak jak rok temu, język angielski. Zdaje go 96 tegorocznych absolwentów (tyle samo, ile rok temu): najwięcej, wcale nie w LO im. P. Skargi, tylko w Technikum nr 1 – 43 osoby (rok temu 16); w Skardze wybrało go 41 osób (wcześniej 59), w I LO w Ruszkowskim – 8 osób (w 2018 r. – 12), zaś w Prusie – 4 osoby (w ubiegłym roku – 9).

Aż 86 osób zdecydowało się zdawać egzamin na poziomie rozszerzonym z języka polskiego (rok temu 47). Jak można się domyślać, najwięcej w Liceum Ogólnokształcącym im. Piotra Skargi – 62 osoby, czyli prawie dwa razy więcej niż w 2018 r. (wówczas zdawały go 33 osoby). W Prusie taką decyzję podjęło 14 osób, a w Ruszkowskim – 10, w tym 6 w I LO.

Na trzecim miejscu, a pierwszym, jeśli nie weźmiemy pod uwagę przedmiotów, które na poziomie podstawowym są obowiązkowe, jest geografia. W ubiegłym roku również cieszyła się popularnością w szkołach powiatu. Zdają ją na poziomie rozszerzonym 62 osoby (rok temu – 65): 35 z Ruszkowskiego, w tym 21 z Technikum nr 1 (w ubiegłym roku 27 uczniów, w tym 16 z I LO), 20 licealistów ze Skargi (było 30) oraz 7 absolwentów Prusa (wcześniej 8). Jak widać, zmieniły się wybory młodzieży z poszczególnych szkół w porównaniu do ubiegłego roku.

FOT. ZS IM. J. RUSZKOWSKIEGO

W Ruszkowskim do matury przystąpili wszyscy, którzy ukończyli szkołę; tu podczas uroczystości

FOT. ZS IM. B. PRUSA

Uczniowie Prusa podczas egzaminów; przystąpiły do nich 33 osoby, kilka zdecydowało inaczej

Zmiany w rankingu przedmiotów

Jeśli ktoś pomyślał, że kolejnym przedmiotem będzie matematyka, nie pomylił się. Ale jeśli szacował, że wybrało ją tyle samo osób co geografię, poczuje się rozczarowany. Do egzaminu z tego przedmiotu na poziomie rozszerzonym przystąpiło 38 uczniów, mniej niż w 2018 r. (wówczas 53 osoby): w Skardze – 24 (wcześniej 33), w Ruszkowskim – 11 (wszystkie z Technikum nr 1; rok temu było 18 osób, w tym 16 w Technikum nr 1), a w Prusie – 3 (wcześniej 2).

Mniej osób niż w poprzednim roku zadeklarowało chęć zdawania biologii – 33 (wcześniej 49), w tym najwięcej, jak w minionym roku ze Skargi – 22 osoby (w 2018 r. – 24), z Prusa – 9 (rok temu 11), natomiast z Ruszkowskiego – tylko 2: po 1 z obu szkół (rok temu 14 osób, wszystkie z I LO). Kilka lat temu biologia plasowała się w pierwszej trójce w grupie tzw. przedmiotów do wyboru, a jeśli w tym rankingu odrzucimy przedmioty, które na poziomie podstawowym są obowiązkowe, wówczas zauważymy, że biologia była przez wiele lat najczęściej wybieranym przedmiotem.

Za nią znalazła się… informatyka, którą zdaje 20 absolwentów Technikum nr 1 w Ruszkowskim. Kolejna jest historia, którą wybrało 18 absolwentów: 10 Skargi i 8 Ruszkowskiego, w tym 7 Technikum, co zaskakuje. Po 9 osób zdaje fizykę i wiedzę o społeczeństwie; pierwszy z tych przedmiotów – 7 licealistów ze Skargi i 2 uczniów Technikum nr 1 w Ruszkowskim, zaś drugi – 8 licealistów i 1 technik z Ruszkowskiego. Jedynie 3 osoby przygotowały się do egzaminu z chemii: 2 ze Skargi, a 1 z Prusa. Tylko 1 osoba – licealista ze Skargi wybrał rozszerzony język niemiecki, inny licealista wybrał język rosyjski.

W ubiegłym roku ranking wybieranych przedmiotów przedstawiał się inaczej. Za biologią uplasowały się: fizyka, którą zdawało 16 absolwentów Skargi i 6 z Technikum nr 1 w Ruszkowskim, historia, do której przygotowało się 18 absolwentów Skargi i 1 Prusa oraz chemia, do której przystąpiło 10 absolwentów Skargi i 2 Prusa. Wiedzę o społeczeństwie wybrało 8 osób ze Skargi i 2 z Ruszkowskiego, zaś informatykę 5 ruszkowiaków i 2 osoby ze Skargi. Język rosyjski zdawało 2 licealistów ze Skargi, natomiast niemiecki – 1 licealista z tej samej szkoły.

Jakie są przyczyny innych wyborów?

- Abiturienci wybierali przeważnie przedmioty zgodne z kierunkami klas, które ukończyli, a których to przedmiotów uczyli się na poziomie rozszerzonym. I tak absolwenci klasy matematyczno-fizycznej wybierali matematykę i fizykę. Polonistów cieszy, że liczna grupa wybrała język polski. Są to uczniowie klas społeczno-prawnej i akademickiej. Poza tym młodzież wybierała przedmioty, które są jej potrzebne przy rekrutacji na studia. Dlaczego nikt nie wybrał np. informatyki? Jeśli na danym kierunku studiów wymaga się bardzo dobrego wyniku z matematyki czy fizyki, wówczas młodzież rezygnowała z informatyki, z której egzamin na poziomie rozszerzonym jest bardzo trudny – podzieliła się refleksją Barbara Meredyk, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi.

Potwierdza to Natalia Szymańska, absolwentka Skargi: – Zdaję matematykę, fizykę, język polski i angielski. Wybór tych dwóch pierwszych przedmiotów wiąże się i z matematyczno-fizycznym profilem klasy, w której się uczyłam, i z moimi planami na przyszłość. Szczególnie z planami. Chcę iść na studia matematyczne i te przedmioty liczą się podczas rekrutacji.

– W LO im. P. Skargi nikt nie dokonał tak oryginalnego wyboru jak historia muzyki, co zdarzyło się kilka lat temu. Za to dwie uczennice wybrały język francuski; przez lata, choć uczymy tego przedmiotu, nikt go nie zdawał na maturze – dodała Barbara Meredyk.

- Dlaczego więcej osób wybrało język angielski rozszerzony? Z jednej strony dlatego, że uczyli się go już w gimnazjum i mieli więcej godzin niż drugiego języka, którym był niemiecki czy rosyjski. Z drugiej strony, i to jest ważniejszy powód, np. w klasie technik logistyk język angielski i geografia są przedmiotami rozszerzonymi, więc absolwenci tych klas najczęściej wybierali właśnie wymienione przedmioty. Podobnie było z informatyką – wybrali ją na maturze absolwenci klasy o specjalności technik informatyk. Trzeba pamiętać, że nasi uczniowie Technikum nr 1 mają, oprócz przedmiotów ogólnokształcących, całą gamę przedmiotów zawodowych, więc ich wkład pracy jest podwójny, bo muszą przygotować się i do matury, i do egzaminów zawodowych – wyjaśnił Jarosław Druchniak, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku.

- Jeśli chodzi o wybór przedmiotów dodatkowych absolwentów Technikum nr 2, zaskoczyło nas to, że kilkanaście osób wybrało język polski, mimo że nie uczymy go na poziomie rozszerzonym. Ten przedmiot wybierają najczęściej uczniowie klasy o specjalności technik organizacji reklamy, którzy m.in. ćwiczą redagowanie tekstów. Poza tym młodzież przeważnie zdaje egzaminy z języka angielskiego, biologii i geografii, czyli z przedmiotów, których uczy się w większym wymiarze godzin. Chemia, choć też jest rozszerzona podczas nauki, jest mało popularna – opowiedziała o decyzjach uczniów Zespołu Szkół im. B. Prusa dyrektor Dorota Orłowska.

Kto zdaję maturę, kto nie?

W LO im. P. Skargi matury nie zdaje tylko jedna osoba, mająca orzeczenie o kształceniu specjalnym.

- Osoba ta przyszła do naszej szkoły już z takim założeniem, że nie przystąpi do matury. Zależało jej na ukończeniu liceum – tłumaczy Barbara Meredyk.

- W ZSZ im. J. Ruszkowskiego wszyscy, którzy otrzymali świadectwo ukończenia szkoły, zdają maturę. Nikogo nie zachęcamy ani nie zniechęcamy. Uczniowie sami tak decydują – powiedział Jarosław Druchniak.

Inaczej sytuacja wygląda w Zespole Szkół im. B. Prusa.

- Kilkoro uczniów (7 osób) nie zdaje matury. To jest ich decyzja, którą podjęli już w klasie I, a nawet może przed wyborem szkoły. Skupili się za to na tym, żeby zdać egzaminy zawodowe, których jest aż 4. Ich wartości są wyższe niż egzaminu maturalnego. Żeby je zdać, trzeba uzyskać aż 50 procent z części teoretycznej i aż 75 procent z części praktycznej. Niezależnie od decyzji młodzieży wszystkich zachęcaliśmy do zdawania matury. Uczniowie mieli możliwość udziału w zajęciach dodatkowych z matematyki oraz zajęciach kształcących kompetencje społeczne. Rzeczywiście przynoszą one efekt, bo zdawalność z matematyki była rok temu wyższa niż dwa lata temu. Trzeba tu jeszcze wspomnieć, że wielu uczniów przyszło do naszej szkoły z niskimi wynikami edukacyjnymi z gimnazjum. Dla nich sukcesem jest ukończenie szkoły średniej, co daje im możliwość pójścia do szkół policealnych czy ukończenia kursów kwalifikacyjnych. Dodam, że podczas rekrutacji nie ma kryterium ocen, jeśli są wolne miejsca. Wówczas przyjmujemy wszystkich chętnych. Doświadczamy tego szczególnie podczas niżu demograficznego – podzieliła się swoimi obserwacjami i przemyśleniami Dorota Orłowska.

- Razem z młodzieżą ze szkół powiatu do matury przystąpiło 5 absolwentów Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych istniejącego w ZSZ im. J. Ruszkowskiego, podlegającego powiatowi – przypomniała Katarzyna Jankowska, sekretarz powiatu i dyrektor Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Pułtusku.

Absolwenci tej szkoły zdawali pisemne egzaminy z języka polskiego, matematyki i języka obcego – wszyscy wybrali angielski. Na poziomie rozszerzonym 4 osoby będą zdawać angielski, 2 – język polski.

Maturę zdają również absolwenci szkół niepodlegających Starostwu Powiatowemu: Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. J. Dziubińskiej w Golądkowie i Liceum Ogólnokształcącego Centrum Naukowo-Biznesowego Feniks w Pułtusku.

IK

eprasa.pl 26af18473e

Powiat ciechanowski: pensje strajkujących nauczycieli

Gdzie wypłacili, a gdzie potrącili?

W powiecie ciechanowskim jedynie w placówkach oświatowych prowadzonych przez samorząd miejski Ciechanowa (z jednym wyjątkiem) nauczyciele biorący udział w strajku otrzymali pełne wynagrodzenia.

W szkołach powiatowych i placówkach prowadzonych przez inne samorządy gminne dokonano potrąceń za czas strajku.

Różne interpretacje prawa

Czy nauczycielom i innym pracownikom placówek oświatowych, którzy brali udział w proteście (trwającym od 8 do 27 kwietnia) należy się wynagrodzenie za czas, kiedy powstrzymywali się od wykonywania swych obowiązków? To pytanie ma nie tylko wymiar etyczny, ale też prawny.

FOT. ROMAN NADAJ

„Mimo trwającej politycznej nagonki na nauczycieli, zastraszania samorządów oraz dyrektorów szkół i przedszkoli, w związku z płatnością za okres strajku, została podjęta decyzja, że otrzymają Państwo swoje wynagrodzenia bez potrąceń...” - napisał do nauczycieli prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński

Zgodnie z Kodeksem pracy pracownikowi za czas strajku nie przysługuje wynagrodzenie. Ale – zdaniem Związku Nauczycielstwa Polskiego, części prawników i samorządowców – strajkującym można wypłacić pobory także za czas, gdy nie świadczyli pracy.

Te dwa podejścia do poruszanej w artykule kwestii znalazły swe odzwierciedlenie w postrajkowej rzeczywistości w powiecie ciechanowskim. W tym miejscu dla jasności wywodu trzeba zaznaczyć, że nauczyciele otrzymują pobory z góry, co oznacza, że za kwiecień pensje dostali w pierwszych dniach tego miesiąca, czyli jeszcze przed strajkiem. Ewentualne potrącenia mogły więc dotyczyć wypłaty majowej.

ZNP zawiera umowy z dyrektorami

Pod koniec marca, rozpoczynając akcję protestacyjną, władze ciechanowskich struktur ZNP przygotowały umowy, w których będący pracodawcami dyrektorzy placówek oświatowych zobowiązali się do niepotrącania wynagrodzeń osobom biorącym udział w strajku (ze strony ZNP sygnowali je właściwi terytorialnie prezesi oddziałów związku). To oznacza, że ewentualne prawne konsekwencje wypłaty - wbrew przepisom - nienależnych strajkującym pieniędzy ponosić będą dyrektorzy, a nie ich przełożeni, czyli prezydenci miast, burmistrzowie, wójtowie i starostowie.

W Ciechanowie umowy takie – z akceptacją i zachętą prezydenta Krzysztofa Kosińskiego – podpisali, z jednym wyjątkiem, wszyscy dyrektorzy przedszkoli i szkół podstawowych prowadzonych przez samorząd miejski. Tym wyjątkiem jest SP nr 3, której dyrektor stanowczo odmówiła zawarcia takiego porozumienia.

List prezydenta Kosińskiego

Kilka dni temu prezydent Kosiński skierował do miejskich placówek oświatowych list, w którym tłumaczy, dlaczego osoby biorące udział w strajku otrzymały pełne wynagrodzenie. W piśmie tym można przeczytać m.in.:

„Mimo trwającej politycznej nagonki na nauczycieli, zastraszania samorządów oraz dyrektorów szkół i przedszkoli, w związku z płatnością za okres strajku, została podjęta decyzja, że otrzymają Państwo swoje wynagrodzenia bez potrąceń, na podstawie porozumień podpisanych przez dyrektorów ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

W ocenie prawników, którzy współpracują z Urzędem Miasta Ciechanów oraz wielu ekspertów w dziedzinie prawa pracy jest to możliwe i prawnie dopuszczalne.

Od początku strajku jestem z Państwem i popieram przedstawiane żądania płacowe. Muszę przy tym wyraźnie zaznaczyć, iż działania rządu w zakresie finansowania oświaty samorządowej doprowadziły do zwiększenia obciążeń budżetu Ciechanowa coraz większymi kosztami utrzymania szkół i przedszkoli. W ciągu zaledwie trzech lat wzrósł drastycznie z 12 mln zł w 2016 roku do 19 mln zł w 2019 roku udział budżetu miasta w finansowaniu oświaty w Ciechanowie (…).

Sytuacja jest niezwykle trudna, wymagająca ponadstandardowych działań, ale także działań odważnych, które podejmujemy i będziemy podejmować (…)”.

Pozostali umów nie podpisali

Przygotowanych przez ZNP porozumień nie podpisali dyrektorzy ciechanowskich szkół średnich prowadzonych przez samorząd powiatowy.

- W tej sytuacji nauczycielom i innym pracownikom miejskich przedszkoli i szkół podstawowych, z wyjątkiem SP nr 3, wypłacone zostały pełne wynagrodzenia. Potrąceń za czas strajku dokonano natomiast w szkołach powiatowych – mówi Hanna Miłoboszewska, prezes oddziału miejskiego ZNP w Ciechanowie.

W akcji protestacyjnej udział brała również – przez krótszy lub dłuższy okres – duża grupa placówek oświatowych z sześciu wiejskich gmin powiatu ciechanowskiego: Glinojeck, Opinogóra, Gołymin, Ciechanów, Sońsk i Regimin. Nie strajkowały jedynie szkoły w gminach Grudusk i Ojrzeń.

FOT. ROMAN NADAJ

- Większość samorządów uważa, że nie ma możliwości wypłaty wynagrodzeń za czas strajku. Bo jest to niezgodne przede wszystkim z ustawą o finansach publicznych. My jako samorząd powiatowy podzielamy to zdanie – mówi starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak

- 31 marca wysłałam do wszystkich organów prowadzących placówki oświatowe w powiecie wniosek o zawarcie porozumienia. Poprosiłam o wydanie opinii prawnej w tej kwestii. Gdy w ustawowym terminie nie otrzymałam opinii pisemnych, zadzwoniłam do każdego urzędu gminy. Wójtowie i burmistrz zadeklarowali, że nie będą potrącać za strajk. Teraz okazało się, że jednak potrącili – mówi Jadwiga Pajewska, prezes oddziału powiatowego ZNP.

FOT. ROMAN NADAJ

- Przepisy o sporach zbiorowych mówią jednoznacznie, że wynagrodzenie za czas strajku nie przysługuje. Niektórzy twierdzą, że mimo tego inne przepisy pozwalają dokonać takich wypłaty. Ja i wielu innych samorządowców mamy co do tego wątpliwości - wyjaśnia Piotr Czyżyk, wójt gminy Opinogóra

Liczą wysokość potrąceń

Kwoty, jakie z powodu powstrzymywania się od wykonywania pracy stracili poszczególni nauczyciele i inni pracownicy placówek oświatowych, są bardzo różne. Zależą m.in. od stopnia awansu zawodowego nauczyciela, stażu pracy, liczby godzin ponadwymiarowych i wysokości dodatku motywacyjnego.

Dla przykładu: nauczyciel dyplomowany z 20-letnim stażem pracy zarabiał na czysto ok. 3,2 tys. zł. Na początku maja otrzymał – z powodu udziału w strajku - ok. 1,1 tys. zł.

Obecnie w biurach oddziałów ZNP trwa zbieranie danych i liczenie wskaźników potrąceń, jakie średnio uszczupliły w powiecie ciechanowskim wysokość wynagrodzeń nauczycieli dyplomowanych, mianowanych, kontraktowych i stażystów.

FOT. K. KOWALSKI

Nauczycielom i innym pracownikom miejskich przedszkoli i szkół podstawowych, z wyjątkiem SP nr 3, wypłacone zostały pełne wynagrodzenia – mówi Hanna Miłoboszewska, prezes oddziału miejskiego ZNP w Ciechanowie

Wątpliwości samorządowców

- Przepisy o sporach zbiorowych mówią jednoznacznie, że wynagrodzenie za czas strajku nie przysługuje. Niektórzy twierdzą, że mimo tego inne przepisy pozwalają dokonać takich wypłaty. Ja i wielu innych samorządowców mamy co do tego wątpliwości. Opinie w tej sprawie są bardzo niejednoznaczne i często sprzeczne. Czekamy na oficjalne i jednoznaczne stanowisko w tej sprawie. Ta nieprzejrzysta sytuacja prawna spowodowała, że w naszej gminie dokonaliśmy potrąceń osobom biorącym udział w strajku. Bo problem dotyczy nie tylko naszego powiatu, ale całego kraju, setek samorządów. Oczywiście to dyrektorzy szkół podejmują decyzje w sprawie wypłaty wynagrodzeń w całości lub dokonania potrąceń, ale organy samorządowe nie powinny całej odpowiedzialności zrzucać na ich barki – wyjaśnia Piotr Czyżyk, wójt gminy Opinogóra.

Podobne wątpliwości mają inni wójtowie. Bo nim zapadły w gminach decyzje o dokonaniu potrąceń, odbyła się niejedna rozmowa konsultacyjna między zaprzyjaźnionymi wójtami gmin, wójtami i podległymi im dyrektorami oraz dyrektorami szkół.

Porozumień z ZNP nie podpisały także samorządowe władze powiatu ciechanowskiego.

- Przepisy w tej materii są jasne. Większość samorządów uważa, że nie ma możliwości wypłaty wynagrodzeń za czas strajku. Bo jest to niezgodne przede wszystkim z ustawą o finansach publicznych. My jako samorząd powiatowy podzielamy to zdanie. Mieliśmy w tej sprawie spotkanie z dyrektorami naszych szkół. Zostali oni poinformowani o naszym stanowisku. Jako starosta nie mogę zobowiązać dyrektorów do działań niezgodnych z prawem. To dyrektor podejmuje decyzje dotyczące wypłaty wynagrodzeń, ale także ponosi za nie odpowiedzialność – stwierdza starosta Joanna Potocka-Rak.

- Jest jeszcze jedna bardzo ważna przyczyna, dla której nie wypłaciliśmy pełnych wynagrodzeń osobom biorącym udział w strajku. W naszej gminie nie wszyscy nauczyciele uczestniczyli w proteście. Wypłacając wynagrodzenia strajkującym, nie zachowalibyśmy się w porządku w stosunku do tych, którzy w tym czasie pracowali. Takie zachowanie prowadziłoby do powstania lub pogłębienia podziałów w nauczycielskim środowisku. Byłoby ze strony władz gminy i dyrekcji szkoły działaniem nakręcającym niesprawiedliwość – tłumaczy jeden z samorządowców.

Będzie spór o wysokość potrąceń

Obliczając wysokość potrąceń, dyrektorzy szkół cięli wszystkie składniki nauczycielskich wynagrodzeń.

ZNP uważa, że nie powinny być dokonywane potrącenia z dodatków stażowego, za wychowawstwo i motywacyjnego.

- Wystąpimy do dyrektorów szkół o dokonanie korekty potrąceń – zapowiada prezes H. Miłoboszewska.

FOT. K. KOWALSKI

- Wójtowie i burmistrz zadeklarowali, że nie będą potrącać za strajk. Teraz okazało się, że jednak potrącili – mówi Jadwiga Pajewska, prezes oddziału powiatowego ZNP

Takie same działania podejmie prezes J. Pajewska.

Innym wątkiem sporu jest liczba dni, w których nauczyciele strajkowali.

Bo choć strajk trwał od 8 do 27 kwietnia, to według związku faktycznych dni strajkowych było tylko 8. W kwietniu były bowiem święta wielkanocne oraz egzaminy uczniów trzecich klas gimnazjalnych i ósmych klas szkół podstawowych.

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 26af18473e

Opowieść o historii Polski dźwiękami

Nasielsk obchodził swoje dni, związane z patronem miasta św. Wojciechem. W tym roku zaplanowano wiele wydarzeń, które trwały przez trzy dni. Szczególnie inauguracja Dni Nasielska zasługuje na wielkie brawa.

W piątek, 3 maja nasielszczanie mogli uczestniczyć w koncercie symfonicznym Odrodzenie, który odbył się w kościele pw. Św. Wojciecha. Zagrała orkiestra Synfonia Viva (pisaliśmy o niej przed tygodniem). Okazuje się, że nasielska świątynia wspaniale nadaje się do tych celów i to zarówno na potrzeby chórów, jak i zespołów muzycznych. W programie znalazły się kompozycje powstałe w okresie, gdy Polska nie była obecna na mapach Europy, a istniała jedynie w sercach i myślach Polaków oraz w niektórych dziełach europejskich twórców.

W patriotycznym programie znalazły się utwory wybitnych twórców muzyki, takich jak: Richard Wagner, Mieczysław Karłowicz, Piotr Czajkowski, Stanisław Moniuszko. Muzycy opowiedzieli historię naszej ojczyzny dźwiękami.

W nasielskim koncercie wzięło udział ponad sześćdziesięciu muzyków wspomnianej orkiestry. **az,kak**

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 14 do 19 maja, godz. 15.15 i 17.00 – Kraina cudów, o 18.45 – Słodki koniec lata, o 20.45 – Topielisko. Klątwa La Llorony.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 15 i 16 maja, godz. 17.00 – After, o 19.00 – Smętarz dla zwierzaków; od 17 do 19 maja, godz. 15.00 – Praziomek, o 17.00 – After, o 19.00 – Smętarz dla zwierzaków.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 15 i 16 maja, godz. 15.00 – Praziomek, o 17.00 – Shazam!, o 19.30 – After; od 17 do 19 maja, godz. 14.30 – Manu, o 16.30 – Avengers. Koniec gry, o 20.00 – Topielisko. Klątwa La Llorony.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 15 maja, godz. 15.00 – Praziomek, o 17.00 – Avengers. Koniec gry, o 20.30 – Ciemno, prawie noc; 16 maja, godz. 15.30 – Praziomek, o 17.30 – Ciemno, prawie noc, o 20.00 – Avengers. Koniec gry.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 14 i 15 maja, godz. 17.00 – Praziomek, o 19.00 – After; od 14 do 20 maja, godz. 16.00 i 19.00 – Avengers. Koniec gry, dodatkowy seans 19 maja o 13.00.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09:

„Małe kino Łydynia": od 14 do 16 maja, godz. 16.00 – Kraina cudów; 14 i 16 maja, godz. 18.15 – Avengers. Koniec gry; 17 i 19 maja, godz. 16.00 – Kraina cudów, o 19.00 – Topielisko. Klątwa La Llorony.

Kawiarnia Artystyczna: 15 maja, godz. 18.00 – Spotkanie podróżnicze „Świat się zmienia – Indie 2019" z Wojciechem Heliński z Kudowy Zdroju; 18 maja, godz. 18.00 – Recital piosenek skomponowanych przez Urszulę Rzeczkowską, w wykonaniu Ewy Śnieżanki.

Kawiarenka kinowa „Kultura" - czynna od wtorku do niedzieli w godzinach pracy kina.

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 14 maja, godz. 9.45 – spektakl dla dzieci „Morskie opowieści".

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 20 maja, godz. 18.00 – Swing Club na Mazowszu – koncert RB Dixi Five; 21 maja, godz. 18.00 – Koncert w wykonaniu solistów i orkiestry Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.
Do 16 maja wystawa rzeźby ,,Poznanie'' Krzysztofa Ostrzeszewicza.
Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Gurion a nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21:
Do 28 czerwca wystawa fotografii stypendystów rządu japońskiego. Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 22 maja, godz. 10.00 – III Powiatowy Festiwal Piosenki – „Żurominki", dla solistów w wieku 7 – 19 lat. Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.
W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.
Galeria Bolesława Biegasa – do 28 maja – wystawa malarstwa „Mazowieckie Debiuty" Łukasza Dymińskiego.
Galeria „Na pięterku" – do 21 maja – wystawa pokonkursowa prac XXXIII Konkursu Plastycznego „Pisanki, Kraszanki, Palmy".

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10.00 do 18.00.

MUZEA

Opinogóra, Muzeum Romantyzmu, tel. 671 70 25, czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych: maj - wrzesień od 10.00 do 18.00, październik - kwiecień od 8.00 do 16.00. Sprzedaż biletów najpóźniej 1 godz. przed zamknięciem. Ekspozycja stała w neogotyckim zameczku poświęcona głównie życiu i twórczości Zygmunta Krasińskiego. W każdą drugą niedzielę miesiąca o godz. 12.00 koncert polskiej muzyki i poezji.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46, czynne od lipca do sierpnia w godzinach: 10.00-18.00, od września do czerwca w godzinach: 8.00-16.00, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9.00-17.00, od października do kwietnia od 8.00 do 16.00

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".
Informacje na temat muzeum na stronie http://www.muzeumciechanow.pl

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

W Fabryce Kultury ZGRZYT

Wieczór ballad

Na Wieczór Ballad i Romansów w wykonaniu Julii Vikman zaprasza Fabryka Kultury Zgrzyt w najbliższy czwartek, 16 maja, o godzinie 19.00.

W programie utwory z repertuaru Bułata Okudżawy, Anny German, Czesława Niemena, Żanny Biczewskiej, Władimira Wysockiego...

Babcia Julii Vikman pochodzi z Polski, dziadek ze Szwecji. Jeszcze przed rewolucją, za czasów carskiej Rosji, oboje zostali zesłani na Syberię, gdzie się spotkali i założyli rodzinę. Ojciec Julii – zasłużony artysta Paweł Vikman, był dyrektorem Teatru Opery i Baletu w Kiszyniowie, znał Bułata Okudżawę osobiście, wyznaczał Bułatowi trasy koncertowe w Rosji i Mołdawii. Sama Julia Vikman jest absolwentką akademii muzycznej w klasie fortepianu.

Po przeprowadzeniu się do ojczyzny swojej babci Julia rozpoczęła karierę solową w Gdańsku i założyła swój zespół JVB. Koncertuje w Polsce, Niemczech i we Francji. Występuje na jednej scenie z Marylą Rodowicz, Ryszardem Rynkowskim, Budką Suflera, Moscow City Ballet i Chórem Aleksandrowa. Jako gość specjalny występuje na międzynarodowych festiwalach im. Bułata Okudżawy, m.in. w Polsce na festiwalu w Hajnówce (pod patronatem Olgi Okudżawy), śpiewała też na VI, VII i VIII Festiwalu Ballad Bułata Okudżawy w Garncarskiej Wiosce niedaleko Nidzicy.

W roku 2008 Julia Vikman wydała nagraną w Radiu Gdańsk płytę pt. „Podmoskiewskie wieczory" ze znanymi rosyjskimi utworami z lat 60. i 70. oraz popularnymi w Polsce balladami i romansami. W nagraniu płyty wzięli udział znani muzycy polskiej sceny jazzowej, m.in. Emil Kowalski i Janusz Mackiewicz.

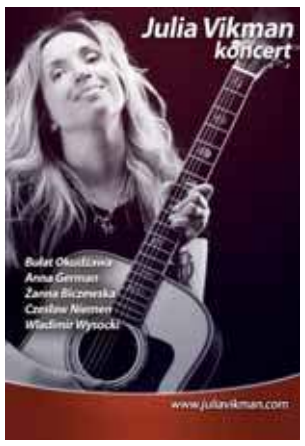

W maju 2012 r. pojawił się drugi album Julii – „Bielyje rozy" nagrany w Selekta Studio z udziałem znanych polskich, rosyjskich i ukraińskich muzyków. Na płycie znalazły się takie kompozycje, jak „Kalinka" czy „Oczy czarne" wykonane w nowoczesnym stylu, obok utworów w tradycyjnym stylu – jak piosenka „Mileńkij ty mój", wykonana pod gitarę klasyczną oraz cygańskie utwory i tango, w których usłyszymy dźwięk XVI-wiecznych skrzypiec. Ciekawostką jest fakt, że popularny utwór „To ostatnia niedziela" prawdopodobnie po raz pierwszy został wykonany w dwóch językach właśnie na albumie artystki – po polsku przez Józefa Masternaka i po rosyjsku przez Julię.

Dużą popularnością cieszy się płyta z utworami Bułata Okudżawy i repertuarem legendarnej Anny German, która po premierze 13 lipca 2013 r. pojawiła się sklepach i w sprzedaży cyfrowej na całym świecie razem z cyfrowymi wydaniami albumów „Bielyje rozy" i „Podmoskiewskie wieczory".

W sierpniu 2014 r. w empikach pojawiła się pierwsza płyta z autorskim materiałem Julii Vikman „The Autumn Dreams". Album zawiera 6 utworów, w których Julia prezentuje swój niebywały talent kompozytorski, wokalny i producencki. To unikatowy projekt, styl którego artystka sama określa jako fantasy. Tu można usłyszeć elementy folk, jazz i progressive-rock, a ciekawa i nietypowa harmonia w przeplataniu z niezwykłymi pomysłami muzycznymi pozwala stwierdzić, że czegoś takiego na rynku muzycznym jeszcze nie było. **DG**

eprasa.pl 26af18473e

Dzień bez książki jest stracony

Joannie Stanisławie Maćkowskiej z Przasnysza łatwiej jest powiedzieć, czego nie czyta. Nie sięga po fantastykę i harlekiny, za to nawet po kilka razy wraca do tytułów filozoficznych, psychologicznych czy różnych powieści. Uwielbia klasykę, a jak jest zmęczona, czyta kryminały. Z wykształcenia jest ekonomistką. Przez większość swojego życia zawodowego związana była z miejscowym bankiem, w którym zajmowała stanowisko dyrektora. Umysł ścisły nie przeszkodził jej jednak w rozwijaniu pasji czytelniczej. Książka towarzyszyła jej od dziecka. Przeczytała ich tysiące i nie wyobraża sobie, że mogłoby być inaczej.

Rodzice pokazali

W jej domu są dwie biblioteczki. Jeden księgozbiór należy do nieżyjących już rodziców. Są to piękne wydania dzieł powojennych klasyków polskich, ale też literatura zagraniczna.

– Nasza rodzina była czytająca. Mama przed wojną skończyła siedem klas, a ojciec miał wyższe wykształcenie ekonomiczne. W domu rozmawiało się o książkach, widziałam czytających rodziców. Czytali do końca życia. W zależności od wieku i fascynacji przez całe życie sięgałam po różne książki. Była to też na przykład klasyka hinduska, ale był też czas na literaturę francuską. Zakochana jestem w literaturze rosyjskiej do tego stopnia, że mam własne oryginalne egzemplarze, które kupiłam jeszcze w czasach studenckich – opowiada. I dodaje, że perełkami są książki jeszcze po dziadkach.

Dostojewskiego po rosyjsku przeczytała dwa razy. Podkreśla, że przekłady nie zawsze są lepsze.

– Każdy przekład, który my, czytelnicy, bierzemy do rąk, to w rezultacie dzieło tłumacza. Wiele od jego umiejętności zależy. Zdarza się, że tłumaczenie jest toporne i czyta się ciężko. Bywa, że często jest krzywdzące dla autora – dodaje.

Oprócz tego, że będąc na emeryturze dużo czyta, uczy się też języków. Zna rosyjski, ale od lat uczy się angielskiego, aby móc swobodnie się porozumieć. Od niedawna też francuskiego i niemieckiego. Pani Joanna podkreśla, że nawet nie chodzi o to, aby się nauczyć, tylko po prostu uczyć.

Nigdy nie czyta jednej książki. Dużo zależy od samopoczucia, pory dnia.

- Jeśli sięgnę po taką, która wymaga wysiłku intelektualnego, to robię sobie przerwę i biorę do ręki na przykład kryminał. Zdarza się, że jak trafię na lekką, przyjemną lekturę, to mija jeden wieczór, a ja już ją kończę. Staram się jednak dawkować, choć statystycznie czytam trzy czy cztery książki w tygodniu – mówi.

Doskonale pamięta swoją pierwszą przeczytaną książkę, którą było „Serce" Edmunda de Amicisa. Ma ją zresztą w skatalogowanej własnej bibliotece liczącej ponad 1.300 pozycji. Joanna Maćkowska kupuje książki, pożycza od znajomych, ale też wypożycza z biblioteki. Kiedyś tych zakupów było więcej, ale teraz w domu zaczyna brakować miejsca. Coraz chętniej sięga też po reportaże, choć przyznaje, że wcześniej w ogóle nie była nimi zainteresowana.

Joanna Maćkowska

Pani Joanna należy do Dyskusyjnego Klubu Książki w Przasnyszu. Z innymi czytelnikami o przeróżnych profesjach spotykają się, dyskutują i czytają różne książki. Mówi, że dzięki takim spotkaniom można odkryć coś nowego.

– Jeśli kilkanaście osób czyta tę samą książkę, to każdy zobaczy w niej coś innego. Fajne jest to, że możemy o tym porozmawiać, przedstawić swój punkt widzenia – mówi.

Jeśli chodzi o polskich autorów, to w jej sercu pierwsze miejsce zajmują Wiesław Myśliwski i Olga Tokarczuk. W przypadku zagranicznych odkryciem był kataloński pisarz Jaume Cabré.

FOT. AUTORKI

Skatalogowana osobista biblioteka pani Joanny liczy ponad 1300 pozycji

Zrozumieć świat

- Do niektórych książek trzeba wracać co najmniej dwa razy, ale po jakimś czasie. Warto jest je jeszcze raz przeczytać, jeśli są to mądre lektury. Wiele rzeczy na nowo można odkryć. Teraz zaczęłam czytać reportaże, bo oprócz Kapuścińskiego praktycznie nic nie czytałam z tego gatunku. Warto sięgnąć po książki Wojciecha Tochmana, Małgorzaty Rejmer. Książki tak naprawdę objaśniają nam świat. Człowiek widzi go w innej soczewce. Widzi inne kultury, problemy, perspektywę, a to bardzo wzbogaca – podkreśla nasza rozmówczyni.

Jej zdaniem wiele zależy od tego, jak patrzymy na książki i co w nich chcemy zobaczyć. W przypadku kryminałów nie jest istotna tylko akcja, prowadzone śledztwo, ale w tym gatunku jest też tło, pokazane są miasta przed- i powojenne, wplatane są rysy psychologiczne bohaterów, nawet gwary.

Pani Joanna lubi też czytać literaturę poświęconą religiom i różnym wierzeniom. Fascynują ją mity, które funkcjonują w każdym społeczeństwie na kuli ziemskiej.

– Jak się pozbiera te mity i legendy z różnych zakątków świata, to okazuje się, że my jako ludzie niczym się nie różnimy. Czytanie oprócz wiedzy, którą uzyskuję z lektur, powoduje, że inaczej patrzę na rzeczywistość. Na pewno z większą empatią i spokojem. Nie mam negatywnych emocji, mam większą tolerancję – mówi.

Czyta w fotelu, bo jej zdaniem łóżko jest do spania. Jest tradycjonalistką, bo woli sięgnąć po papierowe wydania. Z komputera i internetu rzadko korzysta, zazwyczaj by uzupełnić informacje, coś doczytać. Bywa co roku na targach książki w Warszawie. Czyta prasę, miesięczniki poświęcone nowościom książkowym i ogląda programy telewizyjne dedykowane czytelnictwu. Najpierw sprawdza opinie, recenzje i tu głównie przydaje się internet. Bada najpierw, czy warto dany tytuł kupić. Uważa, że internet, zwłaszcza wśród młodych ludzi, zabił w jakimś stopniu czytelnictwo. Jej zdaniem ogólnopolski trend nieczytania spowodowany jest również wychowaniem w domu, bo jeśli rodzice nie czytają, to dzieci nie mają przykładu. Sama organizuje czas wolny wnukom, których zachęca do czytania, też głośnego.

– Ważne jest nauczenie dzieci czytania ze zrozumieniem, nie tylko po cichu. Myślę, że w ten sposób umieją pracować z tekstem, a wyrobienie umiejętności głośnego czytania powoduje, że lepiej sobie będą radzić z publicznymi wystąpieniami – podkreśla.

Stara się przemycać wnukom ciekawe pozycje. Ostatnio na targach kupiła im podstawy filozofii wydane w formie komiksu oraz książkę o różnych religiach, o których opowiadają ich przedstawiciele.

– Chcę w sposób przystępny przekazać im informacje z dobrego i pewnego źródła – dodaje.

Joanna Maćkowska na emeryturze nie zamyka się w czterech ścianach. Robi dziś w życiu to, czym wcześniej się nie zajmowała. Chodzi regularnie na jogę, szlifuje języki, uczęszcza do klubu filmowego, wykonuje batik. Ceni sobie to, że może spotykać różne grupy. Lubi też młodych ludzi, bo wie, że oni od niej się czegoś mogą nauczyć, ale ona też od nich.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich co roku w dniach 8-15 maja organizuje ogólnopolską akcję promowania czytelnictwa i bibliotek. Pod koniec marca ukazał sie raport o stanie czytelnictwa w Polsce. W 2018 roku przeczytanie przynajmniej jednej książki zadeklarowało 37 proc. Polaków. Podobnie było przed dwoma laty. Zaledwie 9 proc. badanych przeczytało więcej niż siedem publikacji w roku. Badanie przeprowadzono na próbie ponad 2 tys. respondentów w wieku co najmniej 15 lat. Wynika z niego, że osoby nieczytające książek tłumaczą swoją postawę brakiem czasu.

KATARZYNA KOZŁOWSKA

Słówkiem i węglem...

Nieprzydatne przydawki?

Brrr… Brzmi bardzo gramatycznie. A nad Wisłą zbyt wielu fanów tej akurat dziedziny wiedzy nie znajdziemy. Tych, który nurzają się w dopełnieniach, zaimkach i partykułoprzysłówkach, traktujemy na ogół trochę gorzej. Jako patrzących na świat… Hmmm… Jak to powiedzieć? Nieco inaczej?

Ja zatem – prewencyjnie – do rozbiorów zdań nikogo nie namawiam. To zapewne nie jest najlepsza rozrywka na wiosenne popołudnia. Te można znacznie efektywniej spędzić w ogrodzie czy na spacerze w parku. Z drugiej jednak strony bez gramatyki nie ma co liczyć na porozumienie. Ta bowiem jest spoiwem każdego języka. I bez reguł gramatycznych nie byłoby szans na to, by budować jakiekolwiek sensowne przekazy językowe. A przede wszystkim – by je rozumieć.

Dlatego dobrze jest chociaż do tych reguł się stosować. A udowodnię to na przykładzie niewinnej przydawki.

Cóż to jest przydawka? W rozmaitych poradnikach językowych znajdziemy różne definicje tej części zdania. Najprostsza jednak, z którą się spotkałem, brzmi tak: **przydawka jest określeniem rzeczownika**. Albo precyzyjniej: jest jego dookreśleniem. W jakiejś mierze uzupełnia treść wyrażoną tym rzeczownikiem, wskazuje na jego cechy itd.

Przydawka może być pojedynczym słowem, może jednak też mieć charakter opisowy. Z jednej strony mamy więc zdania typu: ***Czarny*** *kot przebiegł mi przez drogę* (przymiotnik *czarny* określa cechę rzeczownika *kot*), a z drugiej zaś wypowiedź: ***Mocno umorusany węglem z kopalnianej hałdy*** *kot przebiegł mi przez drogę.* Ten drugi przykład jest nieco absurdalny, ale gramatycznie możliwy. Zatem pięć samodzielnych słów i jeden przyimek mogą się składać na opisową przydawkę określającą ten sam leksem – czyli naszego poczciwego kota.

I teraz pora na przejście do meritum sprawy. Meritum poprawnościowe, a nie gramatyczne. Problem bowiem polega na tym, czy mamy prawo budować tak długie przydawki jak ta z przykładu powyżej? Nie z punktu widzenia legalności (czyli gramatyki właśnie), ale z punktu widzenia pragmatyki. Czy tak obszerne opisy, które zwykle poprzedzają najważniejszy wyraz w takim wyrażeniu, mają sens? Zdaniem językoznawców najczęściej nie.

Długie struktury przydawkowe mogą funkcjonować wtedy, kiedy to, co najważniejsze, zostało już powiedziane. Weźmy dla przykładu takie zdanie: *Janek pracował na wymagającym ciągłych napraw i ulepszeń sprzęcie komputerowym.* Niby wszystko zrozumiałe, ale jest jedno „ale". Chodzi tu właśnie o ciąg przydawkowy. Rozbija on bowiem szyk, który jest naturalny dla naszego języka. A w szyku tym kolejno powinniśmy widzieć podmiot, potem orzeczenie, a potem dopełnienie. W powyższym zdaniu są to wyrazy: ***Janek, pracował*** oraz ***na sprzęcie***.

Dlaczego te elementy nie są blisko siebie w podanym przykładzie? Nie wiadomo. Wiadomo za to, że jeśli pomiędzy podmiot a orzeczenie bądź też między orzeczenie a dopełnienie wpychamy struktury opisowe – trudno nam zrozumieć od razu całość przekazu. W podanym przykładzie ową konstrukcją rozbijającą spójność zdania jest rozbudowana przydawka: ***wymagającym ciągłych napraw i ulepszeń.*** To właśnie ten ciąg przydawkowy sprawia, że odbiorca przez długi czas musi przebijać się przez kolejne wyrazy, żeby wreszcie odnaleźć domknięcie gramatycznej triady (podmiot – orzeczenie – dopełnienie).

Co więc z tym robić? A gdyby tak po prostu odwrócić szyk? I napisać: ***Janek pracował na sprzęcie komputerowym wymagającym ciągłych napraw i ulepszeń***? Drobna zmiana szyku powoduje, że autor nie musi rezygnować z żadnego ze słów, które zastosował w swoim wypowiedzeniu. Wszystko jest. Tylko gradacja jest nieco inna. A przede wszystkim nowy szyk sprawia, że przeciętny odbiorca wie konkretnie, o kim jest mowa, o jaką czynność chodzi i jakie jest dopełnienie zastosowanego orzeczenia.

Dlaczego zatem w tak wielu zdaniach występują ciągi przydawkowe? Może chodzi o efekt, który osobiście nazywam „składnią hitchcockowską". Jak to działa? Otóż trzymam w napięciu odbiorcę do ostatniego wyrazu; dopiero wtedy ujawniam, jaką treść zakląłem w konkretnym wypowiedzeniu. Przedstawienie musi trwać… Być może jednak to zwykła maniera gramatyczna stosowana przez mniej wyrobionych językowo urzędników. Faktem bowiem jest, że tego typu błędy spotykam zwłaszcza w pismach urzędowych.

Dla osób lubiących budować takie struktury mam prostą radę: w razie wątpliwości – wyrzuć. Jeśli opis przydawkowy wydaje ci się zbyt długi, ale nie wiesz, jak go skrócić, po prostu zrezygnuj z całej tej konstrukcji.

Wyjdzie to na zdrowie i autorowi, i czytelnikom.

dr JERZY SŁODZIK
profesor-dzemik@wp.pl

eprasa.pl 26af18473e

Ciechanowski Klub Fotograficzny

Chwytając decydujący moment

„To nie aparat robi zdjęcia, tylko fotograf" – podkreślają członkowie CKF; stoją (od lewej) Zdzisław Smardzewski, Bolesław Prus i Grzegorz Małkowski, siedzą (od lewej): Krzysztof Kowalski, Tomasz Zawadzki, Teresa Sokołowska, Alicja Gąsiorowska, Ewa Stangrodzka-Kozłowska, Roman Bober, Tomasz Morawski i Marek F. Zgliński

Potrafią dostrzec coś, czego inni nie widzą. Kiedy trzeba, odznaczają się cierpliwością, a kiedy trzeba – refleksem. Mają instynkt – wrodzony lub wyuczony, który pozwala im uchwycić bressonowski „decydujący moment". Jeśli nie za każdym razem, to na pewno w wielu przypadkach. „Rysują za pomocą światła" od wielu lat, a od pięciu dzielą swoją pasję z innymi. Tworzą Ciechanowski Klub Fotograficzny, do którego zapraszają mieszkańców regionu.

Przeważają mężczyźni, ale przybywa kobiet. Są wśród nich nauczyciele, wykładowcy, fotografowie, dziennikarze, fotoreporter, muzealnik, przedstawiciele służb mundurowych (straży pożarnej i granicznej, policji, leśników), kolejarz, przedsiębiorcy, pracownicy firm i instytucji. Są emeryci i studenci oraz licealistka. Część z nich spotkała się w klubie Ciechan, by z okazji 5-lecia CKF opowiedzieć o swojej pasji.

Spojrzenie za siebie

- Na jednym ze spotkań po imprezie „Wrzuć na luz", podczas otwarcia wystawy zdjęć w Banku Spółdzielczym pomyślałem, a akurat wróciłem z Koszalina, że u nas też mogłaby powstać takie koło jak Bałtyckie Towarzystwo Fotograficzne – zaczyna Zdzisław Smardzewski, pracownik Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, wykładowca Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Mławie, ppłk SG. Do pomysłu wrócił rok później podczas kolejnego wernisażu „Wrzuć na luz". Kontynuuje opowieść: – Staliśmy na środku sali w bibliotece, a ja zaproponowałem: „Może byśmy założyli towarzystwo fotograficzne". Wszyscy wzięli się za ramiona i powiedzieli: „Róbmy to". Jakiś czas później dzwoni do mnie Alicja Gąsiorowska i mówi o spotkaniu w Da Grasso. Nie mogłem na nim być, bo wyjeżdżałem. Gdy wróciłem, Alicja zorganizowała spotkanie, na którym zapadła ostateczna decyzja, że zakładamy klub fotograficzny. I tak się zaczęło.

Potrzebę zorganizowania w Ciechanowie klubu lub towarzystwa fotograficznego miała również, niezależnie od Zdzisława Smardzewskiego, Alicja Gąsiorowska.

- W pierwszej wystawie po imprezie „Ciechanów Wrzuć na luz" wzięło udział wielu fotografików, w drugiej – jeszcze więcej. Podczas wernisażu w Banku Spółdzielczym zaczęliśmy rozważać, że warto byłoby założyć klub – opowiada Alicja Gąsiorowska, fotografik, właścicielka studia Foto Alicja, nauczycielka wychowania przedszkolnego, pomysłodawczyni i główna organizatorka ww. imprezy. – Po III „Wrzuć na luz", podczas wernisażu w Powiatowej Bibliotece Publicznej przy ul. Warszawskiej, uznaliśmy, że powinniśmy założyć klub. Jego założenie odbyło się na następnym wernisażu wystawy fotograficznej (12 lutego 2014 r. – od IK), zorganizowanym w pizzerii Da Grasso. Było nas 18 założycieli; ich listę mam do dziś.

Kilka dni później, 18 lutego 2014 r. odbyło się pierwsze spotkanie Ciechanowskiego Klubu Fotograficznego. Jego członkowie na prezesa wybrali Zdzisława Smardzewskiego, wiceprezesami zostali Bolesław Prus i Alicja Gąsiorowska, sekretarzem – Grzegorz Małkowski. Wśród uczestników spotkania byli: Teresa Sokołowska, Elżbieta Nowak, Ewa Stangrodzka-Kozłowska, Katarzyna Banasiak, Janina Janakakos-Szymańska, Kazimierz Kosmala i Grzegorz Hoffman.

- Ciechanowski Klub Fotograficzny jest dla mnie kontynuacją Ciechanowskiego Towarzystwa Fotograficznego, które początki miało pod koniec lat 70. XX w. i działało przy Domu Kultury. W tamtych czasach zrzeszaliśmy ok. 80 osób. Dzisiaj również wysyłam co miesiąc ponad 80 zaproszeń. Ciechanów powiększył swój obszar, przybyło jego mieszkańców, ale osób zainteresowanych fotografią jest mniej więcej tyle, ile było na początku istnienia województwa ciechanowskiego – twierdzi Bolesław Prus, emerytowany fotoreporter „TC", plastyk, poligraf, grafik. Podkreśla: – Dla mnie jest istotna fotograficzna historia.

Oprócz Bolesława Prusa, który pełnił funkcję prezesa, do Ciechanowskiego Towarzystwa Fotograficznego należeli m.in. Kazimierz Kosmala i Marek F. Zgliński (pierwszy był sekretarzem Towarzystwa, drugi krótko prezesem) oraz niedawno zmarły fotoreporter i dziennikarz „TC" Wojciech Zawadzki, również były prezes CTF, a także pułtuszczanie Edward Sieńkowski i Ryszard Staroń, przasnyszanin Tadeusz Myśliński, mławianin Zbigniew Wawrzyński oraz określany jako „energiczny i aktywny człowiek" Waldemar Jędrzejewski.

- Byliśmy znaczącym towarzystwem w Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce – wspomina Bolesław Prus. – Jeden z fotografików Ryszard Staroń miał ogromne osiągnięcia, ponieważ posiadał prawie 100 tzw. akceptacji. Akceptacja to znaczy, że jego zdjęcia albo zostały nagrodzone w konkursach, albo brały udział w poważnych wystawach.

– Już nieżyjący Ryszard Staroń był moim nauczycielem. Pokazywał mi swój dziennik, w którym notował wystawy – dopowiada Zdzisław Smardzewski.

Po wspomnieniach dotyczących i poprzedniego „ciała" fotograficznego, i powstania CKF przychodzi czas na opowieść o działalności klubu i ludziach, którzy go tworzą.

Samodzielni i samorządni

- Każdy w klubie jest indywidualistą, każdy ma ulubiony rodzaj fotografii. Członkowie klubu to cudowni ludzie, którzy poprzez fotografię pokazują swoją osobowość, swój sposób widzenia i swoje zainteresowania – charakteryzuje klubowiczów prezes Zdzisław Smardzewski.

- Żeby taka grupa mogła istnieć, potrzebni są członkowie i przywódcy. Tak się szczęśliwie składa, że mamy Alicję, Zdzisława, Tereskę, którzy nadają klubowi pęd – zauważa Bolesław Prus. O sobie mówi: – Ja jestem tylko osobą wspierającą, po Ciechanowskim i Wrocławskim Towarzystwie Fotograficznym, w którym byłem prawie 25 lat. Nowe pokolenie nadaje ton, stare musi stanąć z tyłu i ewentualnie występować jako arbiter. Jestem takim arbitrem.

- Te spotkania wnoszą bardzo dużo w nasze życie. Dobrym pomysłem są warsztaty, które zostały zorganizowane głównie przez Zdzisława. To budujące, że my, członkowie klubu, organizujemy wystawy. Cieszy mnie, że uczestniczycie w imprezie „Ciechanów Wrzuć na luz i jeszcze plus", której 9. edycja przed nami – zwraca się do przybyłych Alicja Gąsiorowska.

- Fajnie jest wyjeżdżać na plenery, brać udział w warsztatach, robić zdjęcia, analizować: co, jak, dlaczego i po co. Dużo pytań, dużo odpowiedzi. Klub pozwala mi spełniać marzenia, które kiedyś miałem – opowiada Grzegorz Małkowski, pracownik Kolei Mazowieckich, który powrócił do pasji z lat szkolnych za sprawą Alicji Gąsiorowskiej.

- Jestem w klubie od początku. Wydaje mi się, że kilkanaście osób, jego założycieli, stanowi trzon CKF do tej pory. Przyszła mi do głowy taka refleksja, że my po tych 5 latach jesteśmy samodzielni i samorządni. To, że Ciechanowski Klub Fotograficzny istnieje 5 lat, to jest nasza zasługa, nas wszystkich – uważa Teresa Sokołowska, nauczycielka geografii, z zamiłowania podróżniczka, obecnie sekretarz klubu i prowadząca kronikę.

Z opinią koleżanki zgadzają się inni uczestnicy spotkania.

Nie aparat, tylko fotograf

Jedni szukali organizacji zrzeszającej ludzi interesujących się fotografią, drudzy spotkali na swojej drodze kogoś z założycieli klubu i zachęceni przystąpili do niego.

- Na zebrania przychodzę od 5 lat, ale zaczęłam utożsamiać się z klubem dopiero w ubiegłym roku. Na dobre zaczęłam fotografować, pracując w „Tygodniku Ciechanowskim", choć już wcześniej interesowałam się fotografią. Dużo fotografuję…telefonem, bo jest wygodniejszy i zawsze pod ręką – przyznaje Ewa Stangrodzka-Kozłowska, była dziennikarka „TC", przewodniczka i poetka.

Krócej, od około 3,5 roku, należy do klubu Marek F. Zgliński, fotografik wykonujący różne zawody: – Zafascynowało mnie to, że klub łączy ludzi, którzy kochają fotografię. Ewenementem jest to, że CKF jest w zasadzie klubem towarzyskim, bo nie jest formalnie zarejestrowany. Ludzie się spotykają, bo chcą się spotykać. Kluczem do tego jest osobowość p. Zdzisława, ponieważ on umie dawać coś grupie, a grupa z tego korzysta.

- Większą pasją niż fotografia była praca, której poświęcałem ponad 90 procent czasu. Obecnie mogę poświęcić czas fotografii. Być może gdyby nie Zdzisław, nie odnalazłbym klubu. Cieszy mnie, że jest grono osób, z którymi możemy przejrzeć zdjęcia i podzielić się wrażeniami – mówi należący do klubu od 2 lat Krzysztof Kowalski, starszy brygadier, emerytowany zastępca komendanta Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie.

- Dałem zdjęcia na konkurs po imprezie „Wrzuć na luz". Jedno z nich zdobyło I miejsce, więc postanowiłem po latach znów zająć się fotografią amatorską. To był chyba rok 2015. W klubie spotkałem wspaniałą ekipę, która niesie pomoc, dzięki której mogę liznąć trochę wiedzy fotograficznej – przyznaje Roman Bober, dla którego pasją jest także muzyka.

- W CKF jestem od dwóch lat, a fotografuję od trzech. Mogę się wiele nauczyć, brać udział w wernisażach i wystawiać zdjęcia. Daje mi to dużo energii – przedstawia się najmłodsza członkini CKF Edyta Makowska, uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego.

W klubie oprócz ciechanowian są też mieszkańcy innych miejscowości.

- Jak trafiłem do klubu? Przez biskupa – uśmiecha się Tomasz Zawadzki, nasielszczanin, z wykształcenia i zawodu fotograf. Wyjaśnia: – Od 11 czy 12 lat jeżdżę do Płocka na spotkania dla dziennikarzy, które co roku organizuje biskup Piotr Libera. W 2014 r. pojawił się Zdzisław Smardzewski, zobaczył, że biegam z aparatem i tak się zgadaliśmy. Okazało się, że pochodzimy z tych samych okolic. Zdzisław zaprosił mnie na spotkanie klubu. Nie mogłem odmówić.

Dopiero od roku w klubie jest Tomasz Morawski: – Widzę, że można się dużo nauczyć. Jest sporo osób, które chcą coś przekazać innym. Jestem zainteresowany klubem i nauką.

– Są wśród nas zawodowcy i amatorzy, są tacy, którzy fotografują drogim sprzętem, ale i tacy, którzy fotografują zwykłymi aparatami i komórkami – podsumowuje Teresa Sokołowska.

- Bo to nie aparat robi zdjęcia, tylko fotograf – podkreśla Zdzisław Smardzewski.

Większość członków klubu zaczęła fotografować w czasach szkolnych. Niektórzy rozwijali swoją pasję fotograficzną - jak Teresa Sokołowska - podczas studiów lub - jak Ewa Stangrodzka - w pracy (za pierwszą wypłatę kupiła sobie aparat). Wielu z nich potrafi opowiadać godzinami o aparatach, wywoływaniu zdjęć w ciemniach, ludziach, którzy przekazali im pasję, jak Andrzej Zawadzki, nauczyciel, były współpracownik „TC", przekazał ją synowi Tomaszowi.

Klub w rozwoju

- Wspólnie z Muzeum Szlachty Mazowieckiej, gdzie mamy swoją siedzibę, organizujemy wydarzenia dla sympatyków fotografii, np. prelekcje fotografików, którzy później prowadzą warsztaty. We współpracy z Fotoklubem RP zorganizowaliśmy wystawę „Od aparatu do zdjęcia" – opowiada Zdzisław Smardzewski. Wspomina o wystawach w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie i Galerii „13" w Mławie oraz indywidualnych: Alicji Gąsiorowskiej, Kazika Kosmali, Grzegorza Hoffmana i Edyty Makowskiej.

- Klub rozwija się na naszych oczach. Mamy dwóch wielkich fotografików, dziś nieobecnych, panów Hoffmana i Kosmalę, którzy właściwie tworzą sekcję przyrodniczą. Kto wie, czy w ramach klubu nie powstaną grupy twórcze zajmujące się określonymi tematami – dzieli się spostrzeżeniami Marek F. Zgliński. – Ścisłe grono, które stale się spotyka, nie jest tak istotne, jak oddziaływanie tego grona na ogół. Na spotkania z fotografikami przychodzi po 50-60 osób.

- W planie mamy plenery, warsztaty fotograficzne, wystawy i spotkania z ciekawymi ludźmi – wyjawia Teresa Sokołowska. – Nasza kronika jest pełna wydarzeń, musieliśmy założyć drugą.

- Część z nas weźmie udział w imprezie „Wrzuć na luz…", za co dziękuję, a później w tematycznej wystawie – włącza się do rozmowy Alicja Gąsiorowska.

Gdy fotograficy ustawiają się do pamiątkowego zdjęcia, Marek F. Zgliński wyjmuje aparat i mówi z uśmiechem: – Nigdy nie wiadomo, kiedy przyjdzie decydujący moment. A nuż kosmici wylądują i trzeba będzie zdjęcie zrobić. Dodaje: – Wróżę klubowi powodzenie, bo ktoś, kto kocha fotografię i kocha ludzi, a znajdzie się w klubie, czuje się tu jak wśród przyjaciół.

Tekst i fot. IZABELA KOBA

eprasa.pl 26af18473e

Janina Fetlińska jakiej nie znacie

Ukazał się liczący 255 stron bogato ilustrowany album poświęcony Janinie Fetlińskiej, ciechanowiance, pierwszej w Polsce doktor nauk medycznych w zakresie pielęgniarstwa, społecznikowi, senator, zmarłej 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie rządowego samolotu Tu-154M pod Smoleńskiem.

Zginęło wówczas 96 członków polskiej delegacji udającej się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Wśród nich był prezydent Lech Kaczyński i jego żona Maria, wielu znanych parlamentarzystów i przedstawicieli rządu.

Jak piszą autorzy publikacji „Janina Fetlińska. Pielęgniarka, społecznik, senator. 1952-2010" - Rafał Zgorzelski, Irena Przybysz i ks. Damian Klimkowski - senator poleciała do Katynia w zastępstwie za posła Tadeusza Woźniaka. Decyzja, aby przewodniczył on grupie delegatów jadących pociągiem, zapadła w ostatniej chwili. W ten sposób zwolniło się miejsce w samolocie. Mąż Włodzimierz wspominał, że zaproszenie to jego żona potraktowała jako wielkie wyróżnienie i nobilitację, bo po raz pierwszy została zaproszona na pokład prezydenckiego samolotu. Swej radości z tego powodu nie kryła podczas rozmów telefonicznych z dwiema zaprzyjaźnionymi osobami.

Poseł Robert Kołakowski relacjonował, że senator cieszyła się z podróży rządowym samolotem, bo dzięki temu miała zdążyć także na uroczystości w Ciechanowie pod pomnikiem Krzyża Katyńskiego. Jeszcze jako radna PiS weszła ona w skład społecznego komitetu, który przyczynił się do jego wybudowania. Poza tym w Katyniu został zamordowany stryj jej męża, podchorąży Stanisław Fetliński. Wracając z tej uroczystości, miała przywieźć do Ciechanowa ziemię.

Rozmawiali o Katyniu i katastrofie samolotowej

W drogę do Warszawy wyjechała wspólnie z posłem Robertem Kołakowskim, który zabrał senator z ich domu na ul. Wojska Polskiego. Kiedy odjeżdżali, powiedziała do męża: „Patrz, Włodek, tutaj ciągle jesteś sam, w tym dużym domu, bo mnie wciąż nie ma". Jadąc do stolicy rozmawiali o wyjeździe Janiny do Katynia i o katastrofie samolotowej z 1980 roku, w której zginęła Anna Jantar. Kołakowski wspomniał, że dzień wcześniej oglądał w telewizji reportaż na temat tego zdarzenia, w którym była mowa o tym, jak Rosjanie próbowali ukryć prawdziwą przyczynę tamtego wydarzenia i przeszkadzali w prowadzonym wówczas śledztwie.

Janina Fetlińska nigdy nie lubiła latać samolotem, co zawsze podkreślała w rozmowach. 10 kwietnia rano na lotnisko pojechała z senator Krystyną Bochenek i senatorem Stanisławem Zającem bezpośrednio z hotelu poselskiego. Włodzimierz Fetliński nie towarzyszył jej w drodze na Okęcie. Następnego dnia, 11 kwietnia, przypadała 33. rocznica ich ślubu, więc skupił się na przygotowaniach do uczczenia tego wydarzenia. Jeszcze 10 kwietnia rano robił drobne zakupy, nie wiedząc, jakie nieszczęście ich spotka. W ciągu jednej chwili wszystko się skończyło i prysło jak bańka mydlana.

Ile stron książki za złotówkę?

Janina, z domu Galicka, zawsze była bardzo chłonna wiedzy. Jej rodzice posiadali niewielkie gospodarstwo w Tuligłowach na Podkarpaciu. Dzięki uprawie truskawek udało się im podwyższyć standard skromnego wcześniej życia. Dzieci musiały znaleźć czas nie tylko na odrabianie lekcji, ale też na pomoc w gospodarstwie, a zwłaszcza w przydomowym ogrodzie.

Ślub z Włodzimierzem Fetlińskim

Największą pasją Janiny w dzieciństwie było czytanie książek. Brała udział w szkolnych przedstawieniach, wycieczkach krajoznawczych, deklamowała wiersze, opiekowała się apteczką PCK, udzielała w harcerstwie. W zamian za pomoc przy zrywaniu truskawek matka obiecała, że kupi jej w księgarni taką książkę, jaką zechce. Okazało się, że Janka chciała najgrubszą, jaka była na półkach. Ilość stron za złotówkę to był dla niej najważniejszy parametr książki w dzieciństwie, opowiadał potem syn Fetlińskich.

Wszystkie siostry Galickie uwielbiały czytać. Duża była w tym zasługa ich matki, która od najmłodszych lat czytała córkom dzieła Mickiewicza, Sienkiewicza, Kraszewskiego, wpajając przy tym miłość do ojczyzny.

3 czwórki i 25 piątek

Janina Fetlińska była uczennicą Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Krakowie. W książce opublikowano jej świadectwo dojrzałości. Z 28 przedmiotów, w tym wielu związanych bezpośrednio z wykonywaniem zawodu pielęgniarki, tylko z trzech ma ocenę dobrą, a z pozostałych bardzo dobrą (najwyższą). W ramach zajęć w tej szkole odbywała pierwsze praktyki szpitalne. Zaprzyjaźniła się wtedy m.in. z Marią Cisek, później wykładowcą na wydziale nauk o zdrowiu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i prezesem Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego. Młode uczennice liceum razem chodziły do kina, teatru czy kawiarni. Kraków zachwycił je swoją atmosferą i bogactwem możliwości spędzania wolnego czasu.

Janina szczególnie lubiła spektakle wystawiane w Teatrze Starym. Jako zapalona turystka chętnie uczestniczyła też w rajdach. W szkole pełniła funkcję przewodniczącej samorządu szkolnego. Wraz ze swoimi nauczycielami prowadziła w zakładach pracy szkolenia z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Dyplom pielęgniarki zdobyła z wyróżnieniem (2. lokata w szkole). Mimo że w liceum była prymuską, w 1971 roku nie dostała się do Akademii Medycznej w Krakowie. Pewna liczba studentów była przyjmowana na studia bez egzaminów. Syn Fetlińskiej komentował po latach, że gdyby mama zdawała później, studiowałaby medycynę, dlatego żałowała potem, że się trochę pośpieszyła. Po pewnym czasie stwierdziła jednak, że nie wyróżniałaby się w środowisku lekarskim tak jak w pielęgniarskim.

Janina Fetlińska jako uczennica liceum medycznego w Krakowie

Jak na osobę z małej podkarpackiej miejscowości osiągnęła duży sukces w pracy zawodowej. Była pierwszą pielęgniarką, która uzyskała tytuł doktora, a do tego nauczycielem akademickim, dyrektorem Instytutu Edukacji Zdrowotnej i Promocji Zdrowia ówczesnej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku, dyrektorem Instytutu Ochrony Zdrowia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, a wcześniej także m.in. dyrektorem biura Ciechanowskiego Konsorcjum Zdrowia i Wojewódzkiego Ośrodka Organizacji i Ekonomiki Ochrony Zdrowia w Ciechanowie, a w polityce – senatorem PiS dwóch kadencji.

Pierwsze takie studia w Europie

Janina Fetlińska wielokrotnie podkreślała, że jest przede wszystkim pielęgniarką i że jej celem jest służenie tym, którzy potrzebują pomocy. Zanim nią została, odbyła dwuletni staż niezbędny do podjęcia dalszych studiów medycznych i w 1973 roku rozpoczęła studia na Wydziale Pielęgniarskim Akademii Medycznej w Lublinie na kierunku administracyjnym. Kandydaci na te studia musieli legitymować się dyplomem szkoły pielęgniarskiej, świadectwem dojrzałości i co najmniej dwuletnim stażem pracy w tym zawodzie, a dodatkowo zdać egzamin wstępny.

Fetlińska wybrała Lublin, bo zaledwie rok wcześniej powstał tam jedyny wydział akademicki w Europie, na którym prowadzono magisterskie studia dla pielęgniarek. Janina na egzaminach wstępnych uzyskała drugą lokatę wśród wszystkich kandydatów. Potem była bardzo dobrą studentką. Na obozie naukowym napisała pracę „Przystosowanie pacjentów z chorobami serca do warunków życia domowego na wsi", która na sympozjum naukowym Akademii Medycznej w Lublinie zdobyła I nagrodę. Uczelnię ukończyła z wyróżnieniem. W lipcu 1977 roku obroniła pracę magisterską na temat „Rola pielęgniarki w redukowaniu stresu u pacjentów po zawale serca".

Zaledwie kilka tygodni później rozpoczęła pracę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Ciechanowie, początkowo jako młodszy asystent do spraw szkolenia personelu średniego, a potem – do 1984 roku – kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Medycznych tegoż szpitala.

Do Ciechanowa Janina przyjechała już jako mężatka. Swojego przyszłego męża poznała na dyskotece w klubie studenckim w Lublinie. Rozpoczynała wtedy drugi rok studiów, a Włodzimierz Fetliński studiował technologię budowy maszyn w Wyższej Szkole Inżynierskiej (obecnie Politechnika Lubelska). Mieszkali w tym samym akademiku, dzięki czemu mogli często się widywać.

Przepustka na ślub

Znali się 2,5 roku, gdy postanowili wziąć ślub cywilny w Krakowie. Włodzimierz Fetliński był już po studiach. Odbywał służbę wojskową w Wyższej Szkole Oficerskiej Służb Kwatermistrzowskich w Poznaniu, a na ślub dostał 48-godzinną przepustkę. Marzeniem Janiny był jednak ślub kościelny na Wawelu - w kaplicy pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Niewiele par mogło dostąpić tego zaszczytu, ale studenci byli uprzywilejowani. Marzenie to spełniło się kilka miesięcy później dzięki życzliwej postawie ówczesnego proboszcza katedry na Wawelu ks. Kazimierza Figlewicza, przyjaciela kardynała Karola Wojtyły. Przyjęcie odbyło się w domu rodziny Janiny w Krakowie. Po kilku dniach młoda mężatka wróciła na ostatni rok studiów, a Włodzimierz do Stargardu Szczecińskiego, gdzie odbywał półroczną praktykę w Szkole Oficerów Rezerwy.

Janinę Fetlińską interesowała praca na uczelni w Lublinie lub naukowo-badawcza w Krakowie, którym była urzeczona. Mimo to młodzi małżonkowie uznali, że łatwiej będzie im odnaleźć się w małej miejscowości. Wybór padł na Ciechanów, z którego pochodził Włodzimierz. Nie bez znaczenia pozostawała też trwająca właśnie budowa nowego szpitala. Podczas podróży do Ciechanowa młodą kobietę z Podkarpacia zachwyciły ogromne przestrzenie płaskiej mazowieckiej równiny.

Wielkim marzeniem Fetlińskich był przysłowiowy własny kąt. Oczekując na mieszkanie służbowe w bloku przy budującym się szpitalu, zamieszkali w nieistniejącym obecnie domu rodzinnym Włodzimierza. Mieszkanie w bloku było małe i wymagało adaptacji. Na początku były kłopoty techniczne z ogrzewaniem tego budynku. Do tego stopnia, że herbata pozostawiona na noc zamarzła w szklance. Fetlińscy dziecka jeszcze nie mieli. Syn Bartosz urodził się dopiero w 1984 roku, ale inne rodziny podczas większych mrozów musiały przenieść się do rodziny lub znajomych, którzy nie mieli kłopotów z ogrzewaniem.

Sukcesy odreagowywała sprzątaniem

O przyszłej senator PiS dwóch kadencji dowiadujemy się także, że uwielbiała gotować. Kuchnię traktowała jako swoje królestwo. Kiedy jej przyjaciółka, siostra Aneta Krawczyk, chciała jej pomóc w kuchennych czynnościach, dostała kategoryczny zakaz uzasadniony żartobliwą aluzją do noszonego przez nią habitu: „Siedź, bo na czarnym wszystko widać".

Drugą jej pasją było zamiłowanie do turystyki. Chętnie uczestniczyła w rajdach pieszych. Jeszcze na studiach zdobyła uprawnienia pilota wycieczek zagranicznych. Dzięki temu i dobrej znajomości języka rosyjskiego jako pilotka zwiedziła kilka azjatyckich republik sowieckich. Zobaczyła m.in. Ałma-Atę, Duszanbe czy Taszkient. Uczestnicząc w rajdach pieszych poznała piękno Bieszczad, a w akademickich rajdach rowerowych – m.in. Roztocze.

Janinę Fetlińską jej znajomi postrzegali jako osobę wiecznie uśmiechniętą. Syn wspomina, że czasami pojawiał się na jej twarzy smutek. Nie było w niej nienawiści do innych ludzi, ale potrafiła się wkurzyć, a czasami z bezsilności uronić łzę. Było tak w szczególności, gdy ktoś ją bardzo rozczarował lub mimo wysiłków i starań coś nie wychodziło tak, jakby tego chciała. Szybko jednak przechodziła jej złość. Bardzo się cieszyła, gdy pojawiały się sukcesy i w specyficzny sposób je czciła. Być może odreagowywała to sprzątaniem całego domu, bo po prostu potrzebowała zrobić to sama.

Z wieloma osobami była po imieniu

Jako szefowa była wymagająca i ambitna, ale jednocześnie skromna i bezpośrednia. Z wieloma osobami zazwyczaj szybko mówiła siebie po imieniu. Swoich współpracowników zachęcała do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, otwarcia przewodu doktorskiego, udziału w sympozjach naukowych. Niektóre współpracownice w książce wprost opowiadają, że zrobiły doktorat, bo nie potrafiły odmówić dr Fetlińskiej. Jej koleżanki z pracy wspominają, że uwielbiała kapelusze, które kupowała przy okazji różnych służbowych wizyt. Gdy w pokoju było zimno, czasami spały w jednym łóżku, choć pod różnymi kołdrami. W podróże służbowe zabierała zawsze mnóstwo dokumentów i... wałki do kręcenia włosów.

Nie wszyscy wiedzą też, że jej marzeniem było posiadanie mercedesa. Los zrządził, że ostatnią podróż z ciechanowskiej fary na cmentarz przy ul. Gostkowskiej odbyła właśnie mercedesem. Innym marzeniem na przyszłość było to, żeby zostać babcią. Uwielbiała dzieci. Miała też pomysł, że na emeryturze założy i poprowadzi biuro matrymonialne. Często o tym wspominała. Mówiła tak, bo była towarzyska i miała dar przyciągania ludzi. W życiu udało się jej skojarzyć kilka par małżeńskich.

W obszernej książce dużo miejsca poświęcono także pracy społecznej dr Fetlińskiej, będącej też pracownikiem naukowym i senatorem RP.

Publikacja powstała z inicjatywy posła Macieja Małeckiego z PiS. Początkowo miała stanowić jedynie rozszerzoną wersję pracy magisterskiej o senator Fetlińskiej autorstwa ks. Damiana Klimkowskiego. Rozrosła się jednak dzięki zaangażowaniu dra Rafała Zgorzelskiego i Ireny Przybysz, a także pomocy Włodzimierza Fetlińskiego i syna Bartosza. Zaskakuje zwłaszcza ogromna ilość zdjęć. Wydało ją Stowarzyszenie „Wspólnota Żyrardowa". Publikacja jest bezpłatna dzięki temu, że finansowo wsparły tę inicjatywę fundacje należące do państwowych spółek - PZU, PGNiG, KGHM Polska Miedź i Grupy Azoty.

ROMAN NADAJ

eprasa.pl 26af18473e

Przy aktualnej temperaturze i możliwościach podlewania na razie cena będzie nawet około 30 zł za łubiankę, choć z czasem będzie spadać do 20 zł. Ale sezon może być krótki

Truskawkowy zawrót pogodowy

Początek maja w każdym roku wywołuje podobne skojarzenia: zaczęły się komunie – zaczęły się truskawki. Te słowa coraz częściej można usłyszeć od ludzi zajmujących się uprawą tych owoców. To już kolejny rok, kiedy sezon truskawkowy zaczyna się wcześniej. W związku z tym polskie truskawki stanowią konkurencję dla tych z Zachodu. Nie oznacza to jednak, że wszystko jest idealnie i pięknie. Pogoda w tym roku spłatała dużego figla, zwłaszcza jeśli chodzi o brak opadów. Owoców na pewno nie będzie tyle co przed rokiem, zatem ich cena może być wyższa.

Rok 2018, przynajmniej na przełomie kwietnia i maja, był łaskawy dla rolników. Po zimie bowiem pozostało w glebie dużo więcej wilgoci z rozpuszczonego śniegu, a ponadto uprawiający owoce miękkie liczyli na opady deszczu. Susza co prawda zaczęła się później, ale w najważniejszym momencie rozwoju owoców poziom wody był wystarczający. Sadzonki uginały się od „czerwonego złota", jak mówią plantatorzy z gmin Załuski i Czerwińsk w powiecie płońskim. Za owoce płacono mniej, ale każdy klient indywidualny czy też duże zakłady przetwórcze mogły kupić truskawki najlepszych odmian po dobrej cenie wahającej się od 8 do 12 zł za łubiankę. W najbliższych tygodniach raczej trudno spodziewać się takich cen.

Pierwsze tegoroczne zbiory

Susza i przymrozki

Tegoroczny sezon owocowy może być trudny przede wszystkim z powodu braku deszczu, na który czekają wszyscy rolnicy.

- W tym roku truskawek będzie mało w porównaniu z poprzednim rokiem. Obawiam się, że mogą pojawić się przymrozki na „zimną Zośkę", czyli w połowie maja. Straty już są, bo ucierpiały niektóre odmiany. Uprawa truskawek jest bardzo kosztowna, szczególnie w porównaniu z innymi owocami miękkimi. Pracownicy na polu są już od 15 kwietnia ze względu na dojrzewanie owoców, które wymagają pielęgnacji. Jeśli policzymy opłaty za wodę, opryski, folie czy wydatki na zatrudnienie pracowników, okaże się, że miesięczny koszt utrzymania hektara plantacji wyniesie kilka tysięcy złotych – mówi Zbigniew Wiśniewski, plantator z Kamienicy w gm. Załuski, który uprawia truskawki na ponad 7 hektarach.

Również poranne przymrozki spowodowały pierwsze straty. Największe były w niedzielę, poniedziałek i wtorek od 5 do 7 maja.

- Mróz ma to do siebie, że chodzi falami. Jednej nocy truskawki zmarzły zarówno pod folią jak i pod włókniną. Oczywiście przymrozki to nie nowość, bo z wyjątkiem roku poprzedniego w ostatnich latach zabierały wiele owoców. Oprócz tego, że niszczą sadzonki, to dodatkowo, nawet jeśli nie zniszczą owoców, to bardzo je osłabią, a wtedy roślina jest bardziej narażona na choroby – mówi Alina Wronka z miejscowości Goławin, której rodzina uprawia truskawki od wielu lat. Silne wiatry, które wieją tej wiosny, niosą jeszcze jedno zagrożenie.

- W przypadku przymrozków każdy zmuszony jest nakrywać sadzonki, jeśli chce je utrzymać. Do wykonania tej pracy potrzeba jednak wielu osób. Pole trzeba wieczorem nakryć, a następnego ranka odkryć, gdyż jest zagrożenie, że silny wiatr łopoczący foliami może połamać rośliny. Stare odmiany truskawek, takie jak honeoye, w przeciwieństwie do rumby czy roksany, które pojawiły się na naszych polach stosunkowo niedawno, są dużo bardziej odporne na wszelkiego rodzaju przeciwności pogodowe – uważa mieszkanka Goławina.

Plantatorzy, zanim zarobią, najpierw muszą ponieść niemałe koszty. Na opryski i wodę oraz na inne opłaty przeznaczają nawet 10 tys. zł miesięcznie od hektara.

- Jeszcze kilka lat temu uznawani byliśmy za zagłębie truskawkowe.

Większość zielonych na razie truskawek już niedługo trafi do punktów skupu

Przyjeżdżali do nas kupcy z całego kraju. Dziś sytuacja się zmienia i w wielu miejscach kraju, gdzie są nieco lepsze warunki glebowe i pogodowe, można uprawiać dobre truskawki i ściągać klientów – przyznaje Zbigniew Wiśniewski.

Gminy obliczą straty

W najbliższych dniach w gminach Czerwińsk i Załuski powołane zostaną komisje, które zajmą się szacowaniem strat na polach.

- Musimy dokładnie oszacować straty, które przedstawi nasz pracownik. Jeśli uzyskamy zielone światło, będziemy rozmawiać o formach wsparcia - twierdzi Kamil Koprowski, wójt gminy Załuski.

FOT. PAW

Najczęściej spotykany obrazek to pola przykryte foliami chroniącymi przed zimnem

Dodatkowo wójt gminy Czerwińsk nad Wisłą poinformował mieszkańców o awarii dwóch z czterech pomp pracujących w zestawie hydroforowym w Raszewie, spowodowanej najprawdopodobniej znacznie zwiększonym poborem wody. Z uwagi na brak opadów atmosferycznych zaobserwowano ponadnormatywny pobór wody przez mieszkańców gminy, przekraczający techniczne możliwości stacji uzdatniania. Gmina zaapelowała do mieszkańców o racjonalne wykorzystywanie wody z sieci wodociągowej. Tylko dzięki ograniczeniu zużycia do minimum można zapewnić jej wystarczającą ilość do celów sanitarnych i spożywczych.

Co z cudzoziemcami?

W poprzednim roku plantatorzy mieli dużo problemów związanych z zarejestrowaniem na czas odpowiedniej liczby pracowników sezonowych z zagranicy, których najczęściej zatrudniali przy zbiorach.

Cała sytuacja spowodowana była wejściem w życie nowych przepisów dotyczących zatrudniania obcokrajowców. Zmiany wprowadziły sporo obciążeń organizacyjnych dla plantatorów, a nowe przepisy dla wielu były nieczytelne. Podstawową zmianą były procedury związane ze złożeniem wniosków o pozwolenie na pracę sezonową, a także zarejestrowaniem każdego z cudzoziemców jeszcze przed podjęciem przez nich pracy. Duża część cudzoziemców zatrudnianych do prac sezonowych przyjeżdżała do Polski tylko na podstawie paszportów biometrycznych i ruchu bezwizowego. Wielu z nich zgłaszało chęć przyjazdu do pracy, ale na plantacji się nie pojawiali, przyjeżdżali więc inni. To powodowało, że procedura wprowadzania wniosku odbywała się od początku, a że osób, które zatrudniają cudzoziemców nie brakowało, pod punktami Powiatowego Urzędu Pracy w powiecie płońskim tworzyły się ogromne kolejki. Później w ramach protestu duża grupa plantatorów przejechała ciągnikami z Czerwińska do Płońska, utrudniając życie innym mieszkańcom. Przepisy w trakcie sezonu udało się jakoś wyprostować, ale nie każdy z plantatorów miał odpowiednią liczbę ludzi gotowych do pracy.

W tym roku gospodarze bardziej niż problemów z rejestracją obawiają się samych ludzi, ich ilości. Nurtuje ich głównie problem, czy przyjezdni sumiennie wywiążą się z umowy i będą pracować u tego plantatora, u którego zostaną zarejestrowani. Najlepsi potrafią zebrać dziennie od 150 do 200 łubianek, ale nie są w stanie zastąpić brakujących rąk do pracy. Miejscowi plantatorzy skarżą się, że przyjeżdżający do pracy Ukraińcy często stawiają swoje warunki, bo wiedzą, że na rynku jest niewielu pracowników, więc domagają się wyższej zapłaty. Od jednego z naszych rozmówców dowiedzieliśmy się, że jego pracownicy zgadzają się tylko na zbieranie owoców, odmawiają natomiast wykonywania innych prac, np. pielenia.

- Nikt tak naprawdę nie może mieć pewności, ilu pracowników, najczęściej z Ukrainy, przyjedzie do pracy. Większość ludzi stara się zapraszać takie osoby, które pracowały tu już w poprzednich latach, jednak i w tym przypadku nie ma reguły. Nie można wykluczyć, że pieniądze płacone zbieraczom będą większe niż choćby w roku poprzednim. Problem może się zacząć, jeśli firmy i skupy będą oferować ceny poniżej kosztów zbierania – stwierdza Jan Kazimierczak z miejscowości Szczytno w gm. Załuski.

Najbardziej znane targowisko

Miejscem, które musi znać każdy plantator, ale i rolnik z powiatu płońskiego oraz okolic, jest targowisko gminne w Nowym Przybojewie, określane też jako Giełda Goławin, które co roku ze względu na swoją renomę przyciąga tysiące handlarzy. W 2017 roku obrót na trzech targowiskach w gminie Czerwińsk wyniósł blisko 800 tys. zł. I choć w poprzednim roku było już gorzej, to nadal największym zainteresowaniem cieszyło się właśnie to w Nowym Przybojewie.

- Wszystko uzależnione jest od warunków pogodowych. Jeśli aura się poprawi i owoce będą dojrzewać, to szybko zapełni się również nasze targowisko. Zdajemy sobie sprawę, że rolnicy robią wszystko co w ich mocy, by owoców było dużo, a także żeby były duże i ładne - tłumaczy Marek Lewandowski, zastępca kierownika targowiska w Nowym Przybojewie, które działa już od lat 90. poprzedniego wieku, bo wcześniej miejsce do handlu usytuowane było przy drodze krajowej Warszawa - Płock.

- Truskawki to owoce, które zdecydowanie dają najwięcej zarobić zarówno mieszkańcom, jak i samej gminie dzięki biletom wjazdowych na targowiska. Maliny czy porzeczki plantatorzy częściej sprzedają bezpośrednio handlarzom. Truskawki to cały czas owoce numer jeden – dodaje Marek Lewandowski.

Ceny wyższe

Nasi rozmówcy zgadzają się, że tegoroczne ceny będą wyższe od ubiegłorocznych. Na razie w pierwszej części sezonu za łubiankę truskawek, czyli ok. 2 kg, trzeba zapłacić powyżej 20 zł. Plantatorzy zamiast na ilość muszą nastawiać się na produkcję owoców dużych, zwłaszcza jeśli chodzi o odmianę deserową.

- Przy aktualnej temperaturze i możliwościach podlewania na razie cena będzie się trzymać nawet około 30 zł za łubiankę, choć z czasem będzie spadać – uważa Marek Lewandowski. Wiele wskazuje na to, że smakiem tegorocznych polskich truskawek trzeba się będzie cieszyć szybko, gdyż sezon na nie może być krótki.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl 26af18473e

Referendum jest największym zagadnieniem

Powiat ciechanowski w pierwszej połowie 1946 r.

Ciechanów, lipiec 1946 r. Obrady Polskiej Partii Robotniczej na temat referendum ludowego z 30 czerwca. Głos zabrał towarzysz Krzyżanowski: Potępiając złowrogą politykę PSL, która w swych szeregach posiada lwią część reakcji, tą, która życzyła sobie aby w głosowaniu ludowym przeszkodzić, a jednak te płonne ich nadzieje zawiodły, w referendum zwyciężyliśmy dzięki jedności narodowej.

„Jedność narodowa" z wystąpienia Krzyżanowskiego była takim samym elementem fałszowania powojennej rzeczywistości, jak wyniki głosowania ludowego z 30 czerwca 1946 r.

Dlaczego referendum?

Według komunistów celem referendum było uzyskanie poparcia w trzech punktach: 1. Czy Polacy są za zniesieniem Senatu?; 2. Czy akceptują zmiany społeczno-gospodarcze, takie jak reforma rolna i nacjonalizacja niektórych gałęzi przemysłu?; 3. Czy są za nowymi granicami na zachodzie? W rzeczywistości referendum pozwalało obozowi rządzącemu zyskać na czasie. Umożliwiało przesunięcie wyborów parlamentarnych do chwili okrzepnięcia komunistycznej władzy; ocenę faktycznych sympatii społeczeństwa i osłabienie głównego przeciwnika, jakim było Polskie Stronnictwo Ludowe kierowane przez byłego premiera Rządu Rzeczypospolitej na Uchodźstwie Stanisława Mikołajczyka. Po przeciwnej stronie politycznej barykady znalazły się – obok PPR - partie ulegające komunistom – Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne.

Okres przed referendum to czas walki propagandowej i brutalnych represji wobec legalnego PSL oraz całych grup społecznych, niechętnych władzy Kremla nad Polską. Te wszystkie działania były widoczne w pierwszej połowie 1946 r. w powiecie ciechanowskim.

Nastroje ludności

Jaką postawę przyjęło ciechanowskie społeczeństwo wobec Polskiej Partii Robotniczej? Nastroje ludności w powiecie w większej części są lojalne do obecnego Rządu - czytamy w sprawozdaniu PUBP w Ciechanowie z 7 marca 1946 r. - Wiejska ludność bogata jak szlachta i kułactwo jest wrogo ustosunkowana i jeżeli nie jest bezpośrednio w organizacji nielegalnej, to współdziała z nią. W dokumentach podkreślano podział na „reakcyjną szlachtę" oraz robotników przemysłowych i rolnych, którzy rzekomo popierali nową „rewolucyjną" władzę. Z jednej strony komuniści obiecywali awans społeczny, dzielili ziemię między bezrolnych i małorolnych, z drugiej – zewsząd nadchodziły sygnały o negatywnych reakcjach na zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej i zależność Warszawy od Stalina. Podczas zebrania wiejskiego mieszkaniec gminy Ojrzeń Miączyński stwierdził: dla sowietów na kontyngent ja mogę dać tylko 1 złoty i niech oni stąd uciekają, dopóki są cali. Z kolei syn organisty z Sońska na wiecu PPR piętnował sowieckie rabunki. W raportach pisano, że niektórzy spodziewają się kolejnej wojny lub sieją propagandę przeciwko ustrojowi demokratycznemu. Na nastroje wpływała obecność wojska i rosnącego w siłę aparatu represji. Kto miał odwagę ujawniać poglądy, gdy groziło aresztowanie? Dlatego mieszkańcy powiatu przyjmowali postawę wyczekiwania. Gwarantem zmiany miał być Stanisław Mikołajczyk i opozycyjne Polskie Stronnictwo Ludowe. Oprócz tego ludność jest obecnie w wielkim oczekiwaniu, mówiąc „co właściwie będzie i jak będzie, że PSL nie przystąpiło do bloku wyborczego" – czytamy w raporcie UB.

Partie polityczne

Sprawozdanie PUBP z marca 1946 r. charakteryzuje ówczesne partie polityczne: Na terenie powiatu istnieją cztery partie legalne, jest to PPR, która liczy przeszło 2000 członków, przyrost za dekadę kilka osób, PPS liczy około 2000 członków, przyrost za dekadę 4 osoby, wyjechało z terenu 7 członków PPS, Str. Ludowe liczy około 700 członków, przyrost za dekadę nieznaczny, PSL liczy około 5000 członków, przyrost za dekadę kilkanaście osób. W dniu 11 marca 46 r. odbędzie się zebranie organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego. PSL z całą rozciągłością podtrzymuje rezolucję góry PSL o nieprzystąpieniu do bloku wyborczego. Ciekawe, że liczby podawane w sprawozdaniach ciechanowskiego UB nie pokrywały się z ustaleniami poszczególnych partii i urzędów. Nie zawsze też deklarowane stany liczbowe odzwierciedlały rzeczywiste wpływy w terenie.

Ja tu rządzę, czyli poziom kadr PPR

W kwietniu 1946 r. podczas odprawy komendantów gminnych MO omawiano partyjną aktywność. - PPR śpi – stwierdzali referenci z gmin Ojrzeń, Ościsłowo, Gołymin i Krasne. Natomiast postawę ludności wobec władzy opisywano jako różną lub dobrą, choć stosunek do armii radzieckiej - narzekania na napady.

Wątpliwości budził poziom kadr partyjnych. W sprawozdaniu egzekutywy PPR z kwietnia 1946 r. zwraca uwagę sprawa tow. Myszki, który został kierownikiem kina w Ciechanowie. Nie słuchał poleceń partyjnych, mówiąc: co mi tam partia, ja tu rządzę, bez konsultacji zwalniał członków PPR, dopuszczał też do niewłaściwego repertuaru scharakteryzowanego na zebraniu jako rewia pornograficzna!

Innym problemem dla ciechanowskiej PPR był II sekretarz Komitetu Powiatowego Wincenty Mieszkowski. 21 maja 1946 r. Mieszkowski w stanie nietrzeźwym (…) w czasie posiedzenia Komisji Porozumiewawczej Międzypartyjnej zachowywał się bardzo nieprzyzwoicie, wyrażając się w te słowa: Wy k… wasza mać, h… psia wasza mać, odp…dolta się ode mnie. Sprawa wywołała negatywne komentarze nawet wśród działaczy sojuszniczej PPS. W gorącym przedreferendalnym okresie niepotrzebny był skandal wokół prominentnego działacza. Konieczna była reakcja. Egzekutywa PPR postanowiła odsunąć Mieszkowskiego, ale oficjalne powody były co najmniej zaskakujące: stan zdrowia i starość tow. Mieszkowskiego jako II sekretarza powiatowego nie pozwala na tę pracę (głuchość) […]. Jednocześnie tow. Mieszkowski na głuchość winien opuścić stanowisko partyjne w Miejskiej Radzie Narodowej na co tow. Mieszkowski wyraża zgodę.

Współpraca z PPS

Współpraca między PPR, PPS, SL i SD, tworzącymi tzw. blok demokratyczny, wydawała się priorytetem. Dziś, kiedy referendum jest największym zagadnieniem, musimy do tej sprawy przystąpić niezwłocznie, wyłączając z tego PSL – czytamy w protokole wspólnego posiedzenia kierownictw powiatowych PPR i PPS. Ale w organizacyjnych dołach wyglądało to inaczej. Członkowie PPR z Wierzbowa przyjeżdżali kilkakrotnie do sekretariatu PPS, aby oddać legitymacje i zapisać się do PPS. Legitymacji tych tow. Roznowski [z PPS] przyjąć nie chciał. W końcu (…) sami oddali legitymacje PPR-owskie i zapisali się do PPS, tłumacząc się tym, że jeszcze przed wojną byli członkami Polskiej Partii Socjalistycznej. Aby nie dopuścić do podbierania członków, ustalono wspólne przedsięwzięcia. W miejscowościach, gdzie nie istniały koła, przedstawiciele obydwu partii mieli razem organizować zebrania. Ale i tak działacze PPS niższych szczebli nie zawsze przychylnie zapatrywali się na ścisłe związki z komunistami.

Walka z podziemiem

Wobec terroru i utrudniania legalnej działalności politycznej rosło znaczenie podziemia. W powiecie ciechanowskim w 1946 r. istniało Narodowe Zjednoczenie Wojskowe. Oddziaływał tu również Inspektorat Mazowiecki Ruchu Oporu Armii Krajowej oraz Obwód ROAK „Mewa". Żołnierze ROAK „Mewa" 15 stycznia 1946 r. rozbroili straż przemysłową w cukrowni Glinojeck i zarekwirowali 500.000 zł na cele organizacyjne. Kolportowano ulotki, likwidowano komunistyczną agenturę. Ofiary padały po obydwu stronach. W styczniu 1946 r. w Morawce, gm. Sońsk, bezpieka zabiła komendanta powiatowego NZW Edmunda Kowalewskiego „Burzę". Jego żołnierzy aresztowano. 25 marca stanęli przed wojskowym sądem doraźnym w ciechanowskim kinie „Nysa". Władze zadbały o nagłośnienie procesu. Pięciu otrzymało wyroki śmierci, które wykonano w lesie gołockim. Terror okazywał się skutecznym sposobem na sprawowanie władzy.

Represje wobec PSL

O współpracę z podziemiem nagminnie oskarżano PSL. W jednym z dokumentów czytamy: Brygada [Wojska Polskiego, dowodzona przez] ppor. Kasperskiego (…) stwierdza, że gmina Sońsk jest całkowicie opanowana przez PSL, którego członkowie są jednocześnie członkami band. Oskarżenia dostarczały pretekstu do represjonowania legalnej opozycji. Codziennością stały się aresztowania, przesłuchania, bezustanne rewizje i rekwizycje wśród gospodarzy o poglądach „reakcyjnych". Miarą panującego strachu było wydarzenie z lata 1946 r. Milicyjny patrol przechodzący przez podwórze rolnika Rutkowskiego - członka PSL we wsi Rumoka - wywołał panikę wśród mieszkańców. Jego syn, przekonany, że milicja idzie aresztować członków PSL, zaczął uciekać.

Rosły szeregi agentury. 17 marca 1946 r. na stanie UB Ciechanów było 138 zwerbowanych osób, po dziesięciu dniach – 142. W lipcu stan agentury wynosił 154 tajnych współpracowników inwigilujących prawie 600 osób. Prowadzono 13 spraw operacyjnych, najwięcej na wrogą działalność oraz napady terrorystyczno-rabunkowe, przynależność do AK, agitację antypaństwową oraz nadużycia. Pod wpływem represji topniały szeregi opozycji. PSL liczy 4718 członków – czytamy w sprawozdaniu PUBP - obecnie są duże wahania, gdyż członkowie jedni się wpisują, drudzy się wypisują, lub bywa tak, że nie chcą przyjąć legitymacji. Bezpieka zauważała, że obecnie w szeregach PSL jest pewna nieufność w dołach, tak że bardzo dużo członków tejże partii nawet nie przyznaje się do swej przynależności (…).

Totalna propaganda

Od wiosny 1946 r. PPR rozpoczęła totalną kampanię propagandową. Codziennie wyjeżdżano w teren. Tylko 26 maja planowano przeprowadzenie wieców tzw. „bloku demokratycznego" w Krasińcu, Glinojecku, Sulerzyżu i Grudusku. W połowie czerwca 1946 r. podczas narady sekretarz powiatowy PPR Franciszek Bagiński przytoczył zakres akcji z ostatnich dni: 8 wieców, 32 zebrania wiejskie. Wojsko jest i prowadzi propagandę. Grupy agitacyjne partyjne działają w terenie (…). Nakład „Chłopskiej Drogi wynosi 4000. Materiał propagandowy jest rozprowadzony w teren. Na wiecach wygłaszano referaty na temat bloku wyborczego i kreciej roboty PSL. Pod osłoną wojska uzbrojeni propagandyści mieli monopol na głoszenie politycznego przekazu. Hasło 3 razy Tak było widoczne na ulotkach, plakatach, transparentach i murach w całym Ciechanowie. Próby kontrakcji ze strony PSL - nawołującego do głosowania „nie" na pierwsze pytanie (o Senat) i „tak" na dwa pozostałe - były traktowane zgodnie z instrukcją: Wroga propaganda – oddawać w ręce organów bezpieczeństwa agitatorów reakcyjnych, za rzucanie antypaństwowych haseł, nawoływanie za głosowaniem „Nie", za zrywanie haseł i plakatów. Zwrócić uwagę na propagandę kleru.

Święto Ludowe

Im bliżej referendum, tym większa mobilizacja tzw. „bloku demokratycznego". 1 maja 1946 r. PPR przy wsparciu innych partii, administracji państwowej oraz wojska zorganizowała wielkie uroczystości w Ciechanowie, na które zwieziono 13.000 osób! Pierwszomajowe święto komuniści uznali za wielki sukces, który jednak – jak się obawiano – mogło przyćmić zbliżające się Święto Ludowe, organizowane przez PSL. W ubiegłej dekadzie zaobserwowano żywe zainteresowanie się społeczeństwa Świętem Ludowym, które przypadnie na dzień 9 czerwca 1946 r. – czytamy w sprawozdaniu UB z 27 maja. Ludność oczekuje na przyjazd Mikołajczyka z tego względu wynika całe zainteresowanie. W kołach partii bloku demokratycznego zachodzi wielkie zdenerwowanie. Dlatego cofnięto wcześniejsze zezwolenia i nie pozwolono PSL na uroczystości. W sprawozdaniu WUBP w Warszawie z 11 czerwca czytamy: W Ciechanowie (…) Święto Ludowe organizowało SL łącznie ze Zw. Samopomocy Chłopskiej. Na plac sportowy przybyli przedstawiciele partii politycznych i młodzieżowych ze swymi sztandarami, gdzie przedstawiciele partii przemawiali do ludności. Na ogół Święto Ludowe przebiegało w należytym porządku. W ten sposób wspierano partię o dużo mniejszym poparciu społecznym, ale za to całkowicie podporządkowaną komunistom.

Komisje

Aby zadbać o „właściwe" wyniki referendum, PPR we współpracy z bezpieką zapewniła właściwą obsadę komisji. Do ich składu typowano głównie członków „bloku demokratycznego" lub tajnych współpracowników resortu bezpieczeństwa.

Odgruzowywanie placu przy ul. Warszawskiej w Ciechanowie, 1945 r. (źródło: zbiory Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie)

Przewodniczącym Powiatowego Komitetu Głosowania został I sekretarz KP PPR Franciszek Bagiński. To on zwoływał posiedzenia Komitetu oraz Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej i wyznaczał zadania na czas referendum. Według UB w powiecie ciechanowskim przewodniczącymi komisji obwodowych było 11 członków PPR, 10 - PPS oraz 5 – SL; 22 działaczy PPR i 5 PPS było zastępcami przewodniczących. 80 pepeerowców pełniło funkcje łączników i pełnomocników. Ze spisów uprawnionych do głosowania masowo wykreślano wyborców sympatyzujących z PSL.

Referendum

30 czerwca 1946 r. głosowanie przebiegało na ogół spokojnie, choć PSL alarmowało o „cudach nad urną". Oficjalne wyniki były wygodne dla PPR. Odtrąbiono sukces władzy.

Wiemy: wyniki zostały sfałszowane. Zapewne bliskie prawdzie są zestawienia z tzw. „szafy Bieruta", opublikowane po upadku komunizmu. W powiecie ciechanowskim oddano 18.248 ważnych głosów, co oznacza, że… było ich więcej niż osób uprawnionych do głosowania! 75,8% głosujących było przeciwko likwidacji Senatu, czyli wrzucało do urn kartki zgodnie z zaleceniami PSL. 49,5% nie chciało zmian społeczno-gospodarczych proponowanych przez PPR. I tylko na trzecie pytanie, dotyczące nowej polskiej granicy zachodniej, ponad 64% było na „tak". Wprawdzie były to dane niepełne, bo tylko z 11 obwodów, ale wskazywały rzeczywistą tendencję wśród głosujących.

Czerwcowe referendum potwierdziło antydemokratyczny charakter rządów sprawowanych przez PPR. Represje były kontynuowane. A przećwiczone w referendum fałszerstwa zostały powtórzone w styczniu 1947 r. podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

WALDEMAR BRENDA

Zdjęcie pochodzi z książki „Nowe jarzmo. Życie społeczno-polityczne na północnym Mazowszu w latach 1945 0 1956". Autor: Wojciech Łukaszewski. Wydawnictwo AVALON Sp. z o.o. Kraków 2019.

eprasa.pl 26af18473e

Ciechanów

Bieg 48-godzinny dla Ani Ogonowskiej

W Ciechanowie 17 maja o godz. 18.00 rozpocznie się kolejny sztafetowy bieg 48-godzinny wzdłuż pętli miejskiej, czyli na dystansie 12 km. Sponsor – firma T4B - zapłaci za każdy kilometr przebiegnięty przez uczestników, a zebrane fundusze zostaną przekazane na leczenie i rehabilitację Ani Ogonowskiej.

Bieg zakończy się w niedzielę, 19 maja, po godzinie 18.00. Biuro i strefa zmian będą usytuowane na terenie parkingu przy markecie Carrefour przy ul. Armii Krajowej. W biegu może wziąć udział każda pełnoletnia osoba. Impreza odbywa się z inicjatywy Stowarzyszenia Mazovia ProActiv.

Ania przyszła na świat 2 maja 2017 roku. Ciąża przebiegała prawidłowo i nic nie wskazywało na to, że dziecko urodzi się z zespołem Downa, czyli zespołem wad wrodzonych spowodowanych przez dodatkowy chromosom.

- Pogodziliśmy się z tym faktem dość szybko głównie dlatego, że Ania od początku wnosiła w nasze życie ogrom ciepła, a jej wrażliwość, bezinteresowność i spojrzenie pełne miłości rekompensowało bardzo wiele – mówią rodzice.

Niestety spokój nie trwał zbyt długo. 7 lutego 2018 roku zapisał się w ich pamięci jako jeden z najgorszych w życiu. Z powodu zwykłego przeziębienia dziecku wykonano morfologię. Jej wyniki były tak złe, że jeszcze tego samego dnia dziewczynka została przewieziona karetką do szpitala. Tam, po przeprowadzeniu szeregu badań, okazało się, że cierpi ona na ostrą białaczkę szpikową.

FOT. ZBIORY RODZINNE

Mimo wielu problemów zdrowotnych Ania jest radosnym dzieckiem

Wielkanoc rodzina spędziła na oddziale hematologii i onkologii w Samodzielnym Publicznym Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Warszawie, gdzie przez 9 dób non stop Ania poddawana była chemioterapii. W kolejnych miesiącach przeszła jeszcze trzy krótsze, ale coraz bardziej wyniszczające etapy leczenia chemią.

- W ciągu całego pobytu w szpitalu nasza córeczka przeszła wiele narkoz, biopsji szpiku, kilkukrotne zakładanie dojść centralnych do żył, niezliczone ilości transfuzji krwi i płytek krwi. Był to dla nas wyjątkowo ciężki okres. Od kilku miesięcy, dzięki Bogu, możemy znowu być w domu całą rodziną. To luksus, o którym często w rutynie dnia codziennego zapominamy – opowiadają rodzice.

2-latka jest bardzo dzielna. Uczęszcza na wiele zajęć, takich jak rehabilitacja ruchowa, logopedia, zajęcia integracji sensorycznej i zajęcia muzyczne, które uwielbia, tańcząc przy każdej możliwej okazji. To wszystko ma jej zapewnić lepszy start w przyszłość. Potrzebuje też częstych kontroli u lekarzy różnych specjalności, przede wszystkim u onkologów, a to wiąże się z kosztownymi dojazdami. Rodzice twierdzą, że konsekwencją intensywnego i agresywnego leczenia ich dziecka jest też atopowe zapalenie skóry (AZS), więc Ania musi często bywać u dermatologa. Na bieżąco trzeba kontrolować także jej wzrok, który również się pogorszył.

- Planów i możliwości wsparcia rozwoju Anulki jest wiele. W najbliższej przyszłości bardzo pomocne byłyby dla nas, oprócz dotychczasowych zajęć, wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne, rozpoczęcie zajęć z hipoterapii oraz zwiększenie ilości godzin terapii logopedycznej. To wszystko jest bardzo kosztowne, dlatego też za pomoc i zaangażowanie, którymi zechcecie nas obdarzyć, będziemy ogromnie wdzięczni my, a przede wszystkim nasza córeczka - dodają rodzice 2-latki.

RN

Rusza akcja „(Z)Badaj się w kobiecym interesie"

Bezpłatne badania ginekologiczne

W sobotę, 18 maja br., w Ciechanowie odbędzie akcja „(Z)Badaj się w kobiecym interesie", w ramach której w godz. 10.00-16.00 przeprowadzane będą bezpłatne badania ginekologiczne (cytologia i USG) w specjalnym mobilnym gabinecie, umiejscowionym na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. 17 Stycznia.

To inicjatywa, która powstała w ramach ogólnopolskiej kampanii społeczno-edukacyjnej „W kobiecym interesie", której celem jest zachęcanie Polek do regularnych badań ginekologicznych. Każda kobieta, która przyjdzie na wizytę, otrzyma „Kalendarium badań ginekologicznych każdej Polki", dzięki któremu będzie wiedziała, kiedy i jakie badania powinna wykonać w trosce o swoje zdrowie.

Ponad 3 miliony Polek chodzi do ginekologa rzadziej niż raz w roku lub wcale. 40 proc. kobiet nie widzi takiej potrzeby, mimo że 9,5 mln z nich (72 proc.) zdaje sobie sprawę, że regularne wizyty u ginekologa i badania pozwalają wykryć groźne choroby. Najczęściej do specjalisty chodzą młodsze kobiety (26-30 lat), natomiast rzadziej niż raz na dwa lata gabinety odwiedza ponad 20 proc. pań powyżej 55. roku życia. Tak wynika z badań, które zostały przeprowadzone dla potrzeb kampanii „W kobiecym interesie" i pokazały dużą potrzebę edukacji.

Inicjatorem kampanii jest Gedeon Richter, firma specjalizująca się w ochronie zdrowia kobiet.

- Jako firma wspierająca kobiety i ich zdrowie czujemy potrzebę realnego zaangażowania się w pokonywanie barier w dostępie kobiet do podstawowych świadczeń zdrowotnych, w tym ginekologiczno-położniczych, bez względu na wiek, status majątkowy czy miejsce zamieszkania. Stąd zrodził się pomysł akcji „(Z)Badaj się w kobiecym interesie". Mamy nadzieję, że spotka się ona z zainteresowaniem mieszkanek Ciechanowa, które zechcą skorzystać z oferowanych przez nas bezpłatnych badań – mówi Aneta Grzegorzewska, rzecznik prasowy Gedeon Richter Polska.

Ciechanów jest pierwszą z 8 miejscowości położonych w północnej i wschodniej części województwa mazowieckiego na trasie mobilnego gabinetu ginekologicznego, w którym w weekendy przeprowadzane będą bezpłatne konsultacje lekarzy ginekologów oraz badania cytologiczne i USG.

Kampania „W kobiecym interesie" została objęta honorowym patronatem marszałka województwa mazowieckiego i Najwyższej Izby Kontroli, natomiast patronat merytoryczny sprawuje nad nią Polskie Towarzystwo Ginekologii Onkologicznej. Patronują jej ponadto Ogólnopolska Organizacja Kwiat Kobiecości i Stowarzyszenie Kobiet z Problemami Ginekologiczno-Onkologicznymi Magnolia.

OLGA WALENTYNOWICZ

Bieżuń

Od pajęczyny do penicyliny

Taki tytuł nosiła ogólnopolska konferencja naukowa, która odbyła się w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu w piątek, 26 kwietnia. Rozwój medycyny na przestrzeni lat, (nie)ludzcy lekarze, sylwetki medyków – to tematy, które poruszali naukowcy i miłośnicy historii.

Serię spotkań naukowych muzeum rozpoczęło w 2015 roku od tematu „Miasta i miasteczka mazowieckie". W 2016 roku omawiana była działalność prawnika i kanclerza wielkiego koronnego Andrzeja Zamoyskiego w 300. rocznicę jego urodzin. Z tej okazji wydany został reprint (przedruk) jego dzieła „Zbiór praw sądowych".

- Wspólnie z prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bieżunia Henrykiem Grześkiewiczem oraz dyrektorem Janem Rzeszotarskim we wrześniu w teatrze w Płocku odebraliśmy nagrodę za najważniejsze wydarzenie muzealne roku w kategorii wydawnictwo, ex aequo z Zamkiem Królewskim w Warszawie. Zajęliśmy zaszczytne 3. miejsce - podkreślił znaczenie organizowanych spotkań kierownik MMM w Bieżuniu Jerzy Piotrowski.

Trzecia konferencja w 2018 roku poświęcona była setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

- Po wszystkich konferencjach ukazały się publikacje, tak będzie również po dzisiejszej. Jesienią zakończymy ten projekt wydaniem kolejnego numeru Bieżuńskich Zeszytów Historycznych - zapowiedział Jerzy Piotrowski.

Zebranych gości powitał Jan Rzeszotarski, dyrektor Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

O wyjeździe lekarza na urlop informowała lokalna prasa

Podczas konferencji wygłoszono 11 interesujących referatów. W pierwszej części zatytułowanej „Wokół rozwoju medycyny na przestrzeni wieków" wystąpiło czterech prelegentów: dr hab. Jacek Kulbaka z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie przedstawił zagadnienie „Kształcenie specjalne między pedagogiką, psychologią a medycyną", dr hab. Piotr Gołdyn z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu - „Działalność społecznikowska lekarzy w małych miasteczkach Wielkopolski wschodniej", dr Arkadiusz Meller z PWSZ w Ciechanowie - „Problemy małomiasteczkowych lekarzy Polski międzywojennej" oraz Rafał Wróblewski z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze - „Polscy medycy szwoleżerów Gwardii Napoleona I". W tej części słuchacze mogli się dowiedzieć, jak wielką rolę odgrywał niegdyś lekarz na prowincji. Dr hab. Piotr Gołdyn powiedział, że kiedyś o każdym wyjeździe lekarzy informowano społeczeństwo w lokalnej prasie.

Po pierwszej części goście omawiali poruszone w niej kwestie.

(Nie)ludzcy lekarze, czyli z dziejów weterynarii

Jerzy Piotrowski miał poważne wątpliwości, czy może tak nazwać kolejną część konferencji. Okazało się, że w środowisku weterynarzy jest to dosyć popularne określenie, a sami zainteresowani nie odbierają go jako obraźliwe, dlatego kierownik MMM w Bieżuniu pozostał przy pierwotnej koncepcji i nadał właśnie taki tytuł kolejnemu etapowi konferencji.

W tej części wysłuchano dwóch referatów: „Narzędzia weterynaryjne stosowane do zabiegów: upustu krwi, założenia zawłoki i przyżegania w zbiorach Muzeum Weterynarii w Przasnyszu" dra nauk wet. Waldemara Krzyżewskiego z Muzeum Weterynarii Wiesławy i Waldemara Krzyżewskich w Przasnyszu oraz „Współczesna rola medycyny weterynaryjnej w ochronie zdrowia publicznego" dra nauk wet. Artura Paluszewskiego z lecznicy dla zwierząt Panda.

Ostatnia część spotkania nosiła tytuł „Sylwetki medyków społeczników". Wystąpiło pięcioro prelegentów: Lucyna Grabowska z Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu z referatem „Doktor Antoni Wolski oraz doktorostwo Wilscy z Bieżunia", dr Leszek Andrzej Arent z Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Mławskiej - „Tadeusz Wacław Korzybski – twórca polskiej penicyliny", Ilona Radomska z Towarzystwa Ziemi Sierpeckiej - „Stefan Kośmider – sierpecki lekarz i społecznik", Krzysztof Zabierek z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy - „Idzi Kosiński – lekarz patriota z Sompolna" oraz dr Elżbieta Dałek z Uniwersytetu Łódzkiego - „Pismak małomiasteczkowym pigularzem? Wokół bieżuńskiego epizodu biografii Michała Synoradzkiego (1857-1922) oraz zaangażowania pisarza w podnoszenie jakości życia społeczności lokalnej".

Współorganizatorem konferencji była Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Ciechanowie.

K. KUJAWA

eprasa.pl 26af18473e

Liczni dzierzgowianie pożegnali swego byłego proboszcza

Odszedł pasterz dobry

W wieku 84 lat zmarł w Wyszkowie ksiądz Jerzy Dębowski, były długoletni duszpasterz parafii w Dzierzgowie (powiat mławski). Jego „owieczki" z pewnością zapamiętają go jako gorliwego kapłana i dobrego człowieka. Znałem go osobiście, więcej, poniekąd wspólnie rozwiązywaliśmy pewien problem społeczny.

Należał do najstarszej gwardii kapłańskiej, która w dzieciństwie doświadczyła skutków II wojny światowej. Urodził się w Sadłowie, święcenia prezbiteriatu otrzymał w 1960 r. w Płocku. Był wikariuszem i proboszczem w parafiach w Wyszkowie i Rybienku. Najdłużej, bo 28 lat, pracował w Dzierzgowie: najpierw w charakterze wikariusza (1960-1963), a następnie proboszcza (1984-2009). Pełnił też funkcje dziekana i wicedziekana dekanatów przasnyskiego i dzierzgowskiego. W 1979 r. otrzymał godność kanonika, a 20 lat później – honorowego kanonika Kapituły Kolegiackiej Pułtuskiej.

Gdy w 2009 r. odchodził na emeryturę, dzierzgowianie żegnali go nie bez żalu; w każdym razie kościół był wypełniony. Bohater tej uroczystości dostał mnóstwo kwiatów i upominków oraz życzeń „na dalszą drogę". To świadczyło o tym, jak bardzo ten kapłan wrósł w środowisko.

Rok później Rada Gminy Dzierzgowo jednogłośnie podjęła uchwałę o nadaniu ks. Dębowskiemu honorowego obywatelstwa tej gminy. I był to nader znamienny wyraz wdzięczności dla duszpasterza.

- Ks. Dębowski to pierwszy mój duszpasterz. Zawdzięczam mu bardzo dużo. Za jego rządów jako proboszcza

FOT. KURIA DIECEZJALNA PŁOCKA

Ks. Jerzy Dębowski

parafii przyjąłem I Komunię Świętą oraz sakramenty bierzmowania i małżeństwa. On ochrzcił też moje dziecko. Nie jestem wyjątkiem. Sądzę, że ksiądz Jerzy Dębowski pozostanie w serdecznej pamięci wielu mieszkańców naszej gminy. Był to właśnie niezwykle serdeczny człowiek – mówi wójt Rafał Kuciński.

Tak się złożyło, że z tym dzierzgowskim proboszczem spotykałem się wielokrotnie. Najpierw jako przedstawiciel poznańskiej Fundacji im. Ojca Honoriusza Kowalczyka, która przyznaje stypendia dla uzdolnionych uczniów z rodzin ubogich, m.in. szkół na północnym Mazowszu. Ksiądz kanonik autentycznie się cieszył, że młodzież z jego dekanatu dostaje wsparcie materialne.

Bardziej go zapamiętałem, gdy jako dziennikarz szedłem śladem listu do redakcji. Otóż anonimowy korespondent donosił, że mieszkanka (lat około 80, „niebiedna") poddzierzgowskiej wsi wytwarza samogon, a potem go sprzedaje. „Chłopy kupują, piją na umór, po czym leżą przez kilka dni pod stodołami, rzygają, chorują. Przyjedźcie, opiszcie, ratujcie ludzi" - alarmował czytelnik. Na miejscu zweryfikowałem te wiadomości, zasadniczo się potwierdziły. Oczywiście zapukałem do drzwi domu owej staruszki. Otworzyła, ba, przyznała się do „zarzucanych jej czynów" i – o dziwo - pokazała mi miejsce produkcji (w piwnicy). Tłumaczyłem jej, celowo spoglądając na wiszące na ścianie wizerunki Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Andrzeja Boboli: „Życzę pani długiego życia. Ale, mając lat 80, trzeba liczyć się z tym, że w każdej chwili stanie się przed Najwyższym Trybunałem". Uderzyłem w czułą strunę… Rozpłakała się, przyrzekła mi, że zakończy proceder. Zaniemówiłem... i zastanawiałem się, czy właściwie postąpiłem. Czy nie była to zuchwałość wobec tej sędziwej niewiasty?

FOT. SP W DZIERZGOWIE

Dzierzgowskie poczty sztandarowe i orkiestra „Arka" na pogrzebie ks. Jerzego Dębowskiego

Z tymi wątpliwościami – zapewne dla uspokojenia własnego sumienia - poszedłem do ks. Dębowskiego. W nim widziałem gwaranta spełnienia obietnicy jego parafianki. Proboszcz, z uwagą mnie wysłuchawszy, orzekł: „Pan zachował się prawidłowo. Właśnie chodzi o to, by upominać bliźnich, gdy źle czynią, by w porę ratować ich dusze". Dodał, że obcy mogą więcej zrobić dla danej sprawy niż miejscowi. Zapewnił, że sam pójdzie do owej kobiety i że z nią porozmawia z duszpasterską troską. Słowa dotrzymał. Odetchnąłem. Wszystko to opisałem w artykule pt. „Jak likwidowałem bimbrownię".

Tak czy inaczej, ks. Jerzy Dębowski był, by użyć określenia biskupa Józefa Zawitkowskiego, po prostu takim dobrym „księżyskiem". Szkoda, że kapłani z jego pokolenia odchodzą na wieczną służbę.

Pogrzeb ks. Jerzego odbył się 9 maja w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wyszkowie-Rybienku Leśnym. Nabożeństwu przewodniczył ks. bp Roman Marcinkowski. W uroczystości uczestniczyło około stu dzierzgowian. Pojechali dwoma autokarami i samochodami prywatnymi. Obecni byli: wójt Rafał Kuciński, przewodniczący Rady Gminy Marek Tkacz, sekretarz gminy Zdzisław Morawski, dyrektor Szkoły Podstawowej Terasa Eljasiak-Zbysińska i oczywiście ks. proboszcz Piotr Joniak. Stawiły się też poczty sztandarowe: Ochotniczej Straży Pożarnej, szkoły oraz rolników, a także dzierzgowska Młodzieżowa Orkiestra Dęta „Arka" pod batutą Tomasza Pawlaka.

K.J.

Zmarł ks. dr Stanisław Welenc

Duchowny z sześcioma pasjami

2 maja w wieku 86 lat zmarł ksiądz prałat dr Stanisław Welenc, który przez kilkanaście lat związany był z parafią w Rzewniu w powiecie makowskim. Był nietuzinkowym kapłanem. Miał kilka pasji, a do tego już po przejściu na emeryturę, gdy mieszkał w Baboszewie, napisał 12 książek.

Uroczystościom pogrzebowym, które odbyły się 6 maja w parafii św. Urbana w Baboszewie, przewodniczył bp Piotr Libera.

Jak informuje Kuria Diecezjalna Płocka, Stanisław Welenc urodził się 9 stycznia 1933 r. w Lipnikach w parafii Rościszewo. Duchownym był przez blisko 40 lat. Pełnił m.in. funkcje wikariusza w parafiach w Baboszewie, Wyszkowie, Płocku, Rypinie i Wyszogrodzie. W 1965 roku został administratorem parafii w Rzewniu. Przez kilkanaście lat - do 1977 roku - był jej proboszczem. Potem był m.in. proboszczem parafii Matki Bożej Królowej Polski w Mławie i parafii w Baboszewie.

Był doktorem teologii. Pełnił m.in. funkcje: ojca duchownego w dekanacie płońskim, referenta ministrantów, Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, wizytatora nauki religii. Został odznaczony godnością kapelana Ojca Świętego w 1988 roku. W 1998 roku przeszedł na emeryturę.

Pochodzący z Makowa Mazowieckiego ks. Ireneusz Mroczkowski, były wykładowca Akademii Humanistycznej w Pułtusku, duchowny posiadający własnego bloga, napisał o sześciu pasjach księdza S. Welenca. Do ostatniej jego książki, zatytułowanej „Zafascynowany Jezusem i Kościołem", dołączona jest płyta DVD, na której nagrany jest wywiad z prawie osiemdziesięcioletnim kapłanem diecezji płockiej, który łączył duszpasterstwo ze sztuką, nauką i pisarstwem.

Wywiad zatytułowany „Moje kapłaństwo" został nagrany przez TV Baboszewo. Choć ks. Stanisław Welenc był już na emeryturze, nigdy nie stracił zapału, ciągle szukał nowych środków duszpasterskich. Miał sześć pasji. Pierwszą było uczenie dzieci i młodzieży, drugą – muzyka, którą odkrył w seminarium, trzecią malarstwo, które zostało wykorzystane do nauczania katechetycznego, czwartą - filozofia i teologia, także zapoczątkowane w seminarium, potem pogłębiane na ATK w Warszawie zakończone obroną pracy doktorskiej. Piątą pasją ks. dr. Welenca były podróże, zwłaszcza do źródeł religii i kultury chrześcijańskiej. To zaowocowało napisaniem – już po przejściu na emeryturę - 12 książek. Szóstą jego pasją było budownictwo sakralne. Pozwoliła mu ona wspólnie z parafianami zbudować jeden kościół, rozpocząć drugi, a w dwu kolejnych świątyniach zmodernizować wystrój.

Ksiądz Ireneusz Mroczkowski wspomina, że wzruszył się najbardziej, kiedy ksiądz proboszcz Welenc opowiadał o pięknym wnętrzu kościoła w Rzewniu, który też jest mu bliski. Postanowił nasycić je ośmioma kolorami wydobytymi z drewna. Mówi, że kiedy zbierał na tacę, goście z Warszawy zatrzymywali go i dziękowali za wystrój kościoła. Ksiądz Welenc uczynił z parafialnego wiejskiego kościoła centrum nie tylko kultu, ale także kultury, w którym muzyka, kolor, słowo i dobroć służyły Bogu.

Ks. Mroczkowski podkreśla, że przez dziesięć lat peregrynacji po całej Polsce ze swoimi książkami sprzedał ich czterdzieści tysięcy; bez reklamy, pomocy struktur diecezjalnych, sieci handlowych, struktur księgarskich. Korzystając z życzliwego zaproszenia proboszczów, najczęściej innych diecezji, głosił kazania niedzielne, opowiadał o tym, że kapłaństwo jest jego miłością, że fascynuje się Jezusem, że Kościół jest jego domem. Wierni tego słuchali, a po mszach świętych ustawiali się w długich kolejkach po autografy. Film lokalnej telewizji kończy się ujęciem ks. Welenca grającego Sonatinę J. Pleya.

RN

Powiat makowski

Kościół w Rzewniu będzie zabytkowy?

Drewniany kościół pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła parafii świętego Jacka Odrowąża w Rzewniu może zostać uznany za zabytkowy. W tej sprawie wpłynął wniosek do konserwatora zabytków.

Pierwsza wzmianka o Rzewniu pochodzi z XV wieku. Znajdowała się tu drewniana kaplica, której fundatorami był ród Zielińskich. Do dziś nie ma po niej śladu. Wcześniej tereny te należały do parafii w Różanie, Lubielu i Szelkowie. Choć w tej miejscowości stoi drewniana świątynia, wyglądająca na starą, ma ona zaledwie około 60 lat.

Determinacja miejscowej ludności oraz znaczna odległość od kościoła w Różanie sprawiły, że w 1957 roku rozpoczęto starania o budowę kościoła. 17 lutego tegoż roku, zawiązał się Komitet Założycieli Parafii. W sposób spontaniczny, nie czekając na zgodę władz państwowych, ludność przystąpiła do budowy drewnianej świątyni. W tym czasie urządzono prowizoryczną kaplicę w budynku OSP w Rzewniu, w której msze odprawiali księża z Różana.

Jak informuje strona „Polska niezwykła", idea utworzenia parafii spotkała się ze sprzeciwem pewnej grupy mieszkańców. Mimo to po wielu staraniach u władz kościelnych i państwowych, biskup płocki Tadeusz Paweł Zakrzewski 15 maja 1958 roku erygował parafię pod wezwaniem świętego Jacka w Rzewniu. 17 sierpnia 2007 roku biskup Stanisław Stefanek poświęcił zbudowaną dzięki ofiarności parafian i staraniom ks. Z. Idzikowskiego nową wieżę kościoła.

Bullą z 25 marca 1992 roku Ojciec Święty Jan Paweł II włączył parafię Rzewnie do diecezji łomżyńskiej. Wcześniej należała ona do diecezji płockiej. Przed świątynią znajduje się rozległy plac imienia Papieża Jana Pawła II. O jego nazwie informuje płyta z herbem papieskim. Ustawiono tu też dwa krzyże misyjne.

Choć miejscowy kościół nie jest stary, jest ciekawy pod względem architektonicznym. Uznanie go za zabytek oznaczałoby nadzór konserwatorski nad tym obiektem.

RN

eprasa.pl 26af18473e

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanna Rykowska,

Kancelaria Komornicza nr II w Ciechanowie (tel. fax 23 672 59 36)

ogłasza,

że dnia 11 lipca 2019 r. o godz. 09.00 w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie przy ul. Mikołajczyka 6 w sali nr VIII, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości położonej w Ciechanowie przy ul. Marii Curie Skłodowskiej 2A, stanowiącej własność dłużniczki Bogumiły Jolanty Kanieckiej.

Nieruchomość położona jest w pobliżu drogi krajowej Ciechanów-Płońsk z bezpośrednim dostępem do drogi asfaltowej. Zabudowana jest budynkiem mieszkalnym z dobudowanym garażem i budynkiem gospodarczym. Budynek mieszkalny jest budynkiem piętrowym podpiwniczonym z poddaszem użytkowym. Powierzchnia mieszkalna 160 m^2. Budynek w zabudowie wolno stojącej z dobudowanym garażem na wysokim podpiwniczeniu. Piwnica budynku użytkowa. Nieruchomość wykorzystywana jest na cele mieszkalne.
Budynek gospodarczy jest budynkiem parterowym niepodpiwniczonym z dachem drewnianym pokrytym blachą z poddaszem w części użytkowym, w zabudowie bliźniaczej, o powierzchni użytkowej 150 m^2.
Budynek wykorzystywany jest na cele zakładu kamieniarskiego.

Dla nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Ciechanowie w Wydziale VI Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta KW nr **PL1C/00016318/9**.

Nieruchomość została oszacowana na kwotę: **482.000,00 zł**.
Cena wywołania w I terminie licytacji jest równa 3/4 sumy oszacowania i wynosi: **361.500,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **48.200,00 zł najdalej do dnia 10 lipca 2019 r. na rachunek bankowy** Komornika Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Joanny Rykowskiej, ul. Orylska 3A w PKO BP SA O/Ciechanów numer 25 10201592 0000 2602 0054 1367 z dopiskiem „wadium" **lub gotówką w kasie kancelarii najpóźniej w dniu poprzedzającym licytację do dnia 10 lipca 2019 r.**

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.
W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 11.00 do godz. 12.00 oraz przeglądać w kancelarii komornika odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Licytant wpłacający rękojmię zobowiązany jest najdalej do dnia 10 lipca 2019r. godz:15.00 zgłosić swój udział w licytacji osobiście w kancelarii pisemnie lub faksem (nr 23 672 59 36) poprzez wskazanie swojego imienia i nazwiska lub nazwy firmy, adresu, numeru rachunku bankowego, na które należy zwrócić wadium oraz potwierdzenia dokonania wpłaty rękojmi.

FCP-187

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Ciechanów

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

sprzedaży nieruchomości gruntowej, położonej we wsi Sokołówek obręb geodezyjny Mieszki Różki, wpisanej do rejestru zabytków pod nr A-228, jako park podworski w Sokołówku. Dla nieruchomości brak jest opracowania planu zagospodarowania przestrzennego i nie wydano decyzji o warunkach zabudowy.

Nieruchomość oznaczona jest numerem ewidencyjnym 178/65 o powierzchni 4,5055 ha, cena wywoławcza **1 042 438,00 zł**. Nieruchomość obciążona jest nieodpłatnym prawem służebności drogowej polegającej na prawie przejścia i przejazdu do działki 178/64 oraz zapewnienie dojścia od ul. Ciechanowskiej do obelisku z tablicą upamiętniająca powstanie szkoły rolniczej w Sokołówku. Od ceny uzyskanej w przetargu, zostanie zastosowana bonifikata w wysokości 45%, zgodnie z Uchwałą Nr XVIII/160/17 Rady Gminy Ciechanów z dnia 3 sierpnia 2017 r.

Przetarg odbędzie się dnia **27 czerwca 2019 roku o godz. 11.00**, w Urzędzie Gminy w Ciechanowie, ul. Fabryczna 8, w sali narad I piętro.

Warunki przetargu .

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium, w wysokości 15 % ceny wywoławczej nieruchomości, gotówką **w PLN**, w kasie Urzędu Gminy lub przelewem na rachunek bankowy nr: **24 8230 0007 3000 5019 2000 0002** Bank Spółdzielczy w Płońsku Oddział w Ciechanowie najpóźniej do dnia **26 czerwca 2019 r. oraz przedłożyć program użytkowy zagospodarowania terenu**, pozytywnie zaopiniowany przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Delegatura w Ciechanowie ul. Strażacka 6, najpóźniej do dnia **26 czerwca 2019 r.**
2. Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od dnia zakończenia przetargu.
3. Wpłacone wadium przepada na rzecz Urzędu Gminy w przypadku, gdy nabywca uchyli się od zawarcia umowy kupna.
4. Koszty związane z przeniesieniem prawa własności ponosi nabywca.

FCP-185

Zatrudnię kierowców

na kraj oraz w ruchu międzynarodowym na trasach Polska – Unia Europejska – Polska, prawo jazdy kategorii C + E oraz mechanika do samochodów ciężarowych i naczep, wysokie zarobki.

Telefon: **698 029 757**

FC-634

Wójt Gminy Płośnica

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej nr działki 98/3 obręb Mały Łęck o powierzchni 0,20 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 16 606,00 zł.

Przetarg odbędzie się 17 czerwca 2019 roku o godz. 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnicy przy ul. Dworcowej 52. Osoby zainteresowane nabyciem winny wnieść w terminie do dnia 11 czerwca 2019 roku wadium w wysokości 1 700,00 zł.
Kwota osiągnięta w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT w wysokości wynikającej z przepisów prawa, co stanowi cenę zakupu tej nieruchomości, płatną w całości przez nabywców w pieniądzu przed zawarciem aktu notarialnego.
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-181

WÓJT GMINY OJRZEŃ

ogłasza:

V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości położonej w m. Halinin, nr ewid, dz. 53/1, o powierzchni 2,6117 ha - las, zadrzewienia, użytki zielone, grunty orne Księga wieczysta PL1C/00056328/4
Cena wywoławcza brutto: **45.000,00 zł**. (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych). Wadium 10% - **4.500,00 zł**. Wpłata wadium w terminie do dnia **10 czerwca 2019 r**. Minimalne postąpienie 1% – 450,00 zł .
Dla działki, brak jest miejscowego planu zagospodarowania. Według Studium Uwarunkowań I Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu w którym położona jest działka, określono kierunki zagospodarowania – tereny lasów i zadrzewień, użytki zielone, grunty orne.
Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2019r. o godz .10.00** w siedzibie Urzędu Gminy w Ojrzeniu przy ul. Ciechanowskiej 27 – I piętro, sala konferencyjna.

I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości położonej w m. Żochy, nr ewid, dz. 153, o powierzchni 0,1642 ha Księga wieczysta PL1C/00030039/3
Cena wywoławcza brutto: **19.000,00 zł**. (słownie dziewiętnaście tysięcy złotych). Wadium 10% - **1.900,00 zł**. Wpłata wadium w terminie do dnia **10 czerwca 2019 r**. Minimalne postąpienie 1% – 190,00,00 zł .
Dla działki obowiązuje plan miejscowy dla m. Żochy.
Działka przeznaczona pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną .
Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2019 r. o godz .11.00** w siedzibie Urzędu Gminy w Ojrzeniu przy ul. Ciechanowskiej 27 – I piętro, sala konferencyjna.

Dodatkowe informacje oraz warunki sprzedaży nieruchomości, można uzyskać w godzinach pracy Urzędu Gminy Ojrzeń, pokój nr 5, tel. 23 671-83-20.

Firma z Ciechanowa z branży mleczarskiej

poszukuje pracowników na stanowiska:

elektromechanik, mechanik

Wymagania:

- wykształcenie minimum zawodowe kierunkowe (np. mechanika, elektryka, elektromechanika)
- minimum 1 rok doświadczenia na podobnym stanowisku
- znajomość zagadnień elektrycznych, mechanicznych w maszynach przemysłowych
- umiejętność diagnozowania usterek i posługiwania się dokumentacją techniczną

Kontakt telefoniczny: **602 311 273**
kontakt e-mail: **m.orlowski@renypicot.pl**

FCP-182

Paweł Galewski, 509 102 856

FC-771

Dotacje PROW 2014-2020

Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, **Młody Rolnik** - nowa kwota 150 tys., **Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników** (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. **795-931-529**

FCP-164

BURMISTRZ LIDZBARKA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Lidzbarku , w dniach od 09.07.2018 r. do 30.07.2018 r. podane zostały do publicznej wiadomości niżej wymienione wykazy nieruchomości gruntowych przeznaczonych do dzierżawy:

- **Wykaz Nr 13/2018** dotyczący przeznaczenia do dalszej dzierżawy nieruchomości gruntowej położonej we wsi Stare Dłutowo przy ul. Wolności, działka nr 121/1 o pow. 0,0175 ha, na cele handlowo-usługowe
- **Wykaz Nr 14/2018** dotyczący przeznaczenia do dalszej dzierżawy nieruchomości gruntowej położonej we wsi Wlewsk, część działki nr 136 o pow. 0,0115 ha na cele rekreacyjne i pod istniejącym garażem

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu na stronie **www.bip.umig.lidzbark.pl**

eprasa.pl 26af18473e

FOT. ARCHIWUM

Start spod Zamku Książąt Mazowieckich w Ciechanowie

Zamki dla zawodowców

188 zawodników ukończyło XI Bieg Pomiędzy Zamkami organizowany przez Miejskie Ognisko TKKF Promyk. Dystans 10 km z Ciechanowa do Opinogóry najszybciej pokonał zawodowiec Krzysztof Żebrowski. Pochodzący z Makowa Mazowieckiego lekkoatleta, medalista mistrzostw Polski seniorów na 1500 i 5000 m, pokonał 10-kilometrowy odcinek w czasie 32 min 50 sek.

Silnie wiejący wiatr na pewno nie ułatwiał biegaczom, którzy zakładali poprawienie swoich życiówek. Silne porywy dokuczliwe były zwłaszcza wtedy, gdy zawodnicy skręcili z ulicy Wojska Polskiego i ruszyli otwartą drogą na Kąty. Od linii startu na czoło wysunęła się dwójka najszybszych biegaczy: wspomniany na wstępie Żebrowski oraz Damian Świerdzewski z Rzekunia, ósmy zawodnik poznańskiego półmaratonu z ubiegłego roku (1:10,53). Zaciętą walkę na ostatnich metrach ostatecznie wygrał Żebrowski, który wyprzedził Świerdzewskiego o trzy sekundy. Trzeci był Konrad Nosarzewski ze Słupska, triumfujący w Biegu Pomiędzy Zamkami w ubiegłych edycjach. Na czwartej pozycji finiszował ciechanowianin Michał Makowski. Najszybszą kobietą okazała się Patrycja Bereznowska, znana biegaczka długodystansowa. Zawodniczka z Wieliszewa jest multimedalistką biegów 24-godzinnych, mistrzynią świata z 2017 r. w Belfaście i złotą medalistką ME z ubiegłego roku w Timisoara. Za zwyciężczynią na podium uplasowały się ciechanowianki Iwona Granoszek i Aneta Szafrańska.

erM

Pierwsze trójki w poszczególnych kategoriach wiekowych:

K50: 1. Katarzyna Marcinkiewicz 48:44; 2. Anna Akimow 53:36; 3. Agnieszka Rejniak 53:59

K40: 1. Patrycja Bereznowska 43:22; 2. Aneta Szafrańska 46:41; 3. Agnieszka Humen 50:49

K30: 1. Iwona Granoszek 45:15; 2. Marlena Szejn; 3. Angelica Długołęcka 50:08;

K20: 1. Ewelina Czerwińska 49:55; 2. Wioletta Krupińska 50:48

Mężczyźni:

M70:1. Józef Zalewski 53:57; 2. Kazimierz Staroń 1:00:56; 3. Czesław Nowakowski 1:01:15

M60: 1. Stanisław Zapadka 47:21; 2. Jan Żuchowski 51:14; 3. Piotr Wójcik 51:28

M50: 1. Andrzej Piechna 39:43; 2. Remigiusz Fąderski 42:20; 3. Mariusz Lubieniecki 47:03

M40: 1. Michał Nowosielski 36:44; 2. Mariusz Tyburski 39:41; 3. Dariusz Dąbrowski 39:59

M30: 1. Michał Makowski 35:05; 2. Janusz Łazarski 36:05; 3. Paweł Tymiński 36:08

M20: 1. Krzysztof Żebrowski 32:50; 2. Damian Świerdzewski 32:53; 3. Konrad Nosarzewski 34:21

M16-19: 1. Maciej Podlecki 40:15; 2. Mariusz Osowiecki 45:50; 3. Bartek Poremba 47:13

Biegli dla Łukasza

Stowarzyszenie „Jednorożec robi co może" i Gminna Biblioteka Publiczna w Jednorożcu zorganizowali charytatywne święto biegania, mające na celu pomoc Łukaszowi Rumińskiemu, żołnierzowi, który walczy o powrót do zdrowia po wypadku samochodowym.

Na stadionie w Jednorożcu biegali wszyscy, począwszy od przedszkolaków, którzy mieli do pokonania 100 metrów, a kończąc na 5-kilometrowym dystansie dla dorosłych. Podczas imprezy zebrano prawie 5 tys. zł. Pieniądze zostały przekazane na dalsze leczenie i rehabilitację pana Łukasza.

słodycze. Miłym zaskoczeniem dla organizatorów imprezy było to, że na ich apel odpowiedziało tak wiele osób. 5-kilometrową trasę biegiem na przełaj oraz maszerując z kijkami nordic walking pokonały 252 osoby, w tym 121 kobiet.

Liczne grupy biegaczy, nie licząc gospodarzy, dotarły do Jednorożca z Ciechanowa, Ostrołęki, Szczytna, Nidzicy, jak również ościennych miejscowości. Wśród kobiet dominowały ciechanowianki, które zajęły trzy pierwsze miejsca na podium. Zwyciężyła Aneta Lubińska, druga była Aneta Szafrańska, a trzecia Marlena Szejn. Wśród mężczyzn najwięcej było żołnierzy; triumfował Michał Makowski przed Kamilem Ślusar-

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Dziecięce biegi cieszyły się dużą popularnością

Największą frajdę miały dzieciaki, bo po biegu czekały na nich dmuchawce oraz losowanie wielu atrakcyjnych nagród, włącznie z rowerem. Była pyszna grochówka, ognisko, przy którym można było upiec kiełbaski, a dla wszystkich za darmo ciasta i inne

skim i cywilem Maciejem Podleckim. Nagrodami ufundowanymi zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych były rowery, które losował i wręczał Krzysztof Iwulski, wójt gminy Jednorożec.

lew

Utrzymali pierwszą ligę

Meble Wójcik Elbląg – Jurand Ciechanów 36:28 (20:13)

Jurand: Damian Zjadewicz, Damian Skowroński 1, Michał Pająk – Mariusz Olszewski 1, Rafał Chełmiński 2, Piotr Ruszkowski 2, Mariusz Balcerzak, Piotr Wiszowaty, Damian Rutkowski 4, Michał Królikowski 3, Bartosz Smoliński 4, Dominik Staniszewski 1, Damian Tobolski 3, Patryk Dębiec 4, Krzysztof Szuba 3, Hubert Malinowski

Porażką w Elblągu szczypiorniści Juranda Ciechanów zakończyli sezon. Drużyna trenera Chełmińskiego zapewniła sobie utrzymanie już kilka tygodni temu, ale bilans jej ligowych spotkań nie jest powodem do dumy. Czy w przyszłym sezonie zespół z Ciechanowa jest w stanie walczyć o coś więcej niż tylko desperackie pozostanie na zapleczu superligi?

W ostatnim spotkaniu ciechanowianie zmierzyli się na wyjeździe z sąsiadującym w tabeli zespołem Meble Wójcik Elbląg. Goście przez chwilę mogli mieć nawet nadzieję, że zakończą rozgrywki zwycięstwem. Po 8 minutach, kiedy Jurand prowadził 5:4, karę dwóch minut otrzymał Mariusz Balcerzak. Po wycofaniu z pola bramkarza gospodarze momentalnie trafili do pustej bramki przeciwników.

Gdy drużyna gości znowu była na parkiecie w pełnym składzie, obraz gry niestety wcale się nie zmienił. W 18. minucie elblążanie prowadzili już 14:7. Jeśli ktoś się jeszcze łudził, że ciechanowian stać na jakiś zryw, szybko stracił nadzieję.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Jurand Ciechanów zajął 10. miejsce w pierwszej lidze

Po zmianie stron gospodarze raz za razem punktowali słaby zespół Juranda. Defensywę gości nękał nawet 45-letni Marek Boneczko, strzelec 12 bramek.

Ciechanowianie w swoim premierowym sezonie zdołali utrzymać się w pierwszej lidze. I takie też pewnie było przedsezonowe założenie w klubie, chociaż z pewnością liczono, że wyniki drużyny będą trochę lepsze. A bilans gier zespołu Arkadiusza Chełmińskiego nie powala. W 20 meczach Jurand aż szesnaście razy przegrywał i tylko cztery razy triumfował. Defensywa ciechanowskiego zespołu była najsłabsza w lidze, straciła najwięcej bramek spośród wszystkich ligowców. Nieco lepiej drużyna radziła sobie w ataku. Patryk Dębiec, autor 112 bramek, został siódmym strzelcem ligi. Jeszcze w trakcie rozgrywek pojawiły się pytania, czy tego gracza uda się zatrzymać w Ciechanowie na przyszły sezon. Znaki zapytania są również przy zawodnikach na innych pozycjach. Teraz zarząd Juranda zapewne podsumuje miniony sezon i nakreśli cele na przyszłoroczne rozgrywki.

Wyniki 22. kolejki: Stal Gorzów – SMS Gdańsk 28:25 (15:13), Meble Wójcik Elbląg – Jurand Ciechanów 36:28 (20:13), Warmia Energa Olsztyn – pauzowała, GKS Żukowo – Sokół Porcelana Kościerzyna 32:24 (17:12), Nielba Wągrowiec – Sambor Tczew 38:20 (19:7), Mazur Sierpc – Gwardia Koszalin 25:26 (12:12)

lew

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	20	49:11	600:518
2. Stal Gorzów	20	46:14	562:485
3. Sokół Porcelana Kościerzyna	20	40:20	551:507
4. Warmia Energa Olsztyn	20	34:26	541:508
5. SMS SPRP Gdańsk	20	33:27	589:554
6. Gwardia Koszalin	20	32:28	559:553
7. SPR GKS Żukowo	20	31:29	573:563
8. Mazur Sierpc	20	27:33	528:523
9. Meble Wójcik Elbląg	20	24:36	569:615
10. Jurand Ciechanów	20	12:48	554:670
11. MKS Sambor Tczew	20	2:58	484:624

Szybujący Orzeł

Tenisiści stołowi GUKS Liberpol Orzeł Siedlin zapewnili sobie awans do drugiej ligi. Gracze z Siedlina rywalizowali z 11 drużynami, które po pierwszej rundzie podzielone zostały na ekipy walczące o awans i grające o utrzymanie. Do tej pory zgromadzili 28 punktów i choć do końca została jedna kolejka, to Orzeł ma już pewny awans, bo w rozgrywkach III ligi przegrał tylko jeden mecz.

- To na pewno nie był łatwy sezon, ale zakończony zrealizowaniem celu, który założyliśmy sobie na początku. Pomiędzy II i III ligą jest spora różnica poziomów, ale w przeszłości występowaliśmy już w II lidze i potrafiliśmy dobrze grać w tenisa. Naszym kolejnym zadaniem będzie utrzymanie się na tym poziomie rozgrywek – powiedział Artur Kujawa, kapitan Orła Siedlin.

Paw

FOT. PAW

Drużyna tenisistów z Siedlina

eprasa.pl 26af18473e

Liga okręgowa

Strzelecki rekord Kryształu

Fatalny tydzień za Iskrą Krasne. Najpierw została ukarana walkowerem, a potem doznała zawstydzającej porażki w Glinojecku. Nadnarwianka, remisując ze Żbikiem, oddaliła się od lidera z Makowa Mazowieckiego.

Strzelanie w Glinojecku zaledwie po trzech minutach rozpoczął Sebastian Czajkowski. Kryształ nie zwolnił tempa nawet na chwilę. Wykorzystując beznadziejną postawę zawodników Iskry, podopieczni Włodzimierza Kownackiego ustanowili strzelecki rekord sezonu. Szymon Skała aż dziesięć razy musiał wyciągać piłkę z własnej bramki.

Glinojecczanie po cichu liczą, że uda im się jeszcze zrównać z czołówką ligi. Pomogła w tym na pewno kolejna wpadka w rundzie wiosennej pułtuskiej Nadnarwianki. W Nasielsku pułtuszczanie przegrywali już po kwadransie. Po zmianie stron Żbik mógł zdobyć kolejnego gola, ale Daniel Gołębiewski nie trafił z rzutu karnego.

W jednej z ostatnich akcji zespół z Pułtuska od porażki uchronił Bartosz Salamon.

Lider z Makowa Mazowieckiego wykorzystał potknięcie wicelidera, powiększając przewagę nad pułtuszczanami. Co prawda, Wkra Bieżuń na swoim terenie jest niewygodna dla rywali, ale Makowianka ma w swoim składzie Kamila Majkowskiego i Macieja Traczewskiego. Ten superduet napastników zdobył w tym sezonie już pięćdziesiąt bramek.

Jedną z bramek dla Makowianki zdobył Kamil Majkowski, autor 30 trafień w sezonie

Komplet w mławskim

Kolejny powód do zadowolenia mają gracze ze Strzegowa, bo triumf nad Orzycem Chorzele pozwolił im zakończyć dziewięciomiesięczny okres bez punktów. Na dodatek nie zamierzają na tym poprzestać. Po meczu z Mazowszem Jednorożec znowu cieszyli się z sukcesu (decydującą bramkę strzelili w ostatniej akcji). Dzięki temu są coraz bliżej opuszczenia strefy spadkowej.

Za to coraz gorzej wygląda sytuacja Wkry Sochocin. W Troszynie zawodnicy Michała Dzięgielewskiego stracili aż trzy gole. To piąta z rzędu porażka ekipy z powiatu płońskiego.

Czerwoną latarnię dzierżą niezmiennie piłkarze z Chorzel. W Szydłowie trzymali się dzielnie jedynie przez pół godziny. Wynik meczu otworzył Kacper Małecki, a zwycięstwo przypieczętował w końcówce celnym strzałem z karnego Artur Gawęda.

Na dobre rozkręcił się beniaminek z Płońska. W ostatnim czasie potrafi wychodzić z najtrudniejszych nawet opresji. Z Ostrovią Ostrów Mazowiecka przegrywał już różnicą dwóch goli. Nie złożył jednak broni, a sygnał do pościgu dał skuteczny Piotr Wypszyński (pięć trafień w pięciu ostatnich spotkaniach). Za nim podążyli pozostali na czele z najlepszym snajperem PAF-u Mateuszem Rutkowskim i wspólnie odwrócili wynik konfrontacji.

Sona Nowe Miasto objęła prowadzenie w wyjazdowym starciu z Tęczą Ojrzeń. Gospodarze wyrównali dopiero wtedy, gdy zrobiło się luźniej na boisku, bo czerwone kartki obejrzeli Adam Sosnowski i Michał Paradowski. Jedenastkę wykorzystał Rafał Traczyk.

GP

24. kolejka (11-12 maja): Troszyn – Wkra S. 3:0 (P. Kamionowski, P. Gumowski, Ł. Kowalczyk), Tęcza – Sona 1:1 (R. Traczyk – M. Wojeński), Kryształ – Iskra 10:0 (S. Czajkowski, Kacper Winiecki 2, P. Goszczycki, D. Dębkowski, K. Kopciński 2, D. Przebierała, P. Piasecki, samobójcza), PAF – Ostrovia 4:2 (P. Wypszyński, M. Rutkowski, M. Wiśniewski, K. Osiński -), Korona – Orzyc 2:0 (Kacper Małecki, A. Gawęda z karnego), Żbik – Nadnarwianka 1:1 (R. Załoga – B. Salamon), GKS – Mazowsze 2:1 (M. Dziubiński, D. Gatyński -), Wkra B. - Makowianka 1:2 (K. Skolmowski - K. Majkowski, M. Traczewski)

Mecz 23. kolejki Iskra Krasne – PAF Płońsk (na boisku 1:1) został zweryfikowany jako walkower dla Płońska. W zespole Iskry wystąpił zawodnik podający się za kogoś innego.

25. kolejka (18-19 maja): Wkra – Troszyn, Makowianka – Strzegowo, Mazowsze – Żbik, Nadnarwianka – Korona, Orzyc – PAF, Ostrovia – Kryształ, Iskra – Tęcza, Sona – Wkra S.

Najlepsi strzelcy: 32 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 30 - Kamil Majkowski (Makowianka), 21 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 20 - Maciej Traczewski (Makowianka), 16 - Mariusz Kopecki (Kryształ 8, Tęcza 8), 15 – Patryk Gromek (Ostrovia)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	24	60	80:19
2. Nadnarwianka Pułtusk	24	57	86:25
3. Kryształ Glinojeck	24	54	66:25
4. Żbik Nasielsk	24	51	65:36
5. Ostrovia Ostrów Mazowiecka	24	44	65:37
6. KS CK Troszyn	24	42	55:43
7. Wkra Bieżuń	24	41	58:44
8. Korona Szydłowo	25	39	51:48
9. PAF Płońsk	24	36	46:42
10. Tęcza Ojrzeń	24	27	43:54
11. Iskra Krasne	24	26	39:59
12. Sona Nowe Miasto	24	21	32:61
13. Mazowsze Jednorożec	25	17	28:84
14. GKS Strzegowo	24	16	21:78
15. Wkra Sochocin	24	14	25:55
16. Orzyc Chorzele	24	10	22:75

A-klasa

Celna główka lidera

Konopianka przerwała serię potknięć, ale wygrana wcale nie zapewniła jej powrotu na czoło tabeli. Nie zwalnia tempa bowiem zespół z Pokrzywnicy, który w sobotnie popołudnie pokonał na swoim boisku konkurentów z Kuczborka.

Boruta potrafi grać przeciwko GKS. Jesienią zawodnicy z Kuczborka sprawili ogromną niespodziankę, wygrywając u siebie po bramkach 20-latków Adama Juszczyka i Dominika Stańczaka.

W rewanżu wystąpili obaj, ale tym razem nie odegrali istotnych ról. Celnym uderzeniem głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego popisał się za to dużo starszy zawodnik gospodarzy Emil Rembiejewski. Występujący wcześniej m.in. w Nadnarwiance i Świcie Nowy Dwór piłkarz pojawił się na boisku w 10. minucie w miejsce kontuzjowanego Michała Lubelskiego.

Do rywalizacji ze Świtem Baranowo Konopianka przystępowała u siebie po czterech remisach z rzędu. Gospodarze szybko zdobyli bramkę, ale walczący o utrzymanie Świt najpierw wyrównał, a w końcówce pierwszej połowy wyszedł na prowadzenie.

Podopieczni Leszka Geska zabrali się do odrabiania strat po zmianie stron. Dwa trafienia Mateusza Pietrusia odwróciły bieg wydarzeń na boisku.

Najbardziej emocjonujący bój w tej serii spotkań odbył się w Uniecku. Walcząca o pozostanie w A klasie Jutrzenka mogła liczyć przede wszystkim na Kamila Kociędę. Uczestniczył on we wszystkich bramkowych akcjach (dwa gole i dwie asysty). Niestety to nie wystarczyło do pokonania gości z Karniewa. Pełta zdobyła o jedną bramkę więcej niż gospodarze.

GP

FOT. ROBERT KĘPISTY

Piłkarze Narwi Ostrołęka liczą w tym sezonie na awans do ligi okręgowej

21. kolejka (11-12 maja): Kurpik – Bartnik 0:0, Pokrzywnica – Boruta 1:0 (E. Rembiejewski), Korona – Orzeł 2:2 (M. Szcześniak, M. Lewandowski – R. Rebeliński 2), Konopianka – Świt 5:2 (M. Pietruś 2, A. Kocięcki, K. Nosarzewski, K. Siemianowski – P. Michalak, M. Dobrzyński), Wąsewo – Narew 0:3 (T. Niedźwiecki, P. Skarzyński, K. Gontarz), Rzekunianka – Błękitni 4:1, Jutrzenka – Pełta 4:5 (S. Wiejski, S. Baczewski, K. Kocięda 2 – M. Galik, A. Szczepański, A. Rutkowski 2, P. Kowalkowski)

22. kolejka (18-19 maja): Bartnik – Jutrzenka, Pełta – Rzekunianka, Błękitni – Wąsewo, Narew – Konopianka, Świt – Korona, Orzeł – Pokrzywnica, Boruta - Kurpik

Najlepsi strzelcy: 23 - Łukasz Olejnik (Pokrzywnica), 16 - Marcin Dobrzyński (Świt), 14 - Adrian Kocięcki, Mateusz Pietruś (Konopianka), Maciej Szymański (Bartnik)

TABELA

1. GKS Pokrzywnica	21	44	59:26
2. Narew 1962 Ostrołęka	21	44	53:22
3. Konopianka Konopki	21	43	54:31
4. Bartnik Myszyniec	21	31	62:46
5. KS Wąsewo	21	31	37:29
6. Rzekunianka Rzekuń	21	29	40:27
7. Pełta Karniewo	21	28	39:55
8. Błękitni Raciąż	21	26	33:35
9. Orzeł Sypniewo	21	26	38:41
10. Kurpik Kadzidło	21	24	26:40
11. Korona Karolinowo	21	23	28:41
12. Boruta Kuczbork	21	22	26:40
13. Świt Baranowo	21	19	23:52
14. Jutrzenka Unieck	21	10	35:66

B-klasa

Piątek dla Orląt

Osiemnasta kolejka rozpoczęła się nietypowo, bowiem już w piątkowe popołudnie doszło do pojedynku w Ciechanowie. Rywalizacja wicelidera z Baboszewa z przedostatnim w tabeli Olimpem przyniosła mnóstwo emocji.

Początek zapowiadał szybkie rozstrzygnięcie meczu na korzyść przyjezdnych. Sebastian Mak w ciągu trzynastu minut dwukrotnie trafił do bramki rywala.

Teoretycznie goście kontrolowali przebieg wydarzeń, ale w końcówce meczu zrobiło się nerwowo. Strzelec bramek dla Orląt po dwóch żółtych kartkach musiał zejść z boiska.

Ciechanowianie dzięki trafieniu grającego trenera Piotra Gruszczyńskiego doprowadzili do wyrównania. W doliczonym czasie gracze z powiatu płońskiego zadali decydujący cios. Marek Charzyński popisał się celnym uderzeniem z rzutu karnego.

Pozostałe ekipy z czołówki nie grały. Obie pauzowały, ale w przypadku GKS-u Gumino oznaczało to zdobycie kompletu punktów. W tym czasie powinni bowiem zmierzyć się z rezerwami Wkry Żuromin (wycofane przed startem rundy wiosennej). Nie zmieniło to klasyfikacji – lider pozostał w Radzanowie (Wkra rozegrała w wolnym terminie zwycięski sparing z Mazowszem Błomino).

GW

18. kolejka (10-12 maja): Gumino – Wkra II 3:0 - walkower, Orzyc II – Żak 0:3, Olimp – Orlęta 2:3 (P. Andrzejak, P. Gruszczyński – S. Mak 2, M. Charzyński), Tamka – Opia 2:2, Gladiator – Gryf 4:2, Wkra - pauza

29. kolejka (18-19 maja): Gladiator – Gumino, Gryf – Tamka, Opia – Olimp, Orlęta – Orzyc II, Żak – Wkra, Wkra II - pauza

Najlepsi strzelcy: 29 - Daniel Ziółkowski (Wkra), 19 - Sebastian Mak (Orlęta),17 - Marek Kornatowski (Gumino), 15 - Rafał Chojnowski (Gryf), 12 – Kamil Gajewski (Orlęta), Michał Zbysiński (Tamka)

TABELA

1. Wkra Radzanów	16	40	61:22
2. Orlęta Baboszewo	17	39	59:23
3. GKS Gumino	17	37	47:22
4. Gryf Kownaty Żędowe	16	26	46:43
5. Tamka Dzierzgowo	17	25	44:38
6. Orzyc II Chorzele	16	21	46:43
7. Opia Opinogóra	17	21	48:46
8. Gladiator Słoszewo	16	16	31:47
9. Wkra II Żuromin	17	13	25:48
10. Olimp Ciechanów	15	13	23:47
11. Żak Szreńsk	17	12	24:73

eprasa.pl 26af18473e

IV liga

Piekielna końcówka przasnyszan

Ożarowianka Ożarów Maz. - MKS Przasnysz 0:4 (0:1)

Bramki: Piasecki 27, Rutkowski 89, Smoliński 90, Lemanek 90

MKS: Przychodzki - Borowiec, Pepłowski, Grędziński, Bartosiewicz (90 Szypulski) – Piasecki (80 T. Pragacz), Chełchowski (85 Sawczenko), M. Pragacz, Rutkowski, Kosiorek (60 Smoliński) – Lemanek

Patrząc na wynik meczu w Ożarowie, wydawać by się mogło, że w sobotę przasnyszanie spacerkiem zdobyli trzy punkty. Nic bardziej mylnego. Owszem, kwadrans przed końcem pierwszej połowy goście po bramce Piotra Piaseckiego wyszli na prowadzenie, ale później były długie minuty przewagi miejscowych.

Tylko dzięki świetnej postawie w bramce Michała Przychodzkiego goście uniknęli straty bramki. Młody golkiper MKS Przasnysz zwycięsko wyszedł z trzech sytuacji sam na sam, które w drugiej połowie stworzyli sobie gospodarze.

Przed rozpoczęciem spotkania przasnyszanie znali już wynik meczu Huraganu Wołomin, bezpośredniego rywala zespołu Pawła Mazurkiewicza w walce o awans. Lider bez większych kłopotów wygrał u siebie z Kasztelanem, dlatego klub z Przasnysza, chcąc utrzymać różnicę dwóch punktów do prowadzących wołominian, musiał w Ożarowie za wszelką cenę wygrać.

Drużyna gospodarzy, z której zimą odeszła większość zawodników, wiosną nagminnie traci punkty. Ale teraz, widząc, że wicelider wcale nie jest taki straszny, w końcówce meczu ruszyła odważnie do ataków. Zespół trenera Mazurkiewicza tylko czekał na taki obrót sprawy. W 89. minucie bramkę z dystansu zdobył Kamil Rutkowski, a minutę później strzelił celnie powracający do składu Maciej Smoliński. Czwartego gola dla gości zdobył z rzutu wolnego najlepszy strzelec czwartej ligi Dominik Lemanek.

erM

FOT. RM

Michał Przychodzki w Ożarowie ratował swój zespół przed stratą bramki

Wejście smoka Dominika

Korona Ostrołęka - Wkra Żuromin 1:2 (0:0)

Bramki: Piotr Strzeżysz (74) dla Korony; Bartłomiej Nowacki (58) i Dominik Stopczyński (81) dla Wkry

Wkra: Koczot – Kaźmierski, Żelazny, Dąbrowski (70 D. Stopczyński), Dąbkowski, Hrushytskyii, Kamiński, Więckiewicz, Nowacki (80 M. Narewski), Narewski, Masiak

Ważne zwycięstwo w kontekście dalszej walki o utrzymanie odniósł beniaminek z Żuromina. O sukcesie na trudnym terenie przesądziła bramka zdobyta przez Dominika Stopczyńskiego, który na początku spotkania zasiadał na ławce rezerwowych.

Premierowa połowa nie przyniosła żadnego gola. Aktywniejsi byli gospodarze, ale zawodziła skuteczność. Doświadczony golkiper Marek Koczot (Michał Michalak leczy ciągle uraz śródstopia) najpierw poradził sobie z próbą z dystansu Dominika Dzwonkowskiego, a potem obronił strzały Karola Górskiego i Piotra Strzeżysza.

Żurominianie czekali cierpliwie na swoją szansę. Ta nadarzyła się w 58. minucie. Po rzucie rożnym gospodarze wybili piłkę zbyt krótko. Z prezentu skorzystał Bartłomiej Nowacki, który precyzyjnym uderzeniem pokonał Michała Fuksińskiego.

Wyrównał Strzeżysz, ale defensywa Korony nie ustrzegła się kolejnych błędów. Po jednym z nich podopieczni Macieja Grzybowskiego zdobyli decydującą bramkę. Jej strzelcem był wspomniany na wstępie Stopczyński grający od 70. minuty. Ten krótki czas wystarczył, aby został on bohaterem rywalizacji, zaliczając klasyczne „wejście smoka".

GW

FOT. GP

Piłkarze Wkry po kiepskiej rundzie jesiennej, na wiosnę zaczęli wygrywać

Cudo z wolnego

Hutnik Warszawa - Mławianka Mława 1:1 (1:0)

Bramki: Turko 17 - Sieja 79

Mławianka: Jabłonowski – Zejer, Komorowski, Wodzyński, Brzozowski, Ł. Wróblewski, Kostyk, Sieja, Cieślak (65 Pocieżnicki), Tomczak, Rogalski

Piłkarze Mławianki podnieśli się po laniu, które w ubiegłym tygodniu dostali od rezerw płockiej Wisły. Z trudnego wyjazdu do Warszawy wrócili z punktem. Gola na wagę remisu strzelił z rzutu wolnego Sławomir Sieja.

Dla przypomnienia: przynajmniej o klasę lepsi płocczanie triumfowali aż 5:0. Trener Adam Fedoruk nie zarządził rewolucji w składzie (druga sprawa, że nie ma zbyt dużych możliwości manewru). Do pierwszej jedenastki wrócił jedynie Łukasz Wróblewski, który pauzował za czerwoną kartkę.

Premierowy kwadrans należał zdecydowanie do piłkarzy z warszawskich Bielan. Początkowo na przeszkodzie stanął im słupek. Ten element bramki zatrzymał zarówno Damiana Prackiego (uderzenie głową), jak i Rafała Grabowskiego (sytuacja sam na sam).

Jednak do trzech razy sztuka. Gdy gospodarze przedostali się prawym skrzydłem, Paweł Tarnowski posłał futbolówkę w pole karne, a nadbiegający Patryk Turko strzelił celnie z paru metrów.

Mławianom pozostało tylko odrabianie straty. W doliczonym czasie premierowej partii wyszli z szybkim kontratakiem. Po zagraniu od Marcina Tomczaka sam przed golkiperem rywali znalazł się Maciej Rogalski. Doświadczony napastnik próbował strzelić między nogami Pawła Okrasy, ten wyczuł jednak jego intencję.

Po zmianie stron goście z Mławy zagrali dużo lepiej. Znacznie częściej byli przy piłce, co przełożyło się na ilość stwarzanych okazji. Najbliżej szczęścia był ponownie Rogalski. Po centrze od Wróblewskiego główkował z paru metrów, ale minimalnie przestrzelił.

Impas strzelecki przełamał dopiero Sławomir Sieja. Najpierw wywalczył rzut wolny, a potem podszedł do piłki ustawionej kilkanaście metrów od pola karnego, precyzyjnie przymierzył, a futbolówka minęła mur i wylądowała idealnie w górnym rogu bramki. Był to strzał godny stadionów świata, ale co ważniejsze dający cenny punkt w walce o utrzymanie.

GP

FOT. GP

Piłkarze Mławianki wrócili ze stolicy z punktem

24. kolejka (11-12 maja): Drukarz – Mazur 2:2, Korona – Wkra 1:2, Huragan – Kasztelan 3:0, Hutnik – Mławianka 1:1, Wisła II – Ząbkovia 0:2, Łomianki – Mazovia 1:2, Ożarowianka – Przasnysz 0:4, Pogoń II – Ciechanów 1:0

25. kolejka (15 maja): Pogoń II – Drukarz, Ciechanów – Ożarowianka, Przasnysz – Łomianki, Mazovia – Wisła II, Ząbkovia – Hutnik, Mławianka – Huragan, Kasztelan – Korona, Wkra - Mazur

26. kolejka (18-19 maja): Drukarz – Wkra, Mazur – Kasztelan, Korona – Mławianka, Huragan – Ząbkovia, Hutnik – Mazovia, Wisła II – Przasnysz, Łomianki – Ciechanów, Ożarowianka – Pogoń II

Najlepsi strzelcy: 21 – Dominik Lemanek (Przasnysz), 15 - Michał Bondara (Mazovia), 13 - Damian Pracki (Hutnik), 11 - Daniel Mitura (Kasztelan), Marcin Figiel (Huragan)

TABELA

1. Huragan Wołomin	24	54	60:29
2. MKS Przasnysz	24	52	60:24
3. Ząbkovia Ząbki	24	50	57:21
4. Mazovia Mińsk Maz.	24	44	41:27
5. KS Łomianki	24	35	41:35
6. Hutnik Warszawa	24	36	36:31
7. Wisła II Płock	24	35	49:36
8. Ożarowianka Ożarów Maz.	24	32	27:41
9. Wkra Żuromin	24	31	31:51
10. Korona Ostrołęka	24	31	27:25
11. Pogoń II Siedlce	24	30	29:30
12. Drukarz Warszawa	24	28	38:47
13. Mławianka Mława	24	24	24:41
14. Mazur Gostynin	24	21	20:39
15. Kasztelan Sierpc	24	19	26:45
16. MKS Ciechanów	24	17	18:65

Z Siedlec bez punktów

Pogoń II Siedlce - MKS Ciechanów 1:0 (1:0)

Bramka: Olszewski 19

MKS: Olszewski - P. Dołęgowski, Załęski, Sepczyński, Chocholski - Nowicki (83 Samkowski), Ładziński, Tosik, Firek, Matusiak - Jagielski (67 Kaczorek)

Siódma porażka MKS Ciechanów na wiosnę miała miejsce w Siedlcach, gdzie zespół Tomasza Piaseckiego rywalizował z drugim zespołem Pogoni. Zwycięska bramka dla gospodarzy padła w 19. minucie, gdy Bartłomiej Olszewski przelobował bramkarza gości. W środę (15 maja) MKS zagra u siebie z Ożarowianką Ożarów Maz.

Zawodnicy z Ciechanowa przyzwyczaili już swoich kibiców, że w tym sezonie niezwykle trudno przychodzi im stwarzanie jakichkolwiek sytuacji pod bramką rywali. Podobnie było w niedzielne popołudnie w Siedlcach. Jednak tym razem do postawy przyjezdnych dostosowali się też gospodarze, więc próżno było wypatrywać klarownych sytuacji.

Po zmianie stron strzał Przemysława Rodaka trafił w słupek, a uderzenie Patryka Skrzypka odbiło się od poprzeczki bramki Rafała Olszewskiego. Na tym wyczerpały się sytuacje i próby strzelenia gola przez zawodników Pogoni. W jednej z ostatnich akcji jednak to goście stanęli przed szansą na zdobycie gola wyrównującego. Silne dogranie piłki wzdłuż pola karnego kompletnie zaskoczyło defensywę siedlczan, która tylko przyglądała się, jak poszczególni zawodnicy gości mijają się z futbolówką.

erM

FOT. ARCHIWUM

Jedna z nielicznych sytuacji bramkowych pod bramką Pogoni

eprasa.pl 26af18473e

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Ratusz w Chojnicach

Chojnice

Położone w województwie pomorskim Chojnice są stolicą powiatu kulturowo związanego z regionem kaszubskim. Nazwa miejscowości wywodzi się od „choiny", „chojny", czyli drzewa lub gałęzi świerkowej. Nie wiadomo, kiedy Chojnice uzyskały prawa miejskie. O odległej historii miejscowości już na prawach miejskich świadczy zachowany czytelnie średniowieczny układ przestrzenny starego miasta. Otaczały go czternastowieczne mury obronne, wzniesione jeszcze przez zakon krzyżacki i częściowo zachowane do dzisiaj. W istniejącej części murów przetrwało kilka baszt o zróżnicowanym kształcie i wysokości oraz ciekawych nazwach – Kurza Stopa, Wronia, Więzienna, Szewska i Kościelna. Najbardziej okazałą pozostałością umocnień jest przejezdna Brama Człuchowska – jedyna zachowana spośród trzech istniejących bram wjazdowych. Ta sześciokondygnacyjna wieża w stylu gotyku pomorskiego pełniła również wiele innych funkcji – była arsenałem, punktem obserwacyjnym i sygnalizacyjnym, wykorzystywano ją jako więzienie oraz jako dzwonnicę. Niedaleko bramy stoi nawiązujący do herbu Chojnic współczesny pomnik tura. Dzisiaj w pomieszczeniach wieży i basztach mają siedziby placówki kulturalne, a ciekawe jest przede wszystkim muzeum regionalne z ekspozycjami historycznymi oraz etnograficznymi.

W zabudowie centrum pięknie wyróżniają się XVIII- i XIX-wieczne kamieniczki, zwłaszcza te usytuowane przy samym rynku i wychodzących od niego wąskich uliczkach. Góruje nad nimi neogotycki ratusz z początku XX wieku, stojący w jednej z pierzei dosyć rozległego rynku. Dwupiętrowa budowla na wysokim podpiwniczeniu ma wysokie szczyty i schodkową fasadę ze sterczynami, co sprawia wrażenie, że jest jeszcze potężniejsza. Uroku dodają jej niepowtarzalne manierystyczne dekoracje z licznymi symbolicznymi odniesieniami. W pejzażu miasta wyróżniają się szczególnie dawne spichlerze wybudowane między XVIII a początkiem XX wieku. W Chojnicach krzyżowały się ważne szlaki handlowe, odbywały się sławetne targi i jarmarki, więc kupcy potrzebowali przestrzeni do składowania towarów. Oprócz magazynów zbożowych były spichlerze do przechowywania sukna i innych tkanin, artykułów spożywczych, trunków itp. Kilka z nich pięknie odnowionych pełni dziś funkcje handlowe lub siedzib instytucji publicznych, inne obiekty czekają na remonty.

Chojnice

Najstarszą budowlą sakralną jest - podniesiona dwadzieścia lat temu do godności bazyliki mniejszej - dawna fara pod rzadko spotykanym wezwaniem Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Według lokalnych przekazów ten czternastowieczny kościół wybudowany został w miejscu świątyni pogańskiej bóstwa Słowian połabskich Świętowita. Dowodem na to ma być głowa tura znajdująca się w herbie miasta, która podobno przejęta została z tarczy słowiańskiego bóstwa. Bazylika jest monumentalną, trójnawową budowlą wielokrotnie niszczoną i odbudowywaną, skutkiem czego nie zachowało się bardzo bogate ponoć wyposażenie jej wnętrza. Niedaleko usytuowany jest najcenniejszy zabytek chojnicki - barokowy kościół Zwiastowania NMP z XVIII wieku, wchodzący dawniej w skład zespołu jezuickiego klasztoru i kolegium. Po rozwiązaniu zakonu jezuitów budynki klasztorne zostały zniszczone, zachował się jedynie gmach kolegium, w dalszym ciągu pełniący funkcje oświatowe. Na szczęście pozostało bogate wyposażenie kościoła, zdobionego z zewnątrz okazałą fasadą z dwoma wieżami. Wewnątrz znajdują się piękne wielobarwne ołtarze, rozbudowana ambona, dwie kaplice boczne i wiele zabytkowych elementów. Uwagę zwracają artystyczne polichromie przedstawiające sceny z życia Maryi oraz świętych polskich i jezuickich.

Arsenał – inaczej zbrojownia, dawny magazyn broni mieszczący się w budynku lub zespole budynków o cechach obronnych.

Kolegium – prowadzona zazwyczaj przez zakony jezuickie szkoła średnia z internatem, najczęściej dla młodzieży ze szlacheckich z domów.

Konwikt – w przeszłości wyłącznie męska szkoła przyklasztorna, a także forma internatu dla uczniów szkoły prowadzonej przez zajmujący się edukacją zakon katolicki, zwłaszcza pijarów i augustianów; konwikty charakteryzowała surowa dyscyplina, ponieważ koncentrowały się na kształtowaniu charakteru wychowanków.

Przez wieki w Chojnicach działali również augustianie, prowadzący tu własną szkołę. Zarówno ich dom klasztorny jak i kościół były kilkakrotnie niszczone i odbudowywane, po raz ostatni na przełomie XVIII i XIX wieku. Wkrótce potem władze pruskie skasowały klasztor augustianów, a budynki przekształcono na szkołę i mieszkania dla nauczycieli. Obecnie również mieści się tam szkoła tradycyjnie zwana konwiktem.

Uwięziona dżuma

Ponad trzysta lat temu na Pomorzu szalała kolejna epidemia, która czyniła wielkie spustoszenie również w Chojnicach. Mieszkańcy bali się wychodzić z domów, jeszcze bardziej obawiali się przybyszów. Pewnego dnia obcy mężczyzna zaproponował, że za pewne wynagrodzenie uwolni miasto od morowej zarazy. Propozycję przyjęto początkowo nieufnie, ale nadzieja zwyciężyła. Przyjezdny polecił wydłubać spory otwór w pniu wiekowej lipy rosnącej przy farze, a sam wystrugał czop do jego zamknięcia. W wyznaczonym dniu poprowadził przez całe miasto procesję wszystkich mieszkańców wznoszących błagalne modły. Na koniec zatrzymał się przy lipie i tajemniczo gestykulując, przy wtórze niezrozumiałych recytacji wpędził dżumę do przygotowanego otworu i czym prędzej zabił go szczelnie przygotowanym kołkiem.

Odtąd zaraza przestała nękać Chojnice, chociaż występowała w okolicznych miastach. Legenda nie mówi, co się stało z tajemniczym dobroczyńcą ani jak dokładnie go wynagrodzono. Należy przypuszczać, że sowicie, bo chociaż lipa została zniszczona, to epidemia dżumy nigdy do Chojnic nie wróciła.

Swornegacie

Niedaleko Chojnic w obrębie tejże gminy leży ludna i stara wieś kaszubska Swornegacie. Nazwa ta niezmiennie budzi uśmiechy turystów oraz z lekka frywolne myśli. Są dwie wersje tłumaczenia, skąd się ona wzięła. Obydwie przyjmują połączenie dwóch słów. Według jednej Swornegacie oznaczają zwarte groble, ponieważ gać oznacza umocnienie z faszyny w postaci pomostu, a sworny jest tożsamy z dzisiejszymi określeniami zgodny, jednomyślny. Popularniejsza i częściej uznawana za właściwą jest druga wersja, według której nazwa wsi wzięła się z połączenia dwóch kaszubskich wyrazów: swora, czyli używany w różnych celach warkocz pleciony z korzeni sosnowych, i gać, gacenie - umacnianie brzegów rzeki lub jeziora.

Okoliczni mieszkańcy używają skróconej formy, mówiąc po prostu Swory, a miejscowość dzięki swojej nazwie staje się coraz bardziej popularna wśród turystów. Wykorzystując zabawne skojarzenie z bielizną, w rejonie miejscowości stworzono interesujący produkt regionalny. Ponieważ drugi człon nazwy, czyli „gacie", oznacza kalesony, majtki męskie lub damskie – w Kaszubskim Domu Rękodzieła Ludowego obok innych wyrobów rzemiosła i sztuki ludowej można nabyć białe, zdobione koronkami najprawdziwsze wzorowane na dziewiętnastowiecznych gacie. Ze względu na przybywające tu liczne rzesze turystów w Domu Kaszubskim organizowane są festyny, jarmarki, kiermasze, w trakcie których można posmakować potraw charakterystycznej kuchni lokalnej, posłuchać pięknych śpiewów i muzyki, zwiedzić wystawę ukazującą dobra kulturowe kaszubskiej wsi czy nabyć pamiątki z pobytu w tym wyjątkowym regionie.

Swornegacie. Dom kaszubski

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Jacy byliśmy, a może jacy jesteśmy?

Mazowszanie w osiemnastowiecznej satyrze

LESZEK ZYGNER

Początek maja w Polsce ma to do siebie, że przy różnych okazjach - mniej i bardziej podniosłych - słychać wszędzie o Konstytucji 3 maja, o pierwszej w Europie, o drugiej na świecie, o demokracji, równości, wolności... Krótko mówiąc, na co najmniej tydzień, jak nie dłużej (to zależy od kalendarza wyborczego) spora część społeczeństwa, a zwłaszcza kandydaci startujący w takich czy innych wyborach, samorządowcy, politycy, dziennikarze, a nawet duchowni, stają się nagle specjalistami w zakresie historii ustroju i prawa dawnej Rzeczypospolitej. Cieszy to, że chociaż przy takich okazjach ktoś potrafi jeszcze dowartościować wpływ historii, w tym również niezbyt popularnej w naszym kraju historii ustroju i prawa polskiego, czy szeroko rozumianych nauk humanistycznych na nasze codzienne życie. Bo poza podniosłymi uroczystościami to już raczej tylko... informatyka, mechatronika, automatyka, robotyka, zarządzanie, marketing i temu podobne wynalazki ostatnich dziesięcioleci. Może więc - ciągle jeszcze przy odgłosach majowo-konstytucyjnego patosu - zaproponuję naszym Czytelnikom coś na wesoło, i coś starszego o ponad 10 lat od Ustawy Rządowej z 3 maja 1791 r.

W 1780 r. ukazało się w Rzymie liczące ponad 400 stron dzieło eksjezuity ks. Ignacego Włodka zatytułowane „O naukach wyzwolonych w powszechności i w szczególności". Dziś to książka prawie zupełnie zapomniana. Jednak ciągle cytowane są fragmenty tej pracy zawierającej między innymi bogaty zbiór pochodzących z XVIII wieku powiedzeń i przysłów dotyczących poszczególnych narodów, ludów i ras, a nawet mieszkańców konkretnych państw, krain (regionów) i powiatów. Tak się składa, że poza różnymi stereotypami na temat Wielkopolan - „wielkiej głowy i małego serca", Małopolan - „małego rozsądku i większej odwagi", „szczerych ale zawziętych" Prusaków, „poważnych ale skąpych" Poznaniaków, „prostych i mściwych" Litwinów, poznajemy w dziele księdza Włodka cechy mieszkańców poszczególnych powiatów ówczesnego Mazowsza. Przywołujący niektóre z nich autor artykułu z „Kuriera Płockiego" z końca XIX wieku nazywał je charakterystykami. Z kolei na początku XX wieku biskup Antoni Julian Nowowiejski w swej opasłej monografii historycznej Płocka określał je mianem „cech specjalnych". Dziś powinniśmy raczej ujmować je w kategoriach pewnych stereotypów, z którymi notabene autor „Nauk wyzwolonych w powszechności i w szczególności" starał się walczyć. Ponieważ jednak opierał się na znanych mu ludowych powiedzeniach i przysłowiach, ewentualnie sam je tworzył na potrzeby swego dzieła, przedstawiają one dziś dodatkową wartość dla badaczy kultury polskiej epoki staropolskiej. Dla nas zaś to przede wszystkim wyprawa w przeszłość, z dużą dozą krytycyzmu i uśmiechu na twarzy, ale może i z pytaniami: jacy byliśmy?, jak nas widzieli inni? czy wręcz - jacy tak naprawdę jesteśmy? A więc wyruszamy śladami naszych przodków, widzianych oczami sąsiadów sprzed prawie 250 lat:

„Ciechanowianie ludzcy, ale nierzetelni;
Dobrzynianie dowcipni, ale leniwi;
Gostynianie gospodarze, ale nie żołnierze;
Gąbinianie rozsądni, ale skąpi;
Łomżanie przyjaźni, ale pijacy;
Liwianie pyszni, ale rzetelni;
Mszczonowianie skromni w jedzeniu, ale nie w napoju;
Nurzanie do szkoły, nie do obozu;
Rypińszczanie wstrzemięźliwi, ale szalbierze;
Raciążanie szczodrzy, ale okrutni;
Różanie mężni, ale mściwi;
Płoczanie prędzej uderzą, niż połajają [upomną kogoś]
Przasnyszanie burczą, ale nie biją;
Rawianie do kufla i do korda [noża];
Sierpczanie mało mówiący, ale zapalczywi;
Sochaczewianie przyjaźni, ale wielomówni;
Warszawiacy z sercem otwartym, z rękoma skurczonymi;
Wyszogrodzianie łagodni, ale rozpustni;
Zawkrzeńcy [mławianie] długiego języka i pamięci;
Zakroczymianie dobrej chęci, złego skutku;
Zambrowianie i na pieniądze, i na sławę łakomi".

Zapewne niejeden z Czytelników może czuć się nieco dotknięty taką dosadną satyrą. Ale tak jak w życiu, tak i w tych powiedzeniach widzimy dobre cechy nas wszystkich, ale i przywary zarazem. I tak naprawdę nie jest ważne, kto z nas szczodry, wstrzemięźliwy, przyjazny, ludzki, czy może nierzetelny, skąpy, pamiętliwy, gadatliwy czy chytry. Ważne, żebyśmy mieli do siebie zdrowy dystans i nie szukali negatywnych cech natury ludzkiej tylko u naszych sąsiadów zza miedzy. A wtedy i konstytucja może potrzebna nie będzie, a wystarczy zdrowy rozsądek, większy dystans do siebie, wyrozumiałość wobec innych i życzliwa otwartość na inność.

eprasa.pl 26af18473e

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Pustynia

Umieściłam na moim fejsbukowym profilu dwa bardzo ważne posty. Wydały mi się o wiele istotniejsze niż przeciętny fejsbukowy post. Poprosiłam ludzi o udostępnianie, czyli o szerzenie w społeczności zawartych tam informacji.

Ale oto nikt nie zechciał psuć sobie i innym humoru „takimi rzeczami".

Co innego, gdybym wstawiła jakiś śmieszny filmik. Najlepiej filmik pokazujący kota, który jednocześnie czka i pierdzi. Aaa, wtedy udostępnień byłoby kilkaset, prawda?

Tyle, że maj nie jest miesiącem czkających kotów! Maj jest miesiącem świadomości boreliozy, do licha.

Ludzie, co się z wami dzieje?

Pewnie wydaje się wam, że wszystko już wiecie; że wszyscy już wszystko wiedzą i po co psuć sobie majówkowe nastroje. A do tego zapewne myślicie, że to się przytrafia tylko innym. Może takim nieostrożnym, którzy biegają nago po lesie i nigdy się nie myją.

Czy wiecie, ile osób w bieżącym sezonie na samych tylko Mazurach zostało już zarażonych boreliozą?

Powiem wam: oficjalnie 326. Ale ta liczba wprowadza nas w błąd, bo to jedynie ci farciarze, którzy zostali zdiagnozowani. Może mieli szczęście doświadczyć typowych objawów. To, iIe osób naprawdę zostało zarażonych boreliozą i innymi chorobami odkleszczowymi jest zagadką bez rozwiązania. A to dopiero początek sezonu.

Niektórzy, podobnie ja ja, dowiedzą się o chorobie po latach, o ile wcześniej nie umrą na powikłania.

Wielu - podobnie jak ja - zrobi sobie testy, gdy ich zaniepokoją nietypowe objawy. I znowu: trzy czwarte wyników będzie błędnych, bo dostępne testy są - za przeproszeniem - gówno warte.

Więc, tak samo jak ja, wrócicie uspokojeni do domu, bo lekarz powie „taki wynik to nie wynik", albo podobną mądrość wygłosi.

A później będą was diagnozować w kierunku stu rozmaitych chorób, żeby na koniec nazwać was hipochodrykami, bądź nawet zasugerować wizytę u psychiatry.

W tym czasie krętek boreliozy będzie niszczył wszystko, co napotka w swojej wędrówce w waszym wnętrzu.

Stawy. Serce. Układ nerwowy. Co tylko mu się spodoba.

I to boli, tak boli, że zapomnicie jak smakuje życie bez tych wszystkich rodzajów bólu, na które już się przestaje zwracać uwagę, chyba, że akurat się któryś nasili. A skoro tylko się nasili, to za cholerę nie można utrzymać czegoś w dłoni, albo zrobić kilku kroków bez jęku, lub wcisnąć sprzęgła w czasie jazdy, usiąść i wstać bez pomocy. Po czym wszystko znika, znowu czujesz się zdrowy, no, może prawie zdrowy. Do następnego razu, który jest jeszcze gorszy.

No, ale nie będę wam już psuć majówkowego nastroju, pogadajmy o czymś miłym.

Może o deszczu. O tym deszczu, który w mojej dolinie padał dwa miesiące temu.

Przyszedł do mnie wczoraj jeden pa, usiadł i zaczął lamentować, że nas ta susza wszystkich zabije, że to jest kara na bezbożnych.

- Może z wyjątkiem mnie i pani, bo my wiemy, co i jak działa i my Pana Boga kochamy - zaznaczył na wszelki wypadek.

- Co pan wygaduje? - zapytałam niegrzecznie, bo właśnie mnie wszystko bolało i nie miałam cierpliwości dla człeka prostego tym rodzajem prostoty. - Jakich znowu bezbożnych?

- To nie słyszała pani? Matka Boska na kiblach, na śmietnikach. W Płocku. Czy gdzieś. Pan Bóg nam nie przepuści i przez tych komunistów wszyscy pomrzemy. Albo ci żydzi, to osobny temat.

Pożegnałam się z nim zanim zdążył rozwinąć ów osobny temat.

Zwróćcie uwagę, że pan nic nie mówił o tęczy. Powiedział tyle, ile mu zostało w pamięci po wysłuchaniu audycji radiowej. Ciekawam, jaka to była rozgłośnia (żartowałam, przecież wiem!).

Zatem to komuniści są winni temu, że nie ma deszczu koło Chorzel. Łatwizna. Nie rabunkowa wycinka drzewostanu. Nie osuszanie bagien i niszczenie żeremi bobrów. Nie ingerencja w naturalny bieg lokalnych rzek. To komuniści. I inne „osobne tematy". Cóż za ulga.

Tymczasem nasz skrawek ziemi od lat nieubłaganie zmienia się w pustynię.

A o tęczy? Chcecie pogwarzyć o tęczy, dobrzy ludzie?

Nie? Ja też nie. Chciałabym ją ujrzeć na niebie po długim, rzęsistym deszczu.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Egzamin

Wydawałoby się, że – gdy strajk nauczycieli i pracowników oświaty został zawieszony – do końca roku szkolnego dotrwamy bez dodatkowych silnych emocji. Już same egzaminy gimnazjalisty czy ósmoklasisty powodowały stres nastolatków, tym bardziej że w wielu komisjach nie było znanych młodzieży nauczycieli. Oczekiwanie na klasyfikację uczniów klas maturalnych nie należało do najprzyjemniejszych. Matura dla większości zdających, nawet tych dobrze przygotowanych, też jest źródłem stresu. Dodajmy do tego atmosferę w niektórych szkołach, gdzie ci, którzy strajkowali, dali mocno odczuć swoje niezadowolenie niestrajkującym z powodu ich postawy. Dodajmy do tego ambiwalentne, w większości podświadome i niewypowiedziane, emocje w relacjach nauczyciele – rodzice i nauczyciele – uczniowie. Nie zapomnijmy o kwestiach finansowych i niepokoju strajkujących nauczycieli co do wielkości ich wynagrodzenia za ostatni miesiąc.

Jakby tego wszystkiego było mało, do szkół 6 maja, w pierwszym dniu egzaminów maturalnych, poprzychodziły kilkuzdaniowe maile. Wywołujące stres i całą gamę emocji, podnoszące ciśnienie. Nieznany autor (autorzy) napisał m.in. te słowa: „Strajkujący nauczyciel zbudował materiał łatwopalny. Wkrótce nastąpi masakra…". Tej treści i podobne wiadomości o ładunku wybuchowym otrzymały 122 szkoły w całym kraju (wg komunikatu Centralnej Komisji Egzaminacyjnej). W 61 z nich egzamin rozpoczął się zgodnie z planem o godz. 9, a w 57 – po sprawdzeniu budynków – z opóźnieniem. W 3 szkołach egzamin został zawieszony ze względu na sprawdzanie budynków, a później wznowiony. Tylko w jednej szkole egzamin został przerwany, a zdający – ewakuowani; przystąpią do matury w czerwcu. Wszystkie alarmy, na szczęście, okazały się fałszywe. Nie ominęły też szkół na naszym terenie.

Głupi żart na ogólnopolską skalę? Trudno tak te działania interpretować. Komu miały one zaszkodzić? Uczniom, nauczycielom, dyrektorom, organizatorom egzaminów, samorządom, rządowi? Czy miały zrodzić nieufność między środowiskiem oświatowym a rządem lub społeczeństwem a rządem? Co za nimi stoi? Chęć władzy? Nienawiść? Potrzeba wywołania chaosu i lęku? Niezależnie od tego, jakie były intencje autora czy autorów maili, ich metody przypominają metody terrorystyczne. Uderzają przede wszystkim w młodzież, która przyszła w poniedziałkowy ranek na egzamin z języka polskiego. A zobaczyła – w wielu szkołach – wozy strażackie, policję, ewakuowanych nauczycieli i pracowników szkoły, stojących przed budynkiem, a nie czekających w środku. Ilu z tych młodych ludzi zdenerwowało się sytuacją, ilu z nich nie mogło później skupić się na pisaniu egzaminu lub miało wrażenie, że egzamin nie przebiega tak, jakby chcieli. Zapewne na długo go zapamiętają.

Kolejne maile przyszły 7 i 8 maja. Jedne szkoły dostawały je przez trzy dni pod rząd, inne – jednego dnia lub przez dwa dni. Zawsze jednak dyrektorzy szkół, komisje egzaminacyjne, policjanci, strażacy i inne służby wykazali się opanowaniem. „Tylko dzięki profesjonalnemu podejściu wszystkich zaangażowanych osób udało się sprawnie i bez niepotrzebnych komplikacji przeprowadzić czynności sprawdzające. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do funkcjonariuszy policji i straży pożarnej, którzy natychmiast pojawili się na terenie szkoły i wykluczyli zagrożenie, dzięki czemu egzamin rozpoczął się o czasie" – czytamy na stronie Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Golądkowie. Opanowaniem wykazali się też sami maturzyści.

Wszyscy zdali ten nieoczekiwany egzamin. Młodzież również. A może szczególnie młodzież.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Będzie to jeden z tygodni, kiedy im bardziej się starasz, tym gorsze są wyniki. Możesz w efekcie niesprzyjającego układu gwiazd skończyć go jako osoba wplątana w niepotrzebną znajomość czy awanturę. Pogawędka ze starym kumplem powinna ci pomóc.

BYK
Zainteresuje się tobą ktoś, kto wydawał ci się dotąd niedostepny. Zrobisz się bardzo czarujący i wiele osób płci przeciwnej nagle straci dla ciebie głowę. W pracy będziesz świetnym negocjatorem. Twoje argumenty przekonają najbardziej zatwardziałego szefa.

BLIŹNIĘTA
Spełni się wreszcie jakieś twoje wielkie marzenie. Masz szansę poznać kogoś, z kim dokonasz rzeczy, na które dotychczas nie było cię stać. W pracy wszystko będziesz robić dużo szybciej i bardziej efektywnie.

RAK
Wszelkie twoje lęki i obawy odejdą w przeszłość. Nabierzesz pewności, że ukochana osoba jest nie tylko ci wierna, ale naprawdę cię kocha. Wystrzegaj się wszelkich ryzykownych interesów, bo ktoś łatwo może cie teraz oszukać.

LEW
W twoim życiu uczuciowym zrobi się miło i bezpiecznie. Wydarzy się coś wielkiego, dzięki czemu przestaniesz bać się o przyszłość swojego związku. Odzyskasz energię, więc praca nie będzie cię męczyć. Nawiążesz kontakt z kimś, kto pomoże odnieść ci sukces.

PANNA
To co wydawało się pewne i oczywiste, teraz stanie pod dużym znakiem zapytania. Nie obawiaj się zwrócić o pomoc lub radę, zostanie ci udzielona szybko i z radością. W piątek będzie już wszystko jasne.

WAGA
Aby uporać się z tym, co cię trapi, będziesz musiała zdobyć się na większy dystans i rezerwę. Prosząc kogoś o szczerość, bądź przygotowana na przyjęcie trochę zaskakującej prawdy.

SKORPION
Tydzień może okazać się męczący z powodu nadmiaru myśli bądź pracy potem jednak złapiesz drugi oddech, a wieczór może przynieść miły ci wzrost popularności. Możesz też mieć okazję pomóc komuś, kto będzie tego potrzebował.

STRZELEC
Uważaj na okazję do interesów, która pojawi się w najmniej oczekiwanym momencie. Rozważ też zalety reaktywowania odłożonego na półkę pomysłu, oczywiście po jego unowocześnieniu. Wystrzegaj się jednak poważnej różnicy zadań z partnerem.

KOZIOROŻEC
W pracy bądź ostrożny, gdyż nawet dobrze przygotowany i z jak najlepszymi chęciami, możesz nie wywrzeć odpowiedniego wrażenia, które jest ci potrzebne do realizacji planów. Sprawdź swoje metody i sposób pracy, a szczególną uwagę zwróć na fakty i cyfry.

WODNIK
Układ gwiazd sugeruje zajęcie się sprawami domowymi i upiększaniem posiadłości lub mieszkania. Jeśli wpadniesz na pomysł wieczornego spotkania, to może się okazać, że przyjaciele czy rodzina bywają bardzo pomocni. Goście uczynią imprezę tak odmienną, jak i pamiętną.

RYBY
Na początku tygodnia staraj się być szczególnie ostrożna, zwłaszcza jeżeli prowokują cie do działania czyjeś uwagi (mogą być złośliwe). Potem odwaga i pewność siebie wrócą, a nawet powinny być silniejsze niż zwykle, w miarę jak będziesz zagłębiała się w naprawdę ważne sprawy. Jeną z nich będzie uczucie.

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 26af18473e

KON-tekst

Co wolno Saudyjce

Niedawno w Polsce ukazała się książka Manal asz-Szarif „Saudyjka za kierownicą”. To nie opowieść o mistrzyni kierownicy czy przyjemności z prowadzenia auta, ale w istocie przerażający opis statusu kobiet w jednym z najbogatszych krajów świata.

Manal urodziła się w Mekce pod koniec lat 70. i od pierwszych chwil życia odczuwała w swoim umyśle (i na swoim ciele), jak to jest urodzić się w tym kraju kobietą. Są wstrząsające sceny obrzezania, bicia przez nauczycieli (dopiero niedawno odebrano im to prawo), wszechobecnej dominacji mężczyzn, imamów, urzędników.

Jeszcze rok temu Arabia Saudyjska była jedynym krajem na świecie, w którym kobiety nie mogły prowadzić pojazdów mechanicznych. I chociaż formalnie w tamtejszym kodeksie drogowym nie było zapisu dyskryminującego płeć żeńską w tym zakresie, to każda próba złamania tego „zwyczaju” wiązała się dla kobiet z wielkimi przykrościami, łącznie z karą więzienia. Kobiety mogły jeździć wyłącznie jako pasażerki – z mężami lub innymi mężczyznami z rodziny lub transportem publicznym. Bardziej zamożne mogły wynajmować samochody, ale tylko razem z kierowcami. Sam fakt pojawienia się na ulicy samochodu z kobietą na fotelu kierowcy budził od razu sensację, agresję i donos na policję. Najbardziej oburzali się muzułmańscy duchowni. Twierdzili, że gdy kobieta siedzi za kierownicą... kurczą się jej rozum i jajniki, co ma fatalne skutki dla prokreacji. Przekonywali też, że zakaz prowadzenia pojazdów chroni Saudyjki przed przydrożnymi gwałtami w przypadku, gdyby zepsuł się im samochód.

Pierwszy poważniejszy ruch przeciwko zakazowi prowadzenia aut rozpoczął się w 1990 r. podczas amerykańskiej inwazji na Irak. Wówczas to kilkadziesiąt kobiet zainspirowanych widokiem za kierownicą Amerykanek w żołnierskich mundurach, które pojawiły się w Arabii Saudyjskiej (sprzymierzeniec USA w pierwszej wojnie w Zatoce Perskiej), wyjechało na ulice Rijadu. W saudyjskich mediach rozpętała się przeciw nim kampania nienawiści, nazywano je przestępczyniami, aresztowano, wiele z nich musiało pożegnać się z pracą, karę ponieśli również mężowie lub „odpowiedzialni za nie” mężczyźni.

Musiało minąć prawie 20 lat, świat zaliczał kolejne rewolucje obyczajowe i technologiczne, ale w Arabii Saudyjskiej nic się w tej sprawie oficjalnie nie działo. Ani dwór królewski, ani władze duchowne nie były skłonne ułatwić kobietom życia, pracy, codziennego funkcjonowania. Ale wśród młodych wykształconych saudyjskich kobiet, szczególnie w dużych miastach, narastał bunt przeciwko tak jaskrawej dyskryminacji. Ale dopiero za sprawą Ludżain Al-Hatlul i Manal asz-Szarif (autorki wspomnianej książki) sprawy nabrały rozpędu. Pomógł internet i filmiki emitowane w sieci. Widać na nich pewnie prowadzące auta kobiety, z odsłoniętymi twarzami (chociaż jeszcze z chustami na głowach), spokojnie rozmawiające o swoich prawach i bezsensownych zakazach.

Na Facebooku utworzono wydarzenie „Jedziemy 17 czerwca”. Żeby wymóc prawo kobiet do kierowania samochodem, trzeba pokazać, że również dla nich, tak jak dla mężczyzn, to czynność jak najbardziej normalna. Tego dnia miały one usiąść za kierownicą i pojechać przed siebie.

Obydwie trzydziestokilkuletnie kobiety swoją odwagę przypłaciły więzieniem, cierpieniami, rozpadem rodzin. Oprócz nich aresztowano ok. 20 osób, co najmniej 10 kobiet i 7 mężczyzn. Wszystkim zarzuca się szkodzenie interesom narodowym, współpracę z „zagranicznymi wrogimi elementami”, co podważa stabilność królestwa. Poddawani byli (niektórzy są do tej pory) szykanom, wielogodzinnym przesłuchiwaniom i torturom. Prześladowane są także ich rodziny, np. mężowi Ludżain Al-Hatlul nakazano się rozwieść.

Ale to był już zmierzch przynajmniej tego jednego idiotycznego zakazu. W czerwcu 2018 roku 32-letni władca Arabii Saudyjskiej, książę Mohammed ben Salmane, wydał dekret zezwalający kobietom na kierowanie samochodami.

Tak więc Saudyjki mogą już nie tylko odwieźć swoje dziecko do szkoły, załatwić sprawę w urzędzie, zrobić samodzielnie zakupy, odwiedzić koleżankę. Mogą podjechać także pod stadion i wejść na mecz (do tej pory mogły to uczynić tylko z mężczyzną). Wciąż muszą mieć jednak zgodę męskiego członka rodziny na to, by podróżować, podjąć naukę na uczelni wyższej, założyć rachunek w banku. Nie mówiąc już o takiej decyzji jak samodzielny wybór małżonka.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Kochajmy się!

Każdy maturzysta wie, że tak właśnie brzmiał tytuł ostatniej księgi obowiązkowej lektury każdego Polaka, czyli „Pana Tadeusza”.

I w takim koncyliacyjnym, nawołującym do zgody duchu wygłosił właśnie swoje przemówienie na Uniwersytecie Warszawskim Donald Tusk jako reprezentant Unii Europejskiej, co niektórzy złośliwcy określili jako nudne.

Tymczasem obecny dyskurs polityczny, i nie tylko, obraca się wokół odwrotności zawołania z „Pana Tadeusza”, czyli nienawiści.

Parę dni temu byłam na zorganizowanym w Fundacji Otwarty Dialog panelu poświęconym mowie nienawiści, a dokładniej polityce nienawiści, bowiem zdaniem jednego z moderatorów tej dyskusji – socjologa Jacka Szymanderskiego (przypomnijmy: zasłużonego działacza Solidarności), z takim właśnie zjawiskiem mamy obecnie do czynienia. Początków stosowania nienawiści jako oręża politycznego zdaniem jednej z panelistek, Beaty Geppert, należy szukać po katastrofie smoleńskiej; zdaniem innej, dr Kornelii Wróblewskiej - w tabloizacji mediów, gdzie fakty zaczęły zastępować półprawdy, a nawet kłamstwa, liczne przymiotniki podgrzewać emocje, a słynne paski w „Wiadomościach” TVP zamiast informacji zawierać elementy oceny wygodnej dla rządzących. A nie zapominajmy, że w małych ośrodkach i na wsiach jest to często jedyne źródło informacji.

Skąd bierze się nienawiść? Tu na chwilę odwołajmy się do psychologii.

Nienawiść to kombinacja intensywnie odczuwanych negatywnych emocji, które pojawiają się w kontekście innej osoby lub grupy osób. Nienawiści często towarzyszy poczucie krzywdy, zranienia, bólu, w wyniku czego pojawia się silna wrogość, niechęć i pragnienie, aby znienawidzoną osobę spotkało coś złego, zemsta czy jakiś rodzaj odwetu. Aby niechęć zamieniła się w nienawiść, trzeba ją zatem umiejętnie podsycać. PiS, trzeba przyznać, robi to bardzo umiejętnie - najpierw nazywa opozycję gorszym sortem, twierdzi, że stoi dziś tam, gdzie stało ZOMO, że Tusk w zmowie z Putinem zamordował Lecha Kaczyńskiego, zaś PO zostawiła Polskę w ruinie, bo rządzili nią wyłącznie złodzieje, że sądy są skorumpowane, a w togach tkwią do dzisiaj prawnicy z czasów stalinowskich itd., itd. Każda akcja rodzi reakcję. I nie dziwmy się zatem, że niejaka Magda Klim stoi za płotem na państwowej uroczystości i krzyczy namolnie: „Konstytucja!”, wypominając tym samym wszystkie antykonstytucyjne grzechy władzy. Pełnomocniczka wojewody dolnośląskiego Dominika Arendt-Wittchen wymierza jej w odwecie siarczysty policzek… Jesteśmy niemal na progu wojny domowej.

Trwa wojna w internecie. Jak wynika z danych przedstawionych przez Uniwersytet SWPS, co czwarta osoba padła już ofiarą hejtera. Psycholog Roy F. Baumeister twierdzi, że każde negatywne doświadczenie odbieramy 5 razy mocniej niż pozytywne, np. utratę 100 zł przeżyjemy znacznie silniej niż wygranie takiej samej sumy. Nic więc dziwnego, że hejt tak mocno nas dotyka.

Jakie jest lekarstwo na nienawiść, która przesłania cały świat i w końcu nam samym zatruwa życie? Psychologia twierdzi, że musimy nauczyć się wybaczać, odpuszczać… Jest to proces, który wymaga niestety czasu i nie oczekujmy przeprosin czy skruchy. Skupmy się na sobie i zadbajmy o własne poczucie bezpieczeństwa i wartości. Wybaczenie jest decyzją, że już nie będę poświęcać energii na nienawiść, tylko zadbam o siebie, o swoje wnętrze.

I o ileż lżej zrobi się nam na sercu i duszy!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 20

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres.** Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 18: *„Przybysz nie łamie ustaw”*

Nagrodę otrzymuje Kazimierz Brzeziński z Ciechanowa.

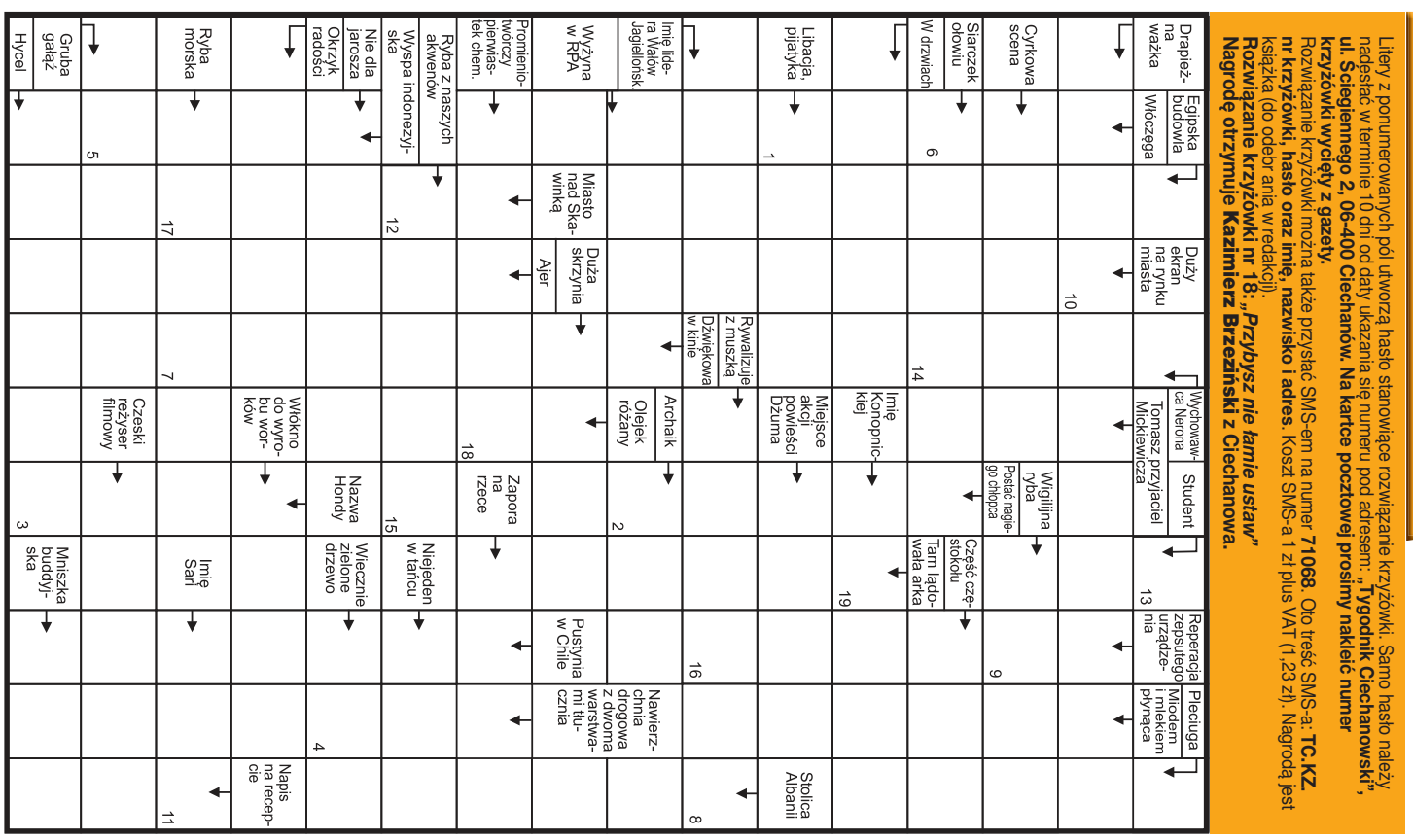

eprasa.pl 26af18473e

Powiat płoński

Przechowalnia znika z Jońca

Społecznicy Zuzanna i Dariusz Witczakowie, prowadzący przechowalnię dla bezdomnych psów w Jońcu, muszą szukać nowego miejsca.

Dotychczasowa „psiechowalnia", jak mówili o niej właściciele i mieszkańcy, funkcjonować będzie tylko do końca czerwca. Wszystko z powodu skargi, która wpłynęła do Urzędu Gminy.

- Przechowalnia usytuowana była w miejscu, gdzie wokół mieszka wiele osób. Mieszkańcy prosili mnie, bym rozwiązał tę sprawę. Gmina znalazła się w trudnej sytuacji, bo doceniałem pracę i wysiłek państwa Witczaków, a jednocześnie musiałem zrozumieć prośby mieszkańców – powiedział Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec.

- Z naszych informacji wynika, że do gminy wpłynęła skarga od jednej z mieszkanek, a to spowodowało dalszą reakcję. Nie załamujemy się i szukamy innych rozwiązań. Nie mamy też do nikogo żalu. Na razie przenosimy się z pieskami na naszą działkę – mówi Dariusz Witczak. Małżeństwo Witczaków to ludzie kochający psy. Ich życie w większym lub mniejszym zakresie kręci się wokół tych milusińskich. Oboje za punkt honoru postawili sobie chęć udzielania pomocy czworonogom, które bez niej nie miałyby szans na przetrwanie. Para przechowalnię bezdomnych psów otworzyła w poprzednim roku w Jońcu dzięki uprzejmości gminy, która przekazała na ten cel jedną z należących do niej działek. Już mieszkając w Warszawie państwo Witczakowie mieli we własnym mieszkaniu znalezione psy. Gdy przeprowadzili się na wieś, mogli zrealizować pomysł kiełkujący w ich głowach od dłuższego czasu. Niestety chwalona przez wiele osób inicjatywa nie wszystkim się spodobała.

Aktualnie pod ich opieką oraz Stowarzyszenia na rzecz Zwierząt, do którego należą, jest 12 czworonogów.

- Przed nami spotkanie z panią starostą i przedstawicielami innych gmin powiatu płońskiego. Liczymy na konstruktywne rozmowy i propozycję stworzenia nowej przechowalni na terenie którejś z gmin. Wydaje mi się, że obie strony mają z tego pożytek. My możemy robić to, co kochamy, a władze będą spokojniejsze, bo po ulicach będzie biegać mniej bezdomnych psów. Mam nadzieję, że sytuacja zakończy się pomyślnie – dodaje Dariusz Witczak.

Paw

FOT. PAW

Małżeństwo Witczaków jeszcze na terenie przechowalni w Jońcu

FOT. PAW

Nagrodzeni dyplomami w płońskim ratuszu

Płońsk

Dyplomy europejskie

W Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie z udziałem miast partnerskich Płońska, podczas którego wręczono tzw. dyplomy europejskie. Trafiły one do rąk osób zaangażowanych we współpracę europejską.

Wśród nagrodzonych znaleźli się członkowie delegacji miast partnerskich, czyli chorwackiego Čakovca, ukraińskiego Tarnopola i włoskiego Notaresco. Przypomnijmy, że nagrodę w postaci dyplomu przyznawaną przez Radę Europy w Strasburgu Płońsk otrzymał przed rokiem za całokształt działalności proeuropejskiej ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z miastami partnerskimi.

- Dyplomy to podziękowanie dla osób, które przyczyniły się do naszych dobrych relacji z Unią Europejską w szerokim tego słowa znaczeniu. Cegiełka dołożona przez każdą z osób była bardzo istotna – powiedział Andrzej Pietrasik, burmistrz Płońska.

Paw

Pułtusk

Wystawa w oknach... starego szpitala

„Rewelacja, ktoś w końcu zaczął myśleć", „Super pomysł", „Wreszcie nie straszy" – te i podobne komentarze pojawiają się w związku z niecodzienną ekspozycją, która we wtorek, 30 kwietnia wieczorem, tuż przed majówką, znalazła się w oknach zabytkowego starego szpitala w Pułtusku przy ul. 3 Maja.

„Spacerkiem po Pułtusku" – to wystawa planszowa prezentująca zabytki Pułtuska i ciekawe zakątki miasta. Na planszach znalazły się dwa ujęcia tego samego miejsca – z pierwszego 40-lecia XX wieku oraz współczesne. Każde z nich zostało opatrzone odpowiednim krótkim opisem. Celem wystawy jest pokazanie zmian, jakie zaszły w architekturze miasta.

Wystawa została sfinansowana przez gminę Pułtusk, a przygotowana przez Miejskie Centrum Kultury i Sztuki oraz Muzeum Regionalne w Pułtusku. Przedsięwzięcie było możliwe dzięki podjętej w tym celu współpracy z właścicielem zabytkowego budynku Andrzejem Grabowskim i firmą Agraplast oraz po uzyskaniu pozytywnej decyzji od konserwatora zabytków. Właściciel obiektu przed planowaną ekspozycją odnowił elewację starego szpitala, dzięki czemu prezentuje się ona imponująco.

Plansze wiszą w oknach na parterze starego szpitala

Pułtuszczanie są nią zachwyceni. Mogli ją również zobaczyć mieszkańcy innych miejscowości odwiedzający Pułtusk podczas majówki oraz osoby przejeżdżające przez miasto nad Narwią; stary szpital jest bowiem położony przy drodze krajowej i wielu warszawiaków jeździ tą trasą na Mazury.

„Dobrze by było, żeby jakieś tablice ze zdjęciami zostały rozstawione również w innych odpowiednich miejscach w Pułtusku" – komentuje jeden z mieszkańców na profilu społecznościowym miasta. Patrząc na działania obecnych władz samorządowych ukierunkowane na poprawę estetyki Pułtuska oraz wzbogacenie jego atrakcyjności turystycznej, można spodziewać się, że tego typu przedsięwzięć będzie więcej.

Tekst i fot. BH

Sukces płońskich uczniów

Doskonale spisali się uczniowie klasy IV TR z Zespołu Szkół nr 1 w Płońsku Mateusz Szymański i Marek Machciński

Na eliminacjach okręgowych XLIII edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, które odbyły się na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Mateusz zajął w nich pierwsze, a Marek drugie miejsce, więc obaj zakwalifikowali się do etapu centralnego. Uczniów do udziału w olimpiadzie - w bloku mechanizacja rolnictwa - przygotował nauczyciel Zbigniew Pawlak. Ich kolega Michał Pielat zajął również wysokie szóste miejsce.

Zmagania olimpijczyków na szczeblu okręgowym poprzedziły szkolne eliminacje. Ostatni ogólnopolski etap olimpiady odbędzie się w dniach 7-8 czerwca w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Hańczowej w powiecie gorlickim.

Paw

FOT. ZS NR 1 W PŁONSKU

Mateusz Szymański i Marek Machciński

Żuromin

Spotkanie liderów

W Żurominie odbyło się spotkanie regionalnych społeczników z trzech województw pt. „Sami swoi" w ramach Funduszu Inicjatyw Absolwenckich Fundacji Szkoła Liderów oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Gospodarzami byli Małgorzata Mierzejewska, Krzysztof Magdziak i Piotr Wlizło ze Stowarzyszenia Wagon Inicjatyw. Liderzy i obserwatorzy mogli posłuchać prelekcji na temat ciekawych inicjatyw kulturalnych.

Wygłosili je: Andrzej Szalkowski - „Muzeum w małym mieście - atrakcyjne miejsce edukacji historycznej", Kuba Kochowicz - „Wykorzystanie doświadczeń z trzeciego sektora w działalności samorządu", Gosia Mierzejewska - „Lokalna Organizacja Turystyczna – modele współpracy z samorządem", Krzysztof Magdziak - „Praca na deficytach w środowisku lokalnym", a Piotr Wlizło w wystąpieniu pt. „Indiańskie pasje a rozwój lokalny" opowiedział o swoich zainteresowaniach, którymi zaraża innych. Można było wysłuchać także opisu inicjatywy pt. „Wszystko może być zaczynem do dialogu społecznego. Działania na ziemi lubawskiej" przedstawionego przez Marcina Zalewskiego.

kuj

FOT. PIOTR WLIZŁO

Społecznicy podzielili się swoimi doświadczeniami

eprasa.pl 26af18473e

NEXERA

NOWE MOŻLIWOŚCI CYFROWEGO ŚWIATA

SUPERSZYBKI INTERNET W DOMU I SZKOLE

W TWOIM REGIONIE BUDUJEMY NOWOCZESNĄ SIEĆ ŚWIATŁOWODOWĄ. SPRAWDŹ JAKIE KORZYŚCI CZEKAJĄ NA CIEBIE I TWOICH BLISKICH:

- MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA Z NAJNOWOCZEŚNIEJSZEJ INFRASTRUKTURY TELEKOMUNIKACYJNEJ W POLSCE I EUROPIE PRZEZ UŻYTKOWNIKÓW INDYWIDUALNYCH, SZKOŁY I FIRMY
- DOSTĘP DO WYSOKIEJ JAKOŚCI USŁUG TELEKOMUNIKACYJNYCH LOKALNYCH I OGÓLNOPOLSKICH OPERATORÓW (M.IN. TELEWIZJA CYFROWA, PLATFORMY STREAMINGOWE, SERWISY VOD)
- DOSTĘP DO ELEKTRONICZNYCH USŁUG, M.IN. E-MEDYCYNY CZY E-URZĘDÓW ORAZ CYFROWEJ ROZRYWKI NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE
- MOŻLIWOŚĆ PRACY ZDALNEJ Z MIEJSCA ZAMIESZKANIA LUB PROWADZENIA E-BIZNESU
- NOWE MOŻLIWOŚCI EDUKACYJNE ORAZ METODY DYDAKTYCZNE DLA UCZNIÓW, DZIĘKI BEZPŁATNEMU INTERNETOWI W SZKOŁACH
- ROZWÓJ KOMPETENCJI CYFROWYCH, PERSPEKTYWA PODNOSZENIA SWOJEJ WIEDZY I UMIEJĘTNOŚCI POPRZEZ E-SZKOLENIA
- WZROST WARTOŚCI NIERUCHOMOŚCI
- MOŻLIWOŚĆ ZMIANY DOSTAWCY USŁUG BEZ KONIECZNOŚCI ZMIANY OKABLOWANIA

NEXERA to pierwszy w Polsce operator hurtowy rozwijający światłowodową sieć dostępową o dużej skali (ang. Next Generation Access – NGA) o wysokiej przepustowości (**min 100 Mb/s**) w 14 obszarach centralnej i północno-wschodniej Polski w ramach **Projektu Operacyjnego Polska Cyfrowa**.

Dzięki działaniom NEXERY, do **2021** roku ponad **530 000** gospodarstw domowych oraz blisko **3000** szkół i jednostek oświatowych znajdzie się w zasięgu najnowocześniejszej sieci światłowodowej. Szkoły oraz ponad **311 000** gospodarstw z tej puli (gospodarstwa w białych punktach adresowych) zostaną objęte zasięgiem dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej w ramach POPC w wysokości ponad **597 milionów złotych**. Pozostałe środki pochodzą od udziałowców NEXERY, a całkowita wartość inwestycji wynosi około **1,5 miliarda złotych**.

SZUKASZ INFORMACJI O SIECI NEXERY W SWOIM REGIONIE?

Napisz do nas: kontakt@nexera.pl

WWW.NEXERA.PL

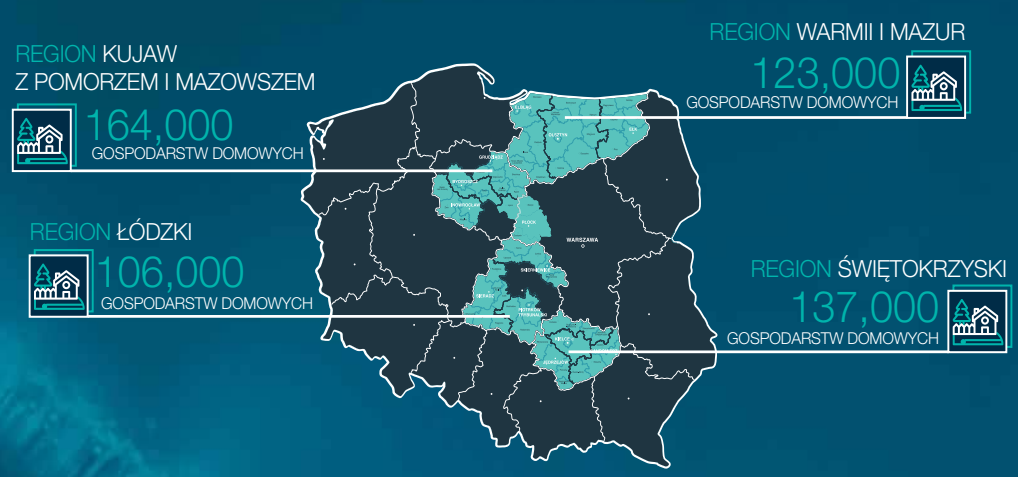

eprasa.pl 26af18473e

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?
Lepsza strona finansów
KONKRET
marketpozyczkowy.pl
KREDYTY POŻYCZKI
CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, **tel.: 794 000 520**
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, **tel.: 660 570 040**
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20 , **tel.: 575 009 809**
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, **tel.: 882 774 866**
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, **tel.: 606 487 252**

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony
Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

SOFIDEL
ENDLESS CARE, INNOVATIVE LIFE

Sofidel Poland jest częścią Grupy Sofidel, światowego lidera produkcji w branży papierniczej oraz czołowego producenta artykułów higienicznych, a także właściciela takich marek jak Regina, Soft & Easy.

W związku z dynamicznym rozwojem firmy poszukujemy kandydatów na następujące stanowiska:

1. **Operator Maszyn**
2. **Elektromechanik**
3. **Magazynier - operator wózka widłowego**
4. **Inżynier Chemik / Inżynier Procesu Produkcyjnego**

Oferujemy:
- pracę w międzynarodowej korporacji o ugruntowanej pozycji na rynku
- stabilne warunki zatrudnienia: umowa o pracę
- bogaty **pakiet warunków finansowych** (miesięczna premia regulaminowa, roczna premia wskaźnikowa, roczna nagroda, zmiany wynagrodzeń w latach 2020-2021, dodatki płacowe za pracę w niedziele i święta)
- **bogaty pakiet benefitów**- prywatna opieka medyczna, ubezpieczenie grupowe, kawa oraz przekąski, Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych
- dostęp do miesięcznego **deputatu pracowniczego** – możliwość zakupu produktów firmowych
- intensywny program wdrożenia i nauki umiejętności prowadzony przez dedykowanego pracownika z doświadczeniem
- możliwość rozwoju zawodowego i podnoszenia swoich kompetencji
- pracę z nowoczesnym parkiem maszynowym w środowisku wykorzystującym metodologię **Lean Manufacturing**
- bardzo wysokie standardy bezpieczeństwa i warunków pracy
- niezbędne środki i narzędzia do pracy

Osoby zainteresowane udziałem w rekrutacji proszone są o przesłanie swojego aktualnego CV na adres
rekrutacja@sofidel.com
W temacie wiadomości należy podać nazwę stanowiska którego dotyczy aplikacja.

Administratorem Pana/Pani danych osobowych ujawnionych w dokumentach rekrutacyjnych jest Sofidel Poland Sp. z o. o. z siedzibą w Ciechanowie, przy ul. Mleczarskiej 31. Dane osobowe będą przetwarzane wyłącznie w celu przeprowadzenia procesu rekrutacji na stanowiska w Sofidel Poland Sp. z o.o.. Podanie danych w zakresie określonym przepisami ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych jest dobrowolne ale konieczne do przeprowadzenia rekrutacji. Bez wyraźnej zgody dane osobowe nie będą udostępniane innym odbiorcom danych. Osoba, której dane dotyczą ma prawo dostępu do treści swoich danych oraz ich poprawiania. Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: *„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002 r. Nr 101, poz. 926, ze zm.)”*

Uprzejmie informujemy, iż skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami.
Aplikacje bez powyższej klauzuli nie będą rozpatrywane.

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

MECH-BUD
www.mech-bud.pl
PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE
PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów
tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Alternatory
Rozruszniki
Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. **501 444 220**
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

eprasa.pl 26af18473e

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0464/19

Stemple budowlane. 506 557 577
PC-01203/19

Sprzedam deski - tanio. 693 949 348
PC-01259/19

Producent oferuje podmurówkę betonową, panele ogrodzeniowe oraz montaż. 609 852 730
FE-62

Remonty całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-157/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Projekty budowlane ze wszystkimi formalnościami.
Tel. 796 100 703
59248-IP1454

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-626/19

Cyklinowanie. 533 263 111
59248-IP1523

Sprzedam bramę 6 m. 514 754 551
59248-Z582

Zlecę wykopanie studni, okolice Ciechanowa. 509 927 726
PC-01268/19

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Sprzedam bale dębowe suche. 23 676 52 44
PC-01303/19

LEKARSKIE

Akupresura stóp - 50 zł. Godzinny masaż relaksacyjny ciała - 50 zł. 797 751 391
PC-01320/19

Jeśli dokuczają ci paznokcie wrastające, bolesne odciski, modzele, pękające pięty lub brodawki wirusowe to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236
59248-M1010

PORADNIA DIETETYCZNA.
608 331 926
FC-0281/19

Świecowanie uszu, wróżenie. 602 842 374
PC-01209/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Citroena C5, 2009, cena 24000 zł; Forda Focusa kombi 1,6, 2006, cena 8000 zł, stany techniczne bardzo dobre. 600 480 376
PC-01256/19

Sprzedam tanio Fiata 500, 2013, przebieg 103 tys. km. 506 144 696
PC-01229/19

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam Fiata Pandę, 2008. 883 331 185
PC-01306/19

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA

FedMed

dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl

BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog

Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej

Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej

Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy

TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu

TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl

tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży

LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci

Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Sprzedam Opla Vectrę 1,6 benzyna, gaz, 1994, stan bardzo dobry, przystępna cena. 799 071 330
RM-167

Kupię auta z PRL, nowe części. Tel. 509 267 655
59248-I321

Sprzedam Volkswagena Polo z 2004 r., poj. 1,4 benzyna, gaz, skrzynia biegów automatyczna. Przebieg 161 tys km. Garażowany. Drugi właściciel, niepalący. Ostatni przegląd w III 2019. Tel. 508 656 045
59248-IP1518

Sprzedam MZ ETZ 251. Tel. 513 910 970
59248-IP1521

NAUKA

Matematyka - tanio. 512 684 960
FE-63

Zlecę zredagowanie pracy magisterskiej, zakres historia. Pilne! 507 331 997
RM-165

NIERUCHOMOŚCI

Do wynajęcia kawalerka, Ciechanów. 507 359 679
PC-01263/19

Sprzedam dom bliźniak, ul. Maczka w Mławie i ziemię orną 5 ha. 518 176 366, 507 490 648
RM-157

Spółdzielnia Mieszkaniowa
z siedzibą w Przasnyszu przy ul. Orlika 27

ogłasza przetarg nieograniczony

na dostawę i montaż około 4.000 sztuk wodomierzy z możliwością odczytu drogą radiową wraz z usługą odczytu i rozliczenia.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest pobranie przez przedstawiciela firmy chcącej złożyć ofertę Specyfikacji istotnych warunków zamówienia, zawierającej wszelkie dane, niezbędne do prawidłowego przygotowania oferty, którą zainteresowani mogą otrzymać w biurze Spółdzielni – pokój nr 16, w godzinach od 8.00 do 14.00 za odpłatnością 100 złotych.
Oferty złożone bez wcześniejszego pobrania i opłacenia specyfikacji nie bedą rozpatrywane.
Uczestnicy przetargu zobowiązani są do uiszczenia wadium w kwocie i w sposób wyszczególniony w SIWZ.

Termin składania ofert – **do godziny 14.00 dnia 31.05.2019 r.**

Miejsce składania ofert – **Sekretariat Spółdzielni Mieszkaniowej.**

Otwarcie ofert – **o godzinie 15.00 dnia 31.05.2019 r. w siedzibie Zamawiającego**.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Sprzedam pięknie położone działki budowlane w Ciechanowie, media. 601 954 943
PC-01264/19

Sprzedam bezczynszowe mieszkanie 38 m², dwa pokoje, kuchnia, łazienka, umeblowane, księga wieczysta, garaż, Żelazna, gm. Jednorożec. 29 751 81 67
FP-48

Sprzedam działkę rekreacyjną ROD Relaks Mława. 500 646 992
RM-162

Sprzedam działkę z olchą lub samą olchę. 506 159 799
FD-107

Sprzedam dom 180 m², Pułtusk. 501 349 815
Mak-66

Do wynajęcia 170 m² pod działalność w Prążewie. 606 831 852
PC-01230/19

Sprzedam działkę budowlaną w Grzybowie. 506 388 061
PC-01239/19

Sprzedam mieszkanie 86 m² + taras w Ciechanowie. 506 388 061
PC-01240/19

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie. 604 084 781
PC-01241/19

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608
PC-01120/19

Sprzedam ogródek działkowy 3 a "Nad Łydynią", Ciechanów. 23 673 62 51, 668 156 937
PC-01255/19

Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe umeblowane. 502 019 256
PC-01250/19

Kupię M-2 w Ciechanowie. 515 543 773
PC-01251/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie, stan deweloperski. 502 919 625
PC-01252/19

Sprzedam działkę budowlaną w Kownatach Żędowych. 502 602 237
PC-01172/19

Okazja! - sprzedam dom w centrum Ciechanowa. 604 365 692
PC-01178/19

Sprzedam las, okolice Strzegowa. 514 072 438
PC-01089/19

Sprzedam ośrodek agroturystyczny Uroczysko w Pniewie Wielkim k/Ciechanowa.
www.agrouroczysko.pl, 601 251 656
59248-Z580

Sprzedam działkę rolną 2170 m² z możliwością zabudowy, Kosewo k. Nasielska. 784 808 863
59248-PTT24

Sprzedam gospodarstwo rolne 18 ha, gm Świercze. 513 064 985
59248-BLT223

Sprzedam dom w Gąsocinie. 515 242 642
FE-59

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 750 m²,
Ciechanów, Śmiecin.
603 077 753
FC-559/19

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 1250 m²,
Ciechanów Śmiecin.
603 077 753
FC-559/19

HERMES
hurtowa sprzedaż paliw

HERMES

OFERUJE

OLEJ NAPĘDOWY

dla rolników, firm transportowych

Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz

Dostawy własnym transportem bez dodatkowych opłat

Informacje: **tel. 608 415 171** i **23 689 11 80**
FCP-89

Sprzedam działki budowlane o pow. od 10a do 30 a w Prążewie. 503 957 412
PC-01273/19

Działki. 601 954 943
PC-01276/19

Do wynajęcia warsztat samochodów ciężarowych, parking, pomieszczenia biurowo-handlowe. 600 053 191
FC-0628/19

Sprzedam działkę budowlaną w Karniewie i w Ropelach. 602 897 479
PC-01282/19

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 15 ha, wieś Nowokrasne, gmina Krasne. 886 974 724 w godz. od 19.00 do 21.00
PC-01284/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie, stan surowy. 512 558 454
PC-01269/19

Wynajmę lokal 34 m², Sikorskiego 12B. 510 147 612
PC-01266/19

Do wynajęcia garaż 100 m² pod warsztat samochodowy. Tel. 513 910 970
59248-IP1520

Działka 1870 m² w Mławie, cena 65 tysięcy. Tel. 665 517 918
59248-IP1525

Sprzedam małe gospodarstwo agroturystyczne na wsi. 23 676 52 44
PC-01302/19

Sprzedam działki w atrakcyjnej cenie. Tel. 504 234 154
PC-01296/19

Tania stancja. 881 406 640
PC-01316/19

Wynajmę garaż murowany blisko dworca PKP. 792 515 279
PC-01313/19

PRACA

Anglia - legalna praca, opieka nad starszym Polakiem, sprzątanie domów. 602 268 138
PC-01300/19

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie przy krowach. 518 044 556
PC-01315/19

Zatrudnimy operatorów maszyn oraz pracowników produkcyjnych. Sońsk, tel. 532 465 487
FC-0633/19

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Zatrudnię do zbioru truskawek. 502 022 520
PC-01292/19

Spawacza, ślusarza zatrudni firma w Ciechanowie. 502 172 264
FC-0630/19

Zatrudnię murarza i pomocnika budowlanego. 517 911 192
PC-01299/19

Zatrudnię w gospodarstwie. 600 221 430
PC-01323/19

Zatrudnię kierowcę z kategorią C E na kierunku PL-FIN. Chorzele, tel. 606 941 947 lub 606 231 281
59248-BLT225

Salon fryzjerski zatrudni fryzjerkę. Nr tel. 693 298 514
59248-C152

Przyjmę do pracy w gospodarstwie rolnym. 501 695 580
59248-Z581

Zatrudnię w zakładzie stolarskim. 509 927 726
PC-01267/19

Zatrudnię do pracy z kat. B oraz piekarza i pomocnika do piekarni. 600 240 759
PC-01286/19

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
507 689 717
FC-0625/19

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj. 604 414 197
FA-78

Zatrudnię osoby fizyczne, praca w Warszawie, remont balkonów i elewacji. Zapewniam dojazd i zakwaterowanie. 510 272 306
Mak-64

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297
FP-47

eprasa.pl 26af18473e

Oddział Regionalny Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Ciechanowie

ogłasza nabór słuchaczy na kwalifikacyjny kurs zawodowy w zawodzie

ROLNIK

Zajęcia odbywają się w systemie zaocznym (soboty, niedziele w Dzierzgowie)

Absolwenci kursu uzyskują tytuł rolnika oraz uprawnienia do przejęcia gospodarstwa i ubiegania się o dopłaty z UE

Wymagane wykształcenie: podstawowe, gimnazjalne, zawodowe lub wyższe

Bliższe informacje pod numerami telefonów:
694 089 414; 668 417 896

Zapraszamy

FC-1009

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k/Płońska tel. 690 393 441

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441** FC-1253

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Zatrudnię kierowcę kat. C E, praca na firance/wywrotce. Transport krajowy.
Tel. 784 563 817
lub 512 364 424
59248-PK1050

Emeryt poszukuje pracy. 798 274 358
PC-01283/19

Zakład krawiecki w Nasielsku zatrudni szwaczki oraz prasowaczki. 606 656 545
FN-136

Zatrudnię kobietę i mężczyznę w średnim wieku (małżeństwo) do pracy (sprzątanie) w Niemczech. 00491796764235
PC-01211/19

Przyjmę kierowcę kat. C+E, Finlandia, wysokie zarobki. 537 865 039
PC-01212/19

Przyjmę kierowcę kat. C+E, kraj. 537 865 039
PC-01213/19

Zatrudnię pracownika ogólnobudowlanego, pomocnika.
509 923 398
FC-0613/19

Zatrudnię kierowcę C+E, kraj, Gołymin. 601 249 622
PC-01257/19

Zaopiekuję się dzieckiem lub starszą osobą, sprzątanie. 502 368 973
PC-01260/19

Przyjmę pracowników i pomocników do układania kostki brukowej i granitowej. 534 173 336
FC-0501/19

Zatrudnię na stanowisku sprzedawca w nowo otwartym sklepie spożywczym przy ul. Torfa, Mława. 500 224 235
RM-163

Zatrudnię na stanowisku sprzedawca w sklepie spożywczym w Mławie. 500 224 235
RM-164

Zatrudnię pracownika do produkcji ogrodzeń betonowych, wynagrodzenie 25 zł/godz. 609 852 730
FE-64

Zatrudnię do pracy przy trzodzie chlewnej. 512 967 315
RM-166

Wychowawczynię na wakacje zatrudnię. 605 037 472
Mak-70

Zatrudnię stolarza. 511 921 446
FC-640/19

Zatrudnię lakiernika do lakierni. 511 921 404
FC-640/19

Zatrudnię operatora CNC. 573 261 779
FC-640/19

Zatrudnię kierowcę C E, PL-DE, Ciechanów. Tel. 532 185 536
59248-MCT362

Do budowy małych obiektów drewnianych. Gmina Gzy, tel. 796 756 835
59248-ALT164

Kierowca kat. C+E, chłodnia. 601 162 796
FA-62

ROLNICZE

Mycie, bielenie obór, chlewni itp. 608 618 321
FN-103

Ryby sprzedaż: karp, amur, tołpyga, lin, drapieżne. 602 399 656
FP-33

Sprzedam sianokiszonkę, pierwszy pokos. 601 345 340
59248-PK1045

Witam mam do sprzedania dojarki, hale udojowe, zbiorniki do mleka nowe i używane. Wystawiam atesty na urządzenia udojowe - tanio! Tel. 502 132 324
59248-ALT167

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Sprzedam sortownik do ziemniaków, pielnik ciągnikowy firmy Jawor, stan bardzo dobry. 693 123 650
RM-161

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, pomiary GPS, dojazdy do rolnika. 662 860 456
59248-A853

Sprzedam jałówkę i krowę cielną, termin 30.06. oraz dwie jałówki roczne. 537 844 253
RM-158

C-330, maszyny, przyczepę niskopodwoziową, wózek widłowy, jęczmień. 503 089 861
RM-159

Sprzedam prosięta. 600 955 491
FA-83

Sprzedam żyto paszowe. Raciąż, 733 195 136
FA-84

Sprzedam tanio opryskiwacz kwas 400 l, uszkodzona pompa. 513 920 754
RM-168

Sprzedam łąki, Kosiny Bartosowe. 505 390 203
RM-169

Sprzedam Zetora 10540, 7211 i Ursusa 914, prasę belującą Metal Fach 562R, przyczepę D-47, rozrzutnik Fortschritt 10 t. 501 349 815
Mak-67

Sprzedam sieczkarnię Fortschritt, Cyklopa, siewnik, oponę z felgą R38, opryskiwacz 400 l. 500 651 922
Mak-68

Sprzedam prosiaki. 725 017 023
Mak-69

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu, owies, żyto, pszenżyto i słomę w belach, k. Nasielska. Tel. 664 754 028
FN-148

Sprzedam siano - kostka. Tel. 662 081 542
FN-149

Kupię cielaki. Tel. 660 110 276
FN-150

Sprzedam zgrabiarkę karuzelową Potinger, owijarkę do bel Simpa, kosiarkę rotacyjną hydraulicznie składaną, ciągnik C-330, opryskiwacz 300 l, wał płaski, betoniarkę 250, dojarkę konwiową Alfa Laval, obornik krowi większa ilość. Tel. 510 594 090, 23 691 45 11 w godz. 8.30-14.00, od 19.00
FN-151

Sprzedam zgrabiarkę Samasz Claas, przetrząsarkę, agregaty ścierniskowe, wały posiewne, talerzówkę, Wicher, siewkę Amazone 602. Tel. 695 016 242
Mak-65

Sprzedam kobyłę na oźrebieniu. Tel. 790 426 400
FN-128

Sprzedam kombajn Bizon. 736 259 182
FD-101

Sprzedam Ursusa C-360, kombajn ziemniaczany Anna i przyczepę ciągnikową sztywną. Tel. 501 302 925
FN-146

Sprzedam gospodarstwo 12 ha, własność z budynkami. 604 706 186
FD-102

Sprzedam przetrząsarkę 6-gwiazdową, brony, talerzówkę 3,15, agregat 2,80. 696 684 185
FD-103

Sprzedam zbiornik Alfa Laval 700 l. 501 924 990
FD-104

Sprzedam słomę bele, siano kostkę, kosa do nawozów, przyczepkę 1-osiową do zwierząt. 604 346 887
FD-105

Sprzedam dwie jałówki wysoko cielne, gm. Pułtusk. 667 953 109
FD-106

Sprzedam siano w belach. 519 34 59
PC-01220/19

Sprzedam jałówkę cielną i byczka. 604 387 742
PC-01242/19

Sprzedam jałowicę do zacielenia. 514 569 159
PC-01243/19

Sprzedam żyto. 535 959 090
PC-01228/19

Sprzedam ciągnik Ursus 3512. 696 200 475
PC-01236/19

Sprzedam pług 2, pszenżyto, Wicher. 784 535 110
PC-01261/19

Sprzedam prasę kostkującą Z-224. 500 804 341
PC-01258/19

Sprzedam obornik. 693 949 348
PC-01249/19

Wydzierżawię łąkę, sprzedam słomę w kostkach i maszyny rolnicze. 519 557 660
PC-01245/19

Sprzedam pług Unii Grudziądz 4-skibowy, zabezpieczenia sprężynowe. 504 128 536
PC-01253/19

Sprzedam siano, słomę, sianokiszonkę, wóz paszowy, siewnik. 692 350 269
PC-01254/19

Sprzedam kompletną pompę ssąco-tłoczącą i oś od beczkowozu, dmuchawę do zboża. 518 367 860
PC-01214/19

Sprzedam słomę, siano, małe byczki. 515 348 737
PC-01215/19

Sprzedam komplet obciążników do C-330. 668 392 994
PC-01217/19

Kupię obornik kurzy z własnym odbiorem. 609 521 837
FC-0566/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01150/19

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-01151/19

Sprzedam 22 ha, Stare Łączyno, gm. Dzierzgowo. 510 138 518, 732 660 420
RM-151

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Kupię słomę. 798 851 786
PC-01152/19

Zetora 7711, rozrzutnik 2-osiowy. 518 440 310
PC-01075/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0465/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Skup bydła. Wiesław Głażewski,
602 475 417
FC-0311/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-03599/18

Sprzedam jęczmień. 515 585 425
FN-139

Sprzedam heder John Deere 4.20 lub zamienię na większy. 505 871 111
FD-99

Sprzedam przetrząsaczozgrabiarkę 7, brony 5. 798 278 040
FA-82

Sprzedam prosięta. 500 065 135
FE-61

Sprzedam zbiornik do mleka 1200 litrów. 504 639 427
RM-154

Sprzedam kopaczkę. 733 188 745
RM-155

Sprzedam klacz. 688 736 980
RM-156

Sprzedam rocznego ogiera. 785 150 400
59248-BST25

P.P.H.U. Andrzej Glinka - skup bydła. 511 436 212, 602 586 180
59248-A868

Sprzedam jałówki hodowlane od 6 do 12 miesięcy. 531 535 013
Mak-63

Praso-owijanie sianokiszonki, 22 zł/bela. 512 508 460
59248-IP1519

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185
FE-60

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-59

Sprzedam 6,50 ha ornego, 6 ha łąki. 791 563 320
RM-152

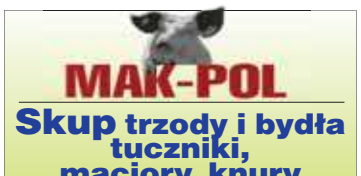

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup bydła

Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Brony 5, siewnik 3 m, kopaczkę do ziemniaków, zgrabiarkę do siana 7, rozrzutnik obornika 2-osiowy, przyczepę 5 t, dwukółka. 609 916 204
PC-01277/19

Sprzedam koła 825x20 8-otworowe, dwie osie z felgami, opony 900x20. 514 395 386
PC-01274/19

Sprzedam sianokiszonkę, słomę. 507 222 684
PC-01275/19

Kupię stół do rzepaku do Bizona. 512 816 511
PC-01279/19

Sprzedam krowy (całe stado). 694 411 727
PC-01281/19

Sprzedam kombajn E512 w całości lub na części. 504 125 129
PC-01287/19

Sprzedam zbiornik do mleka 400 l 1-fazowy. 794 327 655
PC-01285/19

Siano, C-360, C-385, siewnik. 602 186 540
59248-BLT224

Sprzedam ziemię orną 6 ha w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-01270/19

Sprzedam przetrząsarkozgrabiarkę Famarol, Pająka 7, siewkę Brzeg. 502 996 518
FC-0631/19

eprasa.pl 26af18473e

Zaprasza do biur ogłoszeń

- **Ciechanów:**
  ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 26 55, tel./fax 23 672 44 96
  ul. Powstańców Wielkopolskich (Panorama)
- **Mława:**
  ul. Biuro Turystyczne Mława Regiony, ul. Sportowa 12A, tel. 23 654 34 44
- **Maków Mazowiecki:**
  Net Bis, ul. Rynek 8, tel. 29 717 39 05
- **Nasielsk:**
  ul. Kościuszki 12, (kino Niwa), tel. 23 691 23 43
- **Płońsk:**
  ul Grunwaldzka 35, (sklep kosmetyczny Miss Ania)
- **Przasnysz:**
  ul. 3 Maja 16 (Miejski Dom Kultury), tel. 29 752 32 20
- **Pułtusk:**
  Rynek-Ratusz (Muzeum Regionalne), tel. 23 692 51 32

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę **www.tc.ciechanow.pl**
- Kliknij zakładkę - **Ogłoszenie drobne do TC**
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Stadnina Koni „Krasne" Sp. z o. o.
ul. Mickiewicza 36
zatrudni
specjalistę ds. produkcji zwierzęcej
- bydło mleczne
Wymagane wykształcenie rolnicze lub zootechniczne.
Tel. 23 671 00 85, 600 438 751
FCP-189

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Montaż i sprzedaż ogrodzeń.
665 229 286
PC-01164/19

Profesjonalne układanie glazury i terakoty, wykończenia wnętrz.
789 340 607
PC-01192/19

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-157/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-132

Kupię topolę, olchę, brzozę.
509 042 402
59248-M1008

Hydraulik. 512 121 552
59248-ALT165

Cyklinowanie. 533 263 111
59248-IP1492

Dachy, więźby dachowe, altany.
502 211 850
RM-138

Pozwy. 607 656 598
FE-54

Mycie dachów, elewacji i kostki brukowej. Tel. 507 567 910
FN-125

Wykonam tynki gipsowe, cementowo-wapienne. Tel. 513 556 808
FN-147

Wykonam stronę internetową.
513 910 970, www.nowsze.pl
59248-IP1522

Czyszczenie elewacji, kostki brukowej. 537 631 012
RM-153

Elewacje, docieplenia. 889 754 942
Mak-60

Usługi elektryczne. 733 058 649
59248-BLT220

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0636/19

Glazura, terakota. 500 722 294
PC-01305/19

Malowanie. 512 563 583
PC-01295/19

ROLNICZE

Sprzedam prosięta - 10 szt. w wadze do 20 kg. 661 544 341
PC-01271/19

Sprzedam przetrząsarkę i zgrabiarkę karuzelową. 510 831 472
59248-BST26

Sprzedam kosiarkę rotacyjną.
692 819 327
59248-PK1052

Usługi prasowania trawy, siana, sianokiszonki, słomy. Tel. 519 833 492
59248-IP1527

Wypełniam wnioski o dopłaty.
608 327 834
59248-FR177

Sprzedam prasę belującą Sipma, 2006, przyczepę samozbierającą oraz ciągnik C-360, stan bardzo dobry. 504 071 775
PC-01265/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0624/19

Sprzedam prasę rolującą Z-507 Metal Fach, 2003, owijarkę do bel Z-552 ze stawiaczem bel. 511 739 386
FC-0632/19

Kupię koniczynę lub lucernę na pniu; sprzedam obornik lub zamienię na słomę. 512 004 120
PC-01291/19

Sprzedam 2 ha ziemi w Rydzewie.
23 613 12 15
PC-01289/19

Kupię słomę. 504 219 124
PC-01290/19

Sprzedam słomę. 798 544 340
PC-01294/19

Sprzedam agregat uprawowy Kuhn 4,3 m, rozrzutnik obornika 4 t, dwukółkę ciągnikową. 692 052 670
PC-01297/19

Kupię słomę. 516 178 063
PC-01298/19

Klepanie i dorabianie lemieszy.
787 439 887
PC-01310/19

Sprzedam wysłodki toffi, koniczynę.
698 079 509
PC-01312/19

Sprzedam siedlisko + grunty orne.
511 088 006
PC-01314/19

Sprzedam zgrabiarkę Claas Liner 330 S. 667 539 292
PC-01321/19

Sprzedam jałówki cielne, siewnik do kukurydzy 6-rzędowy Becker.
886 693 623
PC-01318/19

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane, Strzeszewo, gm. Glinojeck. Tel. 601 595 016
FC-0637/19

Sprzedam ciągniki: Ford New Holland 6640 turbo 4x4, 1994, sprowadzony z Holandii, Ford New Holland 7840 4x4 z przednim Tuzem i wałkiem, 1996 r. Tel. 664 277 713
FC-0638/19

RÓŻNE

Sprzedam piec na ekogroszek.
606 672 160
PC-01307/19

Złoto złom. Monety złote, srebrne kupię. 665 517 918
59248-IP1524

Sprzedam auto na akumulator dla dziecka, łóżeczko dziecięce z Ikei, chodzik i spacerówkę, regał dziecięcy. 506 314 756
PC-01288/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0623/19

Dobry węgiel, dobra cena.
602 511 209
FE-60a

Oddam ziemię z wykopu.
509 566 246
59248-ICT31

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0466/19

Rower młodzieżowy (koła 26) tanio sprzedam. 728 771 862
PC-01262/19

Sprzedam chłodziarkę 1200 l.
518 587 299
FD-100

Sprzedam działającą od 30 lat Spółkę z o.o. z biurem turystycznym, bez zadłużeń, lokal gwarantowany, wierzytelność bardzo duża, zabezpieczona hipoteką, domy Raszyn, Warszawa.
602 681 432
FC-0574/19

Silnik, przekładnie, piec centralnego 4,5 m, budkę stróżówkę, piec elektryczny, drzwi kwasoodporne, wiertarkę promieniową. 503 089 861
RM-160

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35
FC-626/19

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35
FC-626/19

TOWARZYSKIE

Wdowiec pozna panią do 80 lat z mieszkaniem. 500 390 033
PC-01309/19

Atrakcyjna brunetka, domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697
FA-81

Zatrudnię panie - zakwaterowanie.
516 118 394
PC-00014/19

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01142/19

Poszukuję czułej kobiety do wartościowego związku, mile widziane prawo jazdy, wysportowany 60-latek. 516 233 281
PC-01244/19

USŁUGI

Usługi murarskie, stany surowe, ogrodzenia murowane i wylewane.
692 718 009
PC-01234/19

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0573/19

Usługi remontowo-budowlane, gipsy, malowanie, płytki, panele, ocieplenia budynków, itp. - szybko, tanio, solidnie. 503 748 165
PC-01246/19

Ocieplanie, płyta k-g, gładź.
502 699 987
PC-01247/19

Malowanie. 518 339 939
PC-01226/19

Usługi remontowo-budowlane.
Mariusz, 507 804 499
PC-00911/19

Naprawa urządzeń chłodniczych, lodówki, zamrażarki, lady chłodnicze, schładzalniki do mleka.
697 342 132
PC-00917/19

Płytki, sufity podwieszane, gipsy, malowanie, poddasza, ocieplenia.
514 103 658
PC-01052/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Wróżenie.
602 842 374
PC-01210/19

eprasa.pl 26af18473e